

REDAKCJA
WŁOCŁAWEK
Br.
ADMI
Przed
Telef.

Toruń
Wysoka 12
Książnica Miejska
im. Kopernika

press Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 26 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. Redakcja rękopisów niezastreżonych nie zwraca i zastęga sobie prawo zmienn.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2.50 z odmiennym do domu i zamiesz. zł. 3.— dla wojskowych, urzędników, emerytowanych, polchoj i robotników zł. 2.—

Ceny ogłoszeń: na stronach wielkich 15 gr. za mm. Ogłoszenie zamieszczone przez 1, 2, 3, 4, 5 spak, drobne 15 groszy za wyciąg druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie.

Grupa bez jutra

Poznań, 2. 5.

Właśnie dawane jest w Polsce widowisko społeczno - polityczne. Spektakl się nie skończył jeszcze. W tygłu reżyserskim wre niewypalony żar ambicji i ambicyjek.

Komedia grana przez grupę panów posłów i senatorów w ubiegłą sobotę osiągnęła punkt kulminacyjny ku hałaśliwej uciesze wrogów uporządkowanej, opartej na hierarchii konsolidacji narodu, i przy akompaniamencie usłużnej propagandy prasy oenerowskiej (konserwatywno lewitańskiej).

Od dawna, od wielu lat znany był utajony, przy lada okazji odzywający się konflikt, zasadzający się na urazie psychicznym, między klanem grupy byłych sekretarzy BBWR, a tymi, którym przyszło objąć agendy kierownicze w Obozie Zjednoczenia Narodowego.

Narastały urazy, decyzje organizacyjne rozdziły się poza środowiskiem, które tylko sobie przypisywało ekskluzywny przywilej reprezentowania kwalifikacji do wodzowania w Obozie.

Czas oddalał tę zamkniętą w sobie grupę od rzeczywistości politycznej a zbliżał ją do grup O. N. R. I mimo formalnej obecności członków tego klanu w Obozie Zjednoczenia Narodowego, doprowadził do otwartego konfliktu z władzami organizacji.

Konflikt z jednostką stał się pretekstem do zbiorowego wystąpienia, które znów z kolei ułatwiło wgląd za kulisy zorganizowanej dywersji w O. Z. N.

Zainscenizowano więc trzęsienie ziemi pod Obozem Zjednoczenia Narodowego. Epicentrum starannie przygotowanej akcji był, aż nadto wyraźnie umiejscowione. Siedzibą jego była grupa poselska, która z klanu b. sekretarzy BBWR przerodziła się swego czasu w grono redaktorskie wokół „Jutra Pracy”.

Reżyseria wstrząsania posadami akcji konsolidacyjnej była przemysłana precyzyjnie.

Miała zaplecze w ośrodkach konserwatywno - lewitańskich, oenerowskich z pod znaku Wojciecha Zaleskiego i falangistowskich B. Piaseckiego. Nie ograniczała się jednak do tych środowisk. Ambicje dywersyjne przerzucono na próby wyluskiwania, niektórych posłów najmocniej związanych z narodowym ruchem robotniczym. Przeprowadzono penetrację wśród kupiectwa i młodzieży.

Inspicjenci wypadków, przyspieszonych nieco surową, ale jedynie właściwą, reakcją Szefa Obozu na postępowanie posła i b. szwoleżera, W. Budzyńskiego, aranżowali nadawanie reportaży na specjalnie uczulone seismografy zainstalowane w redakcjach „Słowa”, „Czasu”, „Kurieria Polskiego”, „ABC” itp. przybudówek.

Dawkowano racje komunikatów, którymi usiłowano podminowywać O. Z. N. oszczędnie, co godzina tyżczkę. Dziś ogłaszał swe wystąpienie ten, jutro tamten. Dziś list p. Hoppe, a jutro list p. Dudzińskiego. Dziś deklamuje o konsolidacji szwoleżer, a jutro, najweselej z b. premierów Ko-

złowski.

A z pierwszej ręki informacje i meldunki z pól podminowanych otrzymywało zawsze „ABC”.

Kulminacyjnym punktem widowiska było posiedzenie grupy parlamentarnej posłów i senatorów O. Z. N. na którym szarża szwoleżerów obwieściła ustąpienie grupy 13 posłów, pospolicie zwanej grupą „Jutra Pracy”.

W sobotę 30 kwietnia to grono poselskie stało się „grupą bez jutra”. Nie ma dla niej jutra w Polsce, skoro ich zawołanie „Praca” sprowadziła się do dywersji, uczynionej idei konsolidacji, której patronuje Wódz Naczelny.

Zadaniem każdej Komedii teatralnej jest naprawa obyczajów. Wyciągnijmy wnioski z tego naszego, rodzimego widowiska.

Jakim złudzeniem ulegają posłowie secesjonści z O. Z. N. sądząc, że ich postępowanie liczyć może na poparcie opinii wyborców, tych oczywiście, którzy ich wybierali!

Obywatela rządowego, który od posłów chce pozytywnej pracy, nie zainteresuują rozgrywki prowadzone takimi metodami. Wsłizgiwanie się do Obozu Zjednoczenia w jedynym celu aby od środka rozkruszać akcję konsolidacyjną znaleźć może uznanie tylko w tych, którym rozpraszenie spoiwości narodu idzie na rękę.

Weszliście do O. Z. N., panowie posłowie bez jutra w polskiej rzeczywistości, przyjęci z dobrym sercem i zaufaniem, którym Was obdarzono. Nie ufaliście wierze w Wasze ideały, o ile one są różne od głoszonych przez O. Z. N., w Waszą siłę promieniowania, o ile słuszność sobie przypisujecie, skoro jedynym środkiem obrony głoszonych przez Was ideałów było publiczne, hałaśliwe demonstrowanie secesyjnej dywersji.

Wprawdzie konie, na których szarżę lekkiej kawalerii, a raczej szwoleżerii na spoiwość O. Z. N. wykonywano, były dopingowane aż nadto gorąco przez sfery konserwatywno - przemysłowe, lecz jeźdźcy niestety zawiedli.

Prawdziwa Karlsbadzka sól regularnie stosowana jest dobrym środkiem leczniczym przy wielu schorzeniach woreczka żółci.

Konie poniosły szwoleżerów. Na koniach trojańskich szwoleżerom jeździć nie przystoi.

Jednak dobrze, że się tak stało. Że dokonano tej secesji. Że oczyściły się i zwały przez to szeregi. Nieprzyjaciela, nawet w walce o idee, dobrze mieć przed frontem, a nie we własnych szwadronach.

O. Z. N. winien będzie wdzięczność właścicielom stajni: „Falanga”, „ONR”, „Konserwa” i „Lewiatan”, że ich konie tak potrafiły ponieść jeźdźców, i że trąbkę na zbiórke wzięły za sygnał „do obroku”.

A szerokie, najszersze rzesze, nas patrzących na to widowisko, odwrócić się od tych, którzy na apel Marszałka Rydza - Śmigłego o zwarcie szeregów odpowiedzieli niepo hamowaną potrzebą przeżycia secesji.

Poza nami i bez jutra zostaliście Panowie posłowie!

S. Z.

Goście weselni króla Zogu ulegli strasznej katastrofie samolotowej

18 ofiar zderzenia z górą

Rzym, 2. 5. (PAT.)

W dniu wczorajszym o godzinie 2 popołudniu uległ katastrofie 3 motorowy samolot „La Littoria”, zdążający z Brindisi do Rzymu. Samolotem tym powracało z Tirany wielu pasażerów, którzy brali udział w uroczystościach weselnych króla albańskiego Zogu. Samolot z powodu złego stanu atmosfery rozbił się o wzgórze Velle Cupa pod Formią. Aparat spłonął, a wszyscy pa-

sażerowie i członkowie załogi ponieśli śmierć. Wśród ofiar, których liczba wynosi 18, znajdował się i poseł albański w Rzymie Jeter Bey Ville.

Katastrofa włoskiego samolotu, przypominająca katastrofę polskiego Douglasa w górach Pirinu, miała miejsce na zachodnim brzegu Półwyspu Apenińskiego, w pobliżu

zatoeki gaejskiej (przylegającej od północy do zatoki neapolitańskiej). Rozciągające się tutaj pasmo górskie Monti Lepini najwyższym szczytem sięga 1536 m. Po przybyciu odcinka z Brindisi (port na Adriatyku) do Neopalu samolot podał do Rzymu wzdłuż brzegu i ostatecznie wskutek ograniczonego pola widzenia znalazł się w obrębie pasma górskiego.

Rada Naczelna O. Z. N. zbierze się w maju

Warszawa, 2. 5. (PAT.)

Jak się dowiaduje Agencja „Iskra”, najbliższe zebranie Rady Naczelnej Obozu Zjednoczenia Narodowego w pełnym już składzie będzie zwołane mniej więcej w poło-

wie maja. r. b.

Zebranie to potrwa prawdopodobnie kilka dni i będzie poświęcone zagadnieniom programowym i organizacyjnym.

Zamach dynamitowy na 1-majowy wiec żydowski

(tel. wł.) Warszawa, 2. 5.

(ss) Władze policyjne prowadzą dochodzenia w sprawie wybuchu bomby na pl. Muranowskim. Jak wiadomo bomba o znacznej sile, wybuchła wczoraj, w miejscu, gdzie co roku odbywa się wiec żydowskiego stronnictwa „Poalej-Sion”.

W roku bież. władze bezpieczeństwa, wyznaczyły inne miejsce zbiórki tej organizacji. Dochodzenie ustaliło, że bomba była typu zegarowego (Pat: D. R. P. 28), zakopana w ziemi na głębokości około 2 mtr. Siłą wybuchu wyrwany został w ziemi lej około 3 metrowej średnicy i głębokości około 2 metrów. Na skutek wybuchu w szeregu domów, otaczających plac Muranowski, wyleciały szyby, oraz zraniono ych zostało dwóch przypadkowych prze-

chodniów. Gdyby tak jak co roku wiec odbywał się w tym miejscu, bomba spowodowałaby niesłychanie duże straty.

Minister Sandler o stosunkach polsko-litewskich

Sztokholm, 2. 5. (PAT.)

W Sztokholmie odbył się wczoraj wielki wiec z udziałem premiera i członków rządu, na którym wygłosił m. in. przemówienie minister spraw zagranicznych Sandler, poruszając zagadnienia polityki zagranicznej i omawiając sytuację międzynarodową.

Mówca podkreślił nawiązanie normalnych stosunków pomiędzy Polską a Litwą po przerwie trwającej szereg lat.

Wyrażamy życzenia — powiedział Sandler — dalszych postępów w kierunku odprężenia, które, jak się zdaje, zostało w ten sposób zadokumentowane.

Katastrofa samolotu czeskiego

Praga, 2. 5. (PAT.)

Samolot, który brał udział w uroczystościach pierwszomajowych w Czeskich Budziejowicach, spadł podczas lądowania. Pilot poniósł śmierć, obserwator zaś ma złamana nogę.

Dr. Tadeusz Cyprian prok. Sądu Najwyższego

(tel. wł.) Warszawa, 2. 5.

(ss) Pan Prezydent Rzplitej podpisał szereg nominacji w sądownictwie i prokuraturze. M. inn. sędzia Sądu Apelacyjnego w Poznaniu Tadeusz Cyprian mianowany został prokuratorem Sądu Najwyższego.

Obchody 1-majowe

W POLSCE:

Na ogół było spokojnie W Kielcach 1 zabity

Warszawa, 2. 5. (PAT)

W dniu 1 maja odbył się w kraju szereg obchodów 1-szo majowych, organizowanych przez legalnie istniejące ugrupowania socjalistyczne, oraz zrzeszenia zawodowe. Na ogół obchody te odbyły się według ustalonego programu i miały przebieg spokojny. W kilku wypadkach organizatorzy zrezygnowali z urzędzenia pochodów. W niektórych miejscowościach obchody pierwszomajowe zaznaczyły się incydentami i naruszeniem spokoju.

W Kielcach doszło do zajścia wskutek nieodpowiedzialnych wybryków grupy uczestników PPS, która podszedłszy pod lokal Stronnictwa Narodowego, poczęła obrzucać przebywających tam członków Stronnictwa Narodowego kamieniami. Wywiązała się wzajemna bójka, w czasie której padło kilka strzałów. W wyniku zajścia jedna osoba z grupy PPS została zabita, zaś trzy ranne. Przybyły oddział policji, zajście niezwłocznie zlikwidował i spokój został przywrócony.

We Lwowie pochód został zaatakowany przez młodzież akademicką koło gmachu politechniki, rzuceniem kilku petard, na skutek czego pochód został przerwany. Nastąpiła interwencja policji, która przywróciła spokój. W wyniku starcia młodzieży z pochodem kilkanaście osób zostało rannych i poturbowanych, przeważnie żydów.

Drobne incydenty miały poza tym miejsce w województwach poznańskim, lubelskim, łódzkim na tle wrogich kontrdemonstracji. Ponadto w Krakowie podłożono 2 petardy na trasie pochodu.

W Warszawie pochody pierwszomajowe zostały zakłócone podłożeniem bomby zegarowej na pl. Muranowski, która eksplodowała, raniąc lekko jedną osobę.

W czasie obchodów pierwszomajowych organa policji państwowej zatrzymały szereg komunistów, usiłujących sprowokować zajścia.

WE FRANCJI:

1 maja nie wzbudził

entuzjazmu

Paryż, 2. 5. (PAT)

Dzień pierwszego maja upłynął w całej Francji w spokoju graniczącym wprost z brakiem zainteresowania.

W Paryżu dzięki normalnej pracy autobusów, kolejek podziemnych oraz wszystkich służb publicznych mieszkańcy prawie nie odczuli zahamowania tempa pracy. Odczuwano jedynie brak dzienników. Z całej prasy ukazał się w sprzedaży tylko monarchistyczny dziennik „Action Française” kolportowany na ulicach i przed kościołami przez Camelots du Roi.

Podobny przebieg miał dzień pierwszego maja na prowincji.

W MOSKWIE:

W ramach szablonów

Moskwa, 2. 5. (PAT)

Tegoroczna rewia na Pl. Czerwonym z okazji dnia 1 maja nie wyszła poza ramy ustalonego w dniu tym zwyczaju i szablonu. Defiladę prowadził marszałek Budienny, a przyjmował marszałek Woroszyłow. Na trybunie rządowej obecny był Stalin w otoczeniu członków Politbiura, wśród których był również Dymitrow.

W SZWECJI:

Zwycięzają barwy narodowe

Sztokholm, 2. 5. (PAT)

Dzień 1-go maja w całej Szwecji minął w zupełnym spokoju. Zwracał uwagę fakt, iż w pochodach, które odbyły się w stolicy i na prowincji, niesiono przeważnie flagi o barwach narodowych szwedzkich obok czerwonych sztandarów organizacji robotniczej, w których sztandarów organizacji robotniczych.

W NIEMCZECH:

„Nigdy wojna” — woła Hitler

Berlin, 2. 5. (PAT)

Kancelerz Hitler wygłosił na zgromadzeniu podczas obchodu święta 1 maja przemówienie, którego słuchało, jak zapewnia prasa niemiecka, dwa miliony ludzi.

Kancelerz Hitler w przemówieniu swym podkreślił, iż ustrój narodowo-socjalistyczny zdołał zjednać dla swej ideologii cały

narod i rozwiązać pomyślnie szereg zagadnień wewnętrznych o doniosłym znaczeniu. Pod tym względem porównanie wyników niemieckich z niektórymi innymi państwami wypada na korzyść Rzeszy.

Zagadnienie porządku wewnętrznego w kraju jest sprawą kapitalną i warunkiem koniecznym ocalenia narodu. Niemcy dziś sięjsze pogrzebały spory wewnętrzne i stały się zwartym narodem. Byli kiedyś ludzie — mówił kancelerz — którzy głosili hasło „nigdy wojna”, a równocześnie pchali kraj do wojny wewnętrznej. Hasło „nigdy wojna” jest również moim hasłem. Dlatego zrobiłem Niemcy państwem silnym, postawiłem je na własnych nogach. Hasło „nigdy wojna” musi także brzmieć „nigdy wojna domowa” i „nigdy walka klasowa”.

Mowę swą kancelerz zakończył oświadczeniem, że przyłączenie Austrii stawia przed Niemcami nowe zagadnienia, które w ciągu kilku lat będą załatwione.

W ANGLII:

To jest Anglia!

London, 2. 5. (PAT)

W całej Wielkiej Brytanii odbywały się wczoraj demonstracje 1-majowe zorganizowane przez brytyjską Labour Party. W Hyde Parku, gdzie do zgromadzonych tłumów przemawiali przewodcy Labour Party, zgromadziło się około 30 tys. osób. Przebieg demonstracji był wszędzie spokojny. Również wiekie demonstracje odbyły się w Glasgow. W Birmingham głównym mówcą był szef opozycji poseł Attles. Stosunki, panujące w Anglii ilustruje fakt, że ten sam poseł Attles, który wczoraj z trybuny publicznej gromił rząd obecny, w piątek wieczorem był wraz z małżonką gościem króla i królowej w Windsor i paradował na obiedzie dworskim w krótkich jedwabnych spodniach i czarnych jedwabnych pończochach.

Ks. Starhemberg straci swą olbrzymią fortunę!

Wiedeń, 2. 5. (PAT)

„Wiener Voelkischer Beobachter” zapowiada możliwość konfiskaty majątków księcia Starhemberga, składających się z wielkich dóbr, oraz 13-tu zamków. Majątek ten zostałby podzielony między chłopów. Jako przyczynę możliwości konfiskaty dziennik podaje fakt, że majątki te książę Starhemberg uzyskać miał swego czasu z kon-

fiskaty posiadłości ziemskich chłopów protestanckich, oraz rycerstwa średniowiecznego. Ponadto posiadłości te, leżące na granicy Czechosłowacji — pisze dziennik — przedstawiają tak wielką wartość strategiczną, że trudno byłoby pozostawić je w rękach tak wielkiego wroga narodowego socjalizmu, jakim jest ks. Starhemberg”.

Henlein nieustępliwy

Stanowczo domaga się autonomii terytorialnej

Berlin, 2. 5. (PAT)

Prasa podaje, że w Gablonz (Sudety) w manifestacjach pierwszomajowych wziął udział Henlein i w wygłoszonym tam przemówieniu podtrzymywał swoje żądania w stosunku do rządu czeskiego.

Celem naszym — oświadczył Henlein — jest całkowite równouprawnienie w państwie. Zagadnienie to jest ważne nie tylko dla nas, lecz i dla całej Europy. Zadaniem Europy jest przyspieszyć wewnętrzne uspokojenie w Czechosłowacji. Oświadczam, że nigdy nie zgodzimy się zajmować stanowiska mniejszości w państwie i nie zgodzimy się na uprzywilejowane stanowisko Czechów wobec nas. Nie chcemy żadnych przywilejów w porównaniu z innymi narodami w Czechosłowacji, ale nie chcemy być upo-

sledzeni. Nie chcemy zdobywać obszarów, gdzie mieszkają Czesi, ale nie opuścimy naszego obszaru osiedlenia. Nie chcemy panować nad czeskim narodem, ale nie chcemy, ażeby on panował nad nami. Nie żądamy niczego, co nie dałoby się pogodzić z prawem stanowienia narodów o sobie. Jest tylko jedna integralność czeskiego narodu i czeskiej państwowości. Tak samo jest jedna integralność niemieckiej państwowości i obszaru na którym mieszka. Kto też naszą integralność narusza, jest naszym śmiertelnym wrogiem. Pokój z ludnością niemiecką jest możliwy tylko na podstawie zupełnego równouprawnienia i zagwarantowania naszego obszaru osiedlenia. To muszą zrozumieć zarówno Czesi jak i państwa europejskie.

Niemcy nie chcą rozmawiać z Anglią na temat Czechosłowacji

Berlin, 2. 5. (PAT)

Wiadomości nadchodzące z Paryża i Londynu, zapowiadające demarche brytyjskie w Berlinie w sprawie Czechosłowacji spotkały się z nieprzychylnym przyjęciem w Berlinie. Czynniki polityczne, uprzedzając ten krok oświadczają, że wszelkie tego rodzaju kroki są zbyt techniczne i niewłaściwe. Sytuacja Niemców sudeckich w Czechosłowacji, zdaniem kół niemieckich, jest sprawą Czechosłowacji. Rozwiązanie tej sprawy leży w Pradze i od niej tylko zależy. Stanowisko Rzeszy w tej sprawie jest znane. W Brytanii z pobytu lorda Halifaxa w Niemczech. Rzesza, oświadczając w kołach niemieckich, poczuwa się w stosunku do Niemców w Czechosłowacji do nienaruszalnej przez żadne kombinacje dyplomatyczne odpowiedzialności, a stanowisko to w żaden sposób nie da się zmienić. Dyplomacja brytyjska winna skierować wyłączną swoją uwagę na Pragę, w której rękach znajduje się obecnie klucz sytuacji po postawieniu przez Henleina swoich żądań.

Na zasadzie wynurzeń dobrze poinformowanych kół politycznych można przypuszczać, że taktyka Niemiec wobec sprawy Niemców sudeckich w najbliższej przyszłości polegać będzie: 1) na dążeniu do przesunięcia punktu ciężkości w sprawie Niemców sudeckich w Czechosłowacji z Londynu do Pragi i 2) na oderwaniu kwestii ustosunkowania się Rzeszy niemieckiej do zagadnienia swoich mniejszości w Czechosłowacji od dyskusji międzynarodowej.

„Essener National Ztg.”, którym czynnik kompetentne posługują się często dla ujawnienia swych poglądów, pisze: Rozwiązanie sprawy Niemców sudeckich musi nastąpić w samej Czechosłowacji. Jeżeli rządy angielski oraz francuski posiadają faktycznie żywotne interesy w uspokojeniu na obszarze środkowej Europy i w rozwiązaniu problemów, związanych z Czechosłowacją, to uczynią z pewnością najlepiej, jeżeli inicjatywę swoją przeniosą z Berlina do Pragi, aby tam zachęcić do rozsądku i trzeźwej oceny sytuacji.

Wymiana listów między gen. Skwarczyńskim i Marią Rodziewiczówną

Warszawa, 2. 5. (ISKRA)

Na ręce Szefa OZN gen. St. Skwarczyńskiego p. Maria Rodziewiczówna nadesłała pismo następującej treści:

— Wielmożny Panie Generale,

Przypominając warunki, które postawiłam, zapisując się na członka O. Z. N., a mianowicie: 1) praca na zasadach katolickich i narodowych, 2) kompletna bezpartyjność, 3) służba bezinteresowna i ofiarna dla

Ojczyzny, 4) poczucie honoru wymagane od każdego i wszystkich, 5) lojalność wobec obowiązków potrzeb kraju — z żalem widzę ze składu Rady Naczelnej O. Z. N. oraz ostatnich wypadków, że warunki te nie są spełnione i wobec tego proszę o skreślenie mnie z listy członków Rady Naczelnej OZN.
(— Maria Rodziewicz.

Na pismo to Szef O. Z. N. wystosował do p. Rodziewiczówny odpowiedź następującą:

— Wielmożna Pani.

Z przykrością przyjmuję do wiadomości rezygnację Pani z Rady Naczelnej O. Z. N. Zmuszony jestem stwierdzić, że motywy przytoczone przez Panią nie są dla mnie zrozumiałe. Nie widzę bowiem żadnej sprzeczności między składem Rady Naczelnej O. Z. N. a wymienionymi przez Panią 5 zasadami, którym i ja na równi z Panią hołduję. Nie widzę również, by tępienie przeze mnie warcholstwa w czymkolwiek zasady te naruszało.

Pozwalam sobie wyrazić nadzieję, że rozwój prac OZN skłoni Panią w przyszłości do zmiany zajętego stanowiska.

Z głębokim poważaniem
(—) Stanisław Skwarczyński,
gen. brig.

Prof. Wenckenbach otrzymał zezwolenie na pobyt w Polsce

Warszawa, 2. 5. (PAT)

Władze polskie udzieliły zgody na wizę pobytową dla prof. Wenckenbacha, reemigranta z Wiednia, który bawi obecnie w Pradze Czeskiej u swej siostry. Prof. Wenckenbach, który na uniwersytecie wiedeńskim piastował dotychczas katedrę chorób wewnętrznych — opuścił ją, gdyż wobec ostatnich zmian politycznych nie chce wracać do Austrii. Stanowisko to zajmie dr. Gant, profesor uniwersytetu berlińskiego.

Przypominamy, że prof. Wenckenbach jako wybitny specjalista, przyzywany był na konsultację do śp. Józefa Piłsudskiego.

Straszna katastrofa

Meksyk, 2. 5. (PAT)

W stanie Puebla autobus wpadł na balustradę mostu, rozbijając się doszczętnie. Dziesięć osób zostało zabitych, 32 odniosło rany.

Na widnokręgu politycznym

Onegdaj wieczorem Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych O. Z. N-u urządziło na ulicach Wilna demonstrację przeciwko obchodzeniu 1 maja. Z samochodów z transparentami wznoszono okrzyki przeciwko komunizmowi oraz okrzyki nawołujące do święcenia 3 maja. Demonstrowały również grupy młodzieży narodowej, rozdając ulotki.

W związku z pogłoskami, które w sposób nieprzewidywalny przedstawiają stosunki wewnętrzne w Związku Młodzieży Demokratycznej, jak i w Legionie Młodych — Związku Pracy dla Państwa — władze naczelne obu organizacji ogłosiły komunikat, w którym stwierdzają, że podstawą współpracy pomiędzy Z. P. M. D. i Legionem Młodych jest deklaracja ideowo-organizacyjna z dnia 1-go maja 1936 r.

Komunikat podpisany jest przez komendanta głównego Legionu Młodych mgr Włodzimierza Bociańskiego i prezesa zarządu głównego Z. P. M. D. mgr T. Wrone.

Wspomniana deklaracja zapowiadała fuzję obu organizacji. (Iskra).

Agencja „Kabel” donosi: w sztabie O. Z. N. od kilku dni trwają ciągłe narady. Opracowywany jest projekt szczegółowego regulaminu, który ma być w niedługim czasie ogłoszony. W związku z tym zwraca się uwagę na fakt, że po zebraniu Rady Naczelnej nastać ma w O. Z. N. tzw. ostry kurs.

W dniach ostatnich wykryta została jeszcze jedna, trzecia z rzędu tajna organizacja na terenie Związku Młodej Polski za czasów dawnego kierownictwa. Organizacja ta nosiła nazwę „Obes” (Organizacja Braci Stońca”).



Zezem

„Prasa naszych stronictw”

Publicyści prasy opozycyjnej, różnych autoramentów i różnej maści, dość często obnarcie, a nie raz podświadomie wyznają pewne ambicje unifikacyjne. Zazwyczaj jednak wypowiedzi na ten temat skierowywane są pod zgóry wiadomymi adresami.

Do „silny” i koleżeństwa broni poczu wają się z reguły wtedy, gdy trzeba stanąć we wspólnych szrankach przeciw Obozowi Zjednoczenia Narodowego.

Znikają wtedy opłatki, którymi w sporach między sobą zwykli się odgraczać. Solidarność postaw jest wtedy budująca. Łatwiej niż kiedykolwiek wymawia się wówczas „my” lub „nasza”.

Przykład znamienity zademonstrował ostatnio publicysta „Głosu Narodu” ks. J. P. (imowarczyk). Omawiając mowę wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego wygłoszoną w Katowicach na zaproszenie miejscowych władz Obozu Zjednoczenia Narodowego, stwierdza ks. J. P. z łamów swego pisma, że stronictwa polityczne nie zajęły dotychczas wobec tego arcypięknego przemówienia postawy, i pisze: „Tymczasem głos ma prasa naszych Stronictw”, po czym następuje oświadczenie stanowiska „Warszawskiego Dziennika Narodowego”.

Wydaje nam się pewne, że zaanektowanie Stronictwa Narodowego przez „Głos Narodu” nie spotkało się dotychczas ze sprzeciwem władz endecji. Nikt nie broni utraconej na rzecz „Głosu Narodu” placówki prasowej.

A kto wie, może ks. J. P. ma jakowyś niewyjawiony na razie, tytuł do nazywania „Warszawskiego Dziennika Narodowego” — „swoją prasą”. (b)

BLASKI 3-GO MAJA

Poznań, 2. 5.

Konstytucja Trzeciego Maja nie weszła w życie — sprawił to upadek Polski. Nie ostały się jej postanowienia wobec przemian w strukturze społecznej, dokonujących się w 19-tym stuleciu — a jednak promieniowała przez mroki niewoli, jaśniała w erze zaborczej, krzepiła serca i dusze, była drogą i umiłowaną, czczoną i wielbioną. W miarę, jak mijaly lata i lat dziesiątki od jej uchwalenia, od pamiętnego 3 maja 1791 roku, coraz mniej realnej i konkretnej treści czerpał z niej można było, jej prawne ujęcie położenia warstwy mieszczańskiej i chłopskiej stały się z biegiem czasu anachronizmem; jej uprzywilejowanie stanu szlacheckiego ustąpiło pojęciom równości demokratycznej wszystkich stanów; jej — zrozumiałą pod koniec 18-go stulecia — brak zainteresowań warstwą robotniczą zastąpiony został w ciągu 19-go wieku wzrastaniem coraz większej wagi, jaką zaczęto nadawać kwestiom socjalnym i potrzebom świata pracowniczego.

A jednak mimo to Konstytucja Trzeciego Maja nie uрониła poprzez stulecie niewoli nic ze swego blasku i znaczenia, przetrwała wszystkie przemiany społeczne, zachodzące na przestrzeni czasu od upadku Polski do jej wskrzeszenia.

Przestała być drogowskazem, a stała się symbolem.

Stała się symbolem ładu prawnego, myśli ustrojowej — testamentem, przekazanym ludziom, zrodzonym w niewoli, przez grono patriotów, Stanisława Małachowskiego, Ignacego Potockiego, Hugona Kollataja, którzy widząc nadciągającą tragedię państwa, postanowili ją powstrzymać reformą rządu, wzmocnieniem sił wewnętrznych, ustaleniem z duchem czasu uzgodnionych norm prawnych.

To było punktem wyjścia i zamierzeniem twórców zamachu trzeciomałajowego, to tchnęło w przywódców „stronictwa patriotycznego” myśl do konania przewrotu ustrojowego, polegającego na ustanowieniu silnej władzy wykonawczej, niezależnej sądowniczej i wyzwoleonej z oków „liberum veto” ustawodawczej.

Waga tego przewrotu — bo była nim Konstytucja Trzeciego Maja i z treści swej i ze sposobu uchwalenia — uświadamiali sobie nasi ojcowie w erze niewoli. I im większe klęski na ich głowy spadały, im sroższy był ucisk — tym promieniściej z oddali dziejowej jaśniał Trzeci Maj, tym wymowniej stawał się przykładem, że przyszłe wyzwolenie związane być musi z ustanowieniem najlepszego u-

stroju, z siłą władzy, z dogmatem sprawiedliwości społecznej, z ukróceniem wszelkiego bezprawia i warcholenia, sobiepaństwa i ducha przekory, buty i sobkostwa.

I dlatego to ten ostatni dokument prawny schodzący do grobu Polski Piastów, Jagiellonów i królów elekcyjnych stał się jakby relikwią państwową, wyniesioną przez cały okres zaborczy na ołtarze uczuć patriotycznych, a dzień Trzeciego Maja świętem narodu, modlącego się przy tych ołtarzach o wolność i wyzwolenie.

Dzisiaj jesteśmy w tym szczęśliwym położeniu, że naszą wolność symbolizuje już nie relikwia najszacowniejsza, ale życie, wokół nas tętniące, rzeczywistość, którą własnymi poczynaniami kształtujemy.

Spełniliśmy to, co nakazywała trzeciomałajowa Konstytucja, każąc co 25 lat przeprowadzić rewizję ustroju, dostosować zasadnicze prawa do zmienionych wymogów. Nie stało się to po 25 latach... Przeszło 125 lat upłynęło, zanim stworzyliśmy podwaliny ustrojowe Polski, czynem zbrojnym Narodu wskrzeszonej do wolnego bytu. Konstytucja Kwietniowa z r. z 1935 stanowi fundament, na którym wznosimy gmach wielkiej, rządnej, a nade wszystko niezłomną wolę swej obrony przepojonej Polski.

I aczkolwiek w tej naszej obecnej ustawie zasadniczej poumieszczałyśmy postanowienia i normy prawne, tak odległe od tych, które były wia-

POLACY!

Pamiętajcie, że tylko polski przemysł i polski handel zapewniają byt Wam i rodzinie Waszej. Dlatego popierajcie Polskie Wyroby i Polski Chrześcijański Handel.

ściwe dla końca 18-go stulecia — to przecież z ducha Trzeciego Maja, tej kuznicy najgłębszego patriotyzmu i krynicy troski obywatelskiej, przejęliśmy bardzo wiele... Przejęliśmy zasadę silnej władzy i potępienie dla wszystkich odruchów, dzielących naród miast go jednoczyć i łączyć.

Dzień Trzeciego Maja ostał się zatem w naszych odczuwaniach, jako wspomnienie przełomowej chwili dziejowej i jako wzór najszczytniejszej myśli patriotycznej. Przepiękne, podniosłe to wspomnienie... Z którego jednak powracamy do otaczającej nas rzeczywistości, do obowiązku obywatelskiego, którego wykładnikiem i drogowskazem jest Konstytucja Kwietniowa.

zeń wyrzuceni, co niewątpliwie przyczyni się do usprawiedliwienia prac Koła Parlamentarnego OZN.

Organ naczelny O. Z. N. „Gazeta Polska” omawiając secesję posłów „Jutra Pracy” pisze:

„Oczywiście — Obóz Zjednoczenia Narodowego, zarówno jak i Koło Parlamentarne O. Z. N., licząc stu kilkudziesięciu członków, nie ucierpi zbytnio przez oderwanie grupki, solidaryzującej się z warcholstwem łamiącym elementarne zasady organizacji.”

I w istocie czystość atmosfery wpłynąć może tylko dodatnio na prace Koła Parlamentarnego O. Z. N.

Głosy i odgłosy

Sily obronne Czechosłowacji

Na ten dzień bardzo interesujący temat pisze p. Kazimierz Smogorzewski z Pragi do „Gazety Polskiej” m. in. co następuje: „Dzisiaj służba wojskowa jest dwuletnia; pod bronią mają Czesi 200.000 ludzi (dwa roczniki po 70.000 i 60.000 pozaterminowych).”

Gdyby Czechosłowacji wypadło zmobilizować jej armia wzrosłaby do 1.400.000 ludzi. Ale...

— Tak, Czechosłowacja może zmobilizować, ale nie będzie mogła walczyć... — powiedział mi już parę lat temu pewien wyższy oficer francuski, dobrze znający warunki tego kraju.

Miał on na myśli zarówno skład narodowościowy armii czechosłowackiej jak i polityczno - strategiczne położenie tego kraju. Czechosłowacja ma terytorialny system uzupełnień, to znaczy, że dywizja stojąca np. w Litomierzycach, uzupełnia się na obszarze swojego rejonu dywizyjnego. Jest to narodowościowo zwarty obszar niemiecki, trudno sobie więc wyobrazić, aby duch ożywiający dywizję był narodowo czeski...

— Jak pan myśli, jak by się wasi Niemcy zachowali na wypadek mobilizacji przeciw Rzeszy? — zapytałem raz jednego z czechich generałów.

Rozłożył bezradnie ramiona. — Nie ma co zamykać oczu na rzeczywistość, — rzekł, — liczymy się z tym, że połowa naszych Niemców ucieknie do Rzeszy w czasie mobilizacji, a druga połowa zdezeruje przy pierwszej sposobności... — Trudno zresztą wymagać od Niemców, aby do Niemców strzelali. Ostatecznie, czasu światowej wojny, nasi również gromadnie opuszczali szeregi austriackie, przechodząc do Rosjan, których uważali za swych braci...

Jeśli sobie przypomnę, że na 100 żołnierzy noszących mundur czeski jest 25 Niemców i 7 Węgrów — przeto, aby się w obliczeniu stanów zmobilizowanej armii czechosłowackiej nie omylić, lepiej jest od razu zmniejszyć je o 30 proc. Wartość tego co zostaje jest niewiadoma. Oglądano na rewiach i manewrach wojsko czechosłowackie prezentuje się imponująco, a uzbrojone jest świetnie. Zachowanie się czechkiej brygady walczącej w szeregach armii rosyjskiej (Zborów) oraz 21 pułku czeskiego, walczącego na froncie francuskim (Teron, październik 1918) wskazywałoby, że pod własnym sztandarem i za własną sprawę Czesi biją się dobrze. Jednostki powyższe złożone były przecież z ochotników, a więc z żołnierzy o duchu najlepszym.

Nawet zredukowana do miliona armia czechosłowacka mogłaby stawić czoło najprawdopodobniejszemu przeciwnikowi, który ma milionową armię czynną, ale dysponuje dziś najwyżej drugim milionem wyćwiczonych rezerw i — w razie wojennej potrzeby — ma inne granice do ochrony. Mogłaby stawić czoło... gdyby nie nad wyraz trudne geopolityczne warunki obrony. Na 3.800 km. granic Czechosłowacji aż 3.000 przypada na granice z Rzeszą i Węgrami. Od północy i od zachodu bronią wstępu do kotliny czechskiej dość wysokie pasma górskie, których szczyty przekraczają nawet 1.500 m., ale od strony Śląska Górnego i Austrii Dolnej granice są otwarte. Od granicy niemieckiej pod Opawą do granicy niemieckiej pod Brzesławem (Lundenburkiem) jest tylko 160 km. Wystarczyłoby aby dwie armie idące naprzeciw siebie posunęły się naprzód o 80 km., aby Morawy były obsadzone przez przeciwnika, a czechska kotlina — odcięta od Słowacji.”

Według opinii fachowców — Czechosłowacja zaatakowana przez Niemcy, mogłaby się bronić najwyżej dwa tygodnie. Uratować ją mogłaby tylko natychmiastowa pomoc zbrojna sprzymierzeńców: Francji, Rosji sow., Jugosławii i Rumunii. Ale pomoc Francji jest co najmniej wątpliwa i przyszłaby za późno. Stanowisko Jugosławii (utrzymującej dobre stosunki z Niemcami) zależne jest od stanowiska Włoch. Rumunia nie okazuje najmniejszej chęci do wojny w obronie Czechosłowacji, a Rosja nie ma wspólnej z nią granicy.

Jakże inaczej przedstawiałaby się sytuacja Czechosłowacji, gdyby była ona — zamiast zagrabiać nam Śląsk zaolzański — postarała się o przymierze z Polską!

Usunięcie rozbijaczy

Zwały się szeregi koła parlamentarnego OZN

W ubiegłą sobotę odbyło się posiedzenie Koła Parlamentarnego OZN pod przewodnictwem sen. Dąbkowskiego.

Na posiedzenie przybył gen. St. Skwarczyński.

Porządek dzienny przewidywał:

- 1) komunikat w sprawie posła Wacława Budzyńskiego,
- 2) sprawę sesji nadzwyczajnej,
- 3) sytuacji w terenie.

Na zebraniu obecny był komplet posłów i senatorów z wyjątkiem 8 posłów, grupujących się około tygodnika „Jutra Pracy”. Po zagajeniu zebrania przez sen. Dąbkowskiego, przybył na salę poseł J. Dudziński, prosząc przewodniczącego o pozwolenie od czytanie motywacji ustąpienia z Koła.

Przewodniczący senator Dąbkowski wyraził zgodę, po czym poseł Dudziński odczytał krótką deklarację, w której umotywował swoje wystąpienie z Koła. Jako jeden z motywów podał rzekome odsuwanie się linii politycznej ONZ od ideałów narodowych i katolickich.

Bezpośrednio po tym zabrał głos poseł Drozd-Giermyski, który stwierdził w imieniu swoim i obecnych, iż ideały katolickie i narodowe są głęboko kulturowane w Obozie i, że on jako wierzący katolik uważa,

że, iż może bez zastrzeżeń współpracować z OZN.

Następnie zabrał głos marszałek Miedziński, wskazując na fałsze, jakimi grupa posłów wokół „Jutra Pracy” stopniowo posługuje się w swej robocie rozbijackiej.

Po przemówieniu min. Miedzińskiego, zabrał głos sen. Kozłowski, który usiłował odczytać jakąś deklarację, atakując obecne kierownictwo Obozu i przeciwstawiając je kierownictwu pułk. Adama Koca.

Przemówienie jego już po pierwszych słowach, przerywane zostało przez obecnych okrzykami „Łzel!” itd. Cała sala w niesłychanym burzeniu, zaczęła domagać się usunięcia sen. Kozłowskiego. Przewodniczący uległ tym żądaniom i sen. Kozłowski, trzeba przyznać bardzo pospiesznie, salę opuścił, nie kończąc swego przemówienia.

Ponownie zabrał głos marsz. Miedziński, który wśród ogólnej aprobaty, przypomniał obecnym, jak to sen. Kozłowski nie wahał się za czasów, gdy pułk. Koc był szefem OZN., wysunąć pod jego adresem najrozmaitsze niegodne insynuacje.

Przemówienie marsz. Miedzińskiego by-

ło gorąco oklaskiwane przez wszystkich posłów i senatorów.

Bezpośrednio potem zabrał głos Szeł OZN. gen. St. Skwarczyński, który stwierdził, iż kłamstwem jest powoływanie się na autorytet Wodza przez grupę „Jutra Pracy”, prowadzącą rozbijacką robotę.

GDYŻ WÓDZ JEST Z OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO.

Na tym incydent został wyczerpany. Sen. Kozłowski będzie prawdopodobnie w związku ze swoim wystąpieniem usunięty z OZN.

Zebrani omówili techniczne sprawy, związane z sesją nadzwyczajną parlamentu, po czym poszczególni przedstawiciele Okręgów, składali sprawozdania z terenu.

Na tym posiedzenie zostało zakończone. Wychodzącym z posiedzenia Szeła Obozu posłowie i senatorowie w liczbie z górą 150 osób, zegnali burzliwymi oklaskami.

Po posiedzeniu uczestnicy zebrania, dawali wyraz nieklamnanemu zadowoleniu, iż wreszcie ludzie, którzy bawiąc się w „konie trojańskie”, wślizgnęli się do zwartych szeregów Obozu, wycofali się sami, lub zostali

18 Międzyn. Targi Poznańskie otwarte

W ub. sobotę wieczorem przybył do Poznania p. minister Przemysłu i Handlu Roman, celem dokonania otwarcia tegorocznych Targów Poznańskich. Min. Romanowi towarzyszyli wicemin. Sokółowski, dyr. Departamentu Ogólnego Dittrich, pfk. Szmoniewski, dyr. Turski, nac. Sokółowski, nac. Molenda i in. Na dworcu powitali p. ministra przedstawiciele władz państwowych z województwa Maruszewskim na czele, delegacja miejska z tymczasowym prezydentem, zarząd Targów, prezesi samorządu gospodarczego i szereg przedstawicieli społeczeństwa. Min. Roman zamieszkał ia Zamku.

Zjazd gości

W niedzielę już przed godz. 9 rano rozpoczął się przed gmachem administracyjnym Targów zjazd gości. Wypełnili oni pięknie zielenią udekorowaną salę Belwederu po brzegi. Wśród gości zauważyliśmy m. in. pp. wojewodę Maruszewskiego, wicewojewodę Lepkowskiego, ks. infułata Rucińskiego, reprezentującego ks. Prymasa Hlonda, generałów Knoll

Przemówienie prezesa Targów Poznańskich

Powitawszy p. ministra, przedstawicieli państw obcych oraz przedstawicieli sfer gospodarczych i społeczeństwa wskazał, że najważniejszym problemem w Polsce jest problem zatrudnienia. Nowe generacje młodych ludzi, które co roku wchodzi w życie, wymagają niesłychanego natężenia wszystkich sił całego społeczeństwa, by sprostać ich absorpcji organicznej. Sprostanie temu problemowi może jedynie pospieszne uprzemysłowienie państwa, gdyż uprzemysłowienie wsi i odciążenie jej od przeludnienia, które z tej polityki płynie, stanowi zarówno racjonalizację gospodarki rolnej, jak i możliwość organicznej absorpcji przyrostu naturalnego w obrębie naszych granic.

Wielkopolska stanowi ośrodek polskiej inicjatywy kupieckiej — mówi min. Roman

Następnie zabrał głos minister Przemysłu i Handlu Roman.

Zdarzenia gospodarcze tego rodzaju jak Targi Poznańskie, są dla mnie — jako kierownika resortu gospodarczego, szczególnie okazją dla zwrócenia uwagi na niektóre aktualne problemy gospodarcze.

Targi bowiem z istoty rzeczy stanowią narzędzie ogólnie - gospodarcze, mają jednak specjalny cel, którym jest ożywienie wymiany w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Okres, który nas dzieli od ostatnich Targów Poznańskich obfitował w różne zdarzenia ważne właśnie i z tego również punktu widzenia.

Uważam więc, iż uroczystość dzisiejsza specjalnie nadaje się do zwrócenia uwagi na sprawy wymiany, podkreślenia nie których faktów i wyciągnięcia wniosków na przyszłość. Do tego skłania mnie jeszcze i ta okoliczność, że miasto Poznań a z nim cała Wielkopolska i sąsiednie Pomorze stanowią i dziś stanowią ośrodek prawdziwie polskiej inicjatywy kupieckiej, polskiej myśli handlowej. Ta ważna jego rola musi być w dalszym ciągu rozwijana, wzmocniana i utrwalana ku pożytkowi całej Rzeczypospolitej.

Zrozumienie konieczności stworzenia silnego handlu narodowego zaakcentowało się szczególnie dobitnie na Wielkim Kongresie Kupiectwa Chrześcijańskiego w Warszawie.

Również w Bydgoszczy na początku b. roku zgromadzone tam zorganizowane kupiectwo pomorskie udokumentowało swą żywotność, a przede wszystkim swój pozytywny i wysoce rzeczowy stosunek do wielkich zadań, jakie przed nami stoją w dziedzinie stworzenia normalnych warunków dla naprawy polskiego handlu.

Postulaty kupiectwa będą realizowane

Oswoiiliśmy się jednak z myślą, że najpiękniejsze i najsluszniesze hasła, postulaty i programy stają się, niestety, najczęściej zbiorem dokumentów, a nie zapoczątkowaniem nowego lepszego życia. Czyż i losy rezolucyj, przyjętych w Warszawie i Bydgoszczy, miały być i są takie same? Od-

Kownackiego, Włada i Abrahama oraz starostę Głodowskiego. Poza tym obecni byli poseł Czechosłowacji dr Slavik, pierwszy sekretarz ambasady włoskiej Pietrabissa, radca ambasady niemieckiej von Wühlich, dyr. departamentu Ministerstwa Obchodu w Pradze dr Parsch, pierwszy sekretarz ambasady U. S. A. Klath, z Belgii min. Vicomte Alain du Parc oraz p. Colson, sekretarz generalny min. Przemysłu i Handlu, wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku prof. Burckhardt, dyr. departamentu w min. Rzeszy Niemieckiej dr Kleist, reprezentujący ministra von Ribbentropa, wreszcie przedstawiciele samorządu gospodarczego wszystkich województw i centralnych organizacji gospodarczych, przemysłowych i rolniczych.

O godz. 9,43 przybył min. Roman w towarzystwie wiceministra Sokółowskiego i w otoczeniu świty.

Na mównicę wstąpił teraz tymczasowy prezydent m. Poznania a zarazem prezes Targów Poznańskich, który wywodził przemówienie powitalne w języku polskim i następnie francuskim.

Przekrojem uprzemysłowienia naszego państwa są roczne Targi Poznańskie. Stały postęp, który oglądamy na Targach napawa nas dumą. Jest to obraz naszej Polski która idzie i która krokiem mierzonym rocznym postępem, zagarnia coraz to nowe pola myśli konstrukcyjnej i umiejętności wykonawczej. Targi gromadzą poza tym wiele eksponatów produkcji zagranicznej, przez co ogniskują wymianę myśli gospodarczej. Tegoroczne Targi nie mają sobie równych w swej historii, pod względem przestrzeni jak i poziomu eksponatów. Wyrazami wiary w dobre wyniki wystawców na Targach zakończył tymcz. prezydent miasta swe przemówienie.

powiadam, że — na szczęście — nie.

Zycie, które wytknęło prace obydwum Zjazdom, wysunęło na plan pierwszy cały szereg pilnych kwestyj. Należało je wszechstronnie rozpatrzyć, a następnie przystąpić do ich stopniowej realizacji. W tym celu czynnikami administracji państwowej, z moim resortem na czele, wzięły z przedstawicielami naczelnej organizacji kupiectwa polskiego na warsztat swych prac sprawy kredytów, podatków, polityki koncesyjnej w handlu, struktury organizacyjnej zrzeszeń kupieckich, Kupieckiego Instytutu Kształcenia Zawodowego i t. d. Kilkumiesięczna praca doprowadziła do tego, że szereg słusznych postulatów kupieckich został już zrealizowany, a zrozumienie potrzeb handlu polskiego pogłębiło się i poszerzyło.

Oczywiście, że pracy tej nie można uznać za zakończoną. Następnym jej etapem będzie montowanie zwartych organizacji kupieckich, które będą miały za cel aktywną politykę gospodarczą na danym odcinku.

Spośród prac już zrealizowanych pragnę podkreślić fakt utworzenia Kupieckiego Instytutu Kształcenia Zawodowego. Kształcenie i dokształcanie zawodowe, poradnictwo i pomoc techniczno - organizacyjna, akcja instrukcyjna, propaganda nowoczesnych metod pracy handlowej: oto metody działalności Instytutu, któremu — w uznaniu celowości jego powstania, starałem się przyjąć również z pomocą finansową.

Trzeba bowiem, ażeby kupiectwo polskie przez ciągłą i wytrwałą pracę podniosło się do rzędu kupiectwa zachodniego, obsługując nie tylko rynek wewnętrzny, ale i dostarczając elementu zdolnego, śmiałego i gotowego do wypróbowania swoich sił na obcych rynkach.

Tu muszę podnieść, że właśnie w tej dziedzinie pokładam duże nadzieje co do ukształtowania przyszłego typu kupca polskiego. Tradycje kupieckie urobiły tu typ kupca wzorowego, kierującego się w swojej działalności zasadami uczciwie pojętego interesu i dobrze rozumianego obowiązku.

Niezależnie jednak od realizacji uchwał Kongresu Warszawskiego i Zjazdu w Bydgoszczy, życie wymaga codziennie wciągnięcia handlu polskiego w orbitę pilnych a ważnych spraw ogólnie - gospodarczych.

Do rzędu takich spraw zaliczam Centralny Okręg Przemysłowy, gdzie potrzeba, która musi być rychło a dobrze zaspokojona, jest stworzenie placówek handlowych — hurtowych i detalicznych — odpowiadających procesowi uprzemysłowienia tej polaci kraju.

O zdrową inicjatywę eksportową

Niejednokrotnie już miałem okazję do stwierdzenia, że struktura gospodarcza Polski wskazuje, iż punkt ciężkości dla podniesienia dobrobytu materialnego leży w rozwoju rynku wewnętrznego.

Błędem jednak byłoby zapoznanie znaczenia obrotów zagranicznych. Gospodarka nasza, a zwłaszcza jej dynamizm, wymaga jednocześnie rozwoju obrotu z zagranicą.

Rad więc jestem, że mogę skonstatować, iż tegoroczne Targi Poznańskie odbywają się również pod znakiem wzmożonej współpracy z zagranicą.

Każdy jednak postęp stwarza nowe problemy, wymagające zwiększenia pracy w szeregu kierunkach.

W czasie takich problemów wysuwa się zagadnienie eksportu. Musimy wszelkie aktualne zagadnienia naszej wymiany z zagranicą rozpatrywać pod kątem widzenia wzmożenia eksportu, wynajdując nowe sposoby ku podniesieniu jego preżności. Nie wątpię, że otwarte dziś Targi dostarczą niejednemu ze zwiędających je konkretnego materiału do podjęcia inicjatywy eksportowej. Przekonany jestem, że nasi kontrahenci zagraniczni rozumiejąc doskonale ten stan rzeczy, skorzystają również z Targów Poznańskich dla bliższego zetknięcia się z rynkiem polskim jako rynkiem eksportowym.

Jak Państwo widzą, Rząd nie traktuje Targów, a zwłaszcza Targów Poznańskich, jako imprezy jedynie ciekawej lub pouczającej, lub też imprezy o charakterze lokalnym, lecz uważa je za jedno z poważniejszych narzędzi ogólnej polityki gospodarczej, służących dla usprawnienia obrotów.

Rzemiosło na drogach ekspansji handlowej

Co na ten temat mówi prezes Rady Zw. Izb Rzem. w Polsce



P. Zakrzewski
Prezes Rady Zw. Izb Rzem. w Polsce

Jeżeli rzemiosło nie zdołało dotychczas rozwinąć należycie swej produkcji, to jednym z powodów jest nie wątpliwie brak odpowiedniej organizacji zbytu. Pod tym względem rzemiosło zawsze ustępowało innym gałęziom produkcji. W latach ostatnich nastąpiła w tym zakresie pewna poprawa, ponieważ powstały przy związkach rzemieślniczych centrale handlowe, mające na celu usprawnienie sprzedaży artykułów rzemieślniczych w obrocie wewnętrznym, jak w eksporcie. Pożytecznym czynnikiem w organizacji handlowej masowego zbytu wytworów rękodzielniczych okazały się Targi Rzemieślnicze kontynuowane już od lat 5 w ramach Targów Poznańskich. Na temat udziału rzemiosła w tegorocznych Targach Poznańskich informuje nas w rozmowie prezes Rady Zw. Izb Rzemieślniczych w Polsce i prezes Poznańskiej Izby Rzemieślniczej p. Władysław Zakrzewski.

O znaczeniu Targów Rzemieślniczych dla rozwoju handlowej organizacji sprzedaży produkcji rzemieślniczej najlepiej świadczy z roku na rok

wzrastająca frekwencja warsztatów rzemieślniczych w Targach. Ilość wystawców rzemieślników jest tak duża, że hala IX. przydzielona i w tym roku przez Targi Poznańskie rzemiosłu okazuje się zbyt małą. W roku ubiegłym ogólna liczba wystawców na Targach Rzemieślniczych wynosiła 386. W roku bieżącym liczba rzemieślników wystawiających na Targach jest jeszcze wyższa.

Tak liczny udział rzemiosła w ogólnopolskich Targach Rzemiosła, którym udzielają chętnie gościny coroczne Targi Poznańskie świadczy o coraz bardziej grunującym się w rzemiosle przekonaniu o konieczności nadawania organizacji handlowej rzemiosła coraz wyższych form. Targi Poznańskie stanowią dla rzemiosła szczególnie dobrą okazję dla popularyzacji rzemieślniczej produkcji i nawiązania licznych bezpośrednich kontaktów handlowych z odbiorcami.

Pragnę przy tej sposobności stwierdzić, że ostatnio Ministerstwo Przemysłu i Handlu dało dwukrotnie konkretny wyraz swej życzliwej ustosunkowaniu się do instytucji Targów gospodarczych. Tak więc w ubiegłym miesiącu został powołany przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu specjalny zbiorowy organ, złożony z przedstawicieli czynnika rządowego i społeczno-gospodarczego, którego zadaniem będzie racjonalne i sprawne kształtowanie polskiej polityki targowo - wystawowej pod kątem rzeczywistych potrzeb gospodarstwa narodowego. Powtórnie zaś podległy im resort przyznał tegorocznym Targom t. zw. nadkontyngenty przywozowe.

Trwały rozwój Targów Poznańskich, odbywających się dotychczas bez pomocy ze strony Rządu, świadczy dodatnio o ich żywotności. Targi Poznańskie stają się u nas niejako tradycją i stałym instrumentem polityczno - gospodarczym. Należy sobie przy tym uświadomić, że Targi Poznańskie, nadając silny impuls życiu gospodarczemu Poznania i Wielkopolski, odgrywają nie tylko poważną rolę gospodarczą, ale posiadają także szczególne znaczenie ogólnospołeczne.

W głębokim przekonaniu, że tegoroczne Targi dobrze spełnią swe zadanie, ogłaszam XVIII Targi Poznańskie za otwarte.

Po przemówieniu p. minister przeszedł do drzwi wyjściowych na teren targowy, przedziął przy dźwiękach hymnu narodowego tradycyjną wstęgę.

Następnie min. Roman udał się wraz z otoczeniem na szczegółowe zwiedzenie Targów, zwiędzając w ciągu trzech godzin wszystkie pawilony.

Zjazdy gospodarcze podczas Targów Poznańskich

Według informacji, uzyskanych przez Izbę, w okresie targowym odbędą się następujące zjazdy:

dnia 4 maja „Korporacja Przemysłu Elektrotechnicznego na Wojew. Poznańskie” urządza zjazd;

dnia 5 maja odbędzie się zjazd Kupców Branży Mechanicznej;

dnia 5 maja odbędzie się w sali obrad Rady Miejskiej walne zgromadzenie Związku Komunalnych Kas Oszczędności;

dnia 6 maja posiedzenie Komitetu Przywozowego Rady Handlu Zagranicznego;

dnia 7 maja zjazd Izby Przemysłowo-Handlowych;

dnia 7 maja odbędzie się zjazd Hurtowników Branży Kolonialnej;

dnia 8 maja Związek Właścicieli Aptek stoł. miasta Poznania organizuje zjazd, który rozpocznie się w gmachu Uniwersytetu o godz. 11-tej;

Co Czesi przygotowują dla zaspokojenia żądań mniejszości narodowych

(Od własnego korespondenta)

Praga, w kwietniu.

Propaganda czeska rozpuściła co rychlej w świat dwie wiadomości o ostatnich uchwałach Rady Ministrów Czechosłowacji: o przygotowanym statucie dla mniejszości narodowych i o bliskich wyborach do rad gminnych. Wiadomości obliczone są jednak na nowe wprowadzenie w błąd opinii publicznej Europy, zaspokojonej tym, co się wewnątrz Czesko-Słowackiej Republiki dzieje. Jak się obie te uchwały przed stawiają w świetle rzeczywistości?

Obowiązująca w Czesko-Słowackiej Republice konstytucja gwarantuje prawne prawa wszystkim obywatelom bez względu na narodowość i wyznanie. Jeśli więc dziś Rada Ministrów Czechosłowacji uchwała wydanie jakiegos nowego statutu dla mniejszości narodowych, to rząd praski przyznaje się tym samym, że postanowienia konstytucji istniały dotychczas tylko na papierze, oczywiście odnośnie do mniejszości narodowych. Że tak było istotnie, najlepiej świadczy walka Słowaków o autonomię. Zdawałoby się bowiem, że wobec samej nazwy Republiki składa się ona z Czech i Słowacji, tymczasem Czesi uciskają nawet Słowaków, choć nie należą oni do mniejszości narodowych, lecz stanowią partnera równorzędnego.

Jeśli tak było dotąd, przez lat 20 istnienia Republiki Czesko-Słowackiej, to któż zaręczy nam, że i przygotowywany statut mniejszościowy nie pozostanie tylko na papierze, jak na papierze pozostaje dotąd konstytucja? Przecież przy dobrej woli rządów czeskich wystarczyłoby wprowadzić szczerze przynajmniej teraz postanowienia konstytucji, a obszłoby się w zupełności bez

nowego statutu.

Podobnie, a może jeszcze gorzej w świetle rzeczywistości przedstawia się sprawa wyborów do zastępstw gminnych. Propaganda czeska zarówno drukowana, jak i głoszona przez radio robi w tej kwestii wielkie hallo. Wymienia się nawet gminy, w których odbędą się wybory i podaje się liczbę gmin. I tu właśnie znów okazuje się, że i ta zapowiedź obliczona jest na zjednanie sobie opinii europejskiej. Propaganda czeska głosi, że wybory odbędą się w wielu gminach miejskich i wiejskich Czech, Moraw i Śląska. Ale po zapoznaniu się ze spisem tych gmin, przekonujemy się, że jest to koncesja wyłącznie tylko dla Niemiec. Wybory odbędą się tylko w gminach o większości niemieckiej północnych Czech, Moraw i Śląska, ale Opawskiego. Nie odbędą się natomiast wybory nigdzie indziej, a tym mniej na Śląsku Cieszyńskim. W ten sposób rząd praski z jednej niesprawiedliwości wkracza w drugą. Oczywiście zapowiedź wyborów obliczona jest na to, że nikt w Europie nie orientuje się tak dokładnie w geografii czeskosłowackiej i nikt nie wpadnie na ślad prawdy o wyborach majowych.

A tymczasem sprawa wyborów do zastępstw gminnych w polskiej części Śląska

Cieszyńskiego stanowi poprostu zagadnienie pałace. Od kilkunastu lat ludność polska na Śląsku pozbawiona jest wpływu na zarządy gmin, ponieważ nie dopuszcza się do wyborów, a gminami rządzi naznaczeni komisarze rządowi, oczywiście Czesi, którzy wykazali, że potrafią rządzić mniejszością polską. A rządzić nie jest bynajmniej trudno: spełnia się poprostu każde polecenie osławionej Matky Osvety Lidove, ściągają się z obywateli najbardziej drakońskimi środkami wysokie podatki, za które buduje się wspaniałe gmachy i pałace dla szkół czeskich. Jest to wyjątkowa perfidia, aby wynaradawiać lud polski za jego własne pieniądze. Wiadomo bowiem już powszechnie, że do tych pałaców szkół czeskich zapędza się dzieci polskie, zmuszając do tego rodziców różnymi wyszukanyimi środkami. Wobec metod czeskich błędna metoda germanizacyjna i rusyfikacyjna z czasów zaborów.

Stan ten — niestety — trwać będzie jednak nadal, bo wybory w maju wprowadzą się, ale nie w gminach polskich Śląska Cieszyńskiego. Uchwała Rady Ministrów Czechosłowacji jest bowiem nowym trikiem propagandowym, obliczonym na naiwność europejskiej opinii publicznej.

R. N.

Świat i życie w cyfrach

Gdzie i w jakim wieku stają się kobiety matkami?

Istnieje przekonanie, że macierzyństwo w młodym wieku jest przywilejem kobiet w krajach południowych. Statystyka zadaje kłam temu

pogładowi i obala go ostatecznie, stwierdzając, iż palmę pierwszeństwa w tym kierunku zdobyły Stany Zjednoczone A. P. Natomiast w kraju

południowym, jak Hiszpania, liczne stosunkowo są wypadki macierzyństwa wśród kobiet powyżej 50 lat, jak również w większym jeszcze stopniu w Chile.

Jak wykazują dane statystyczne, w Stanach Zjednoczonych na każdym 8 położnie przypada jedna w wieku poniżej lat 20-tu, a prawie 13 proc. ogólnej liczby narodzin przypada na kobiety liczące mniej niż 20 lat. Z kolei kroczy republika południowoamerykańska Chile, gdzie jedna położnica w wieku poniżej lat 20-tu przypada na każdych 12 położnie; w Kanadzie stosunek ten wyraża się w cyfrach 1:16, na Węgrzech 1:17, w Australii, w Niemczech i Danii — 1:18; w Austrii i Japonii — 1:20; we Francji — 1:23; w Portugalii — 1:28; w Polsce — 1:30; w Italii — 1:35; w Grecji — 1:36; w Hiszpanii — 1:49.

Krańcowe cyfry wskazują zatem dane odnoszące się do U. S. A., mianowicie 1 na 8 (13 proc. ogólnej liczby narodzin) oraz Hiszpania 1 na 49 (2 proc. ogólnej liczby narodzin).

Dane powyższe wskazują naocześnie, iż największa liczba młodych matek znajduje się w krajach nie południowych, lecz strefy umiarkowanej.

Na drukim krańcu tego zjawiska znajduje się fakt macierzyństwa u kobiet w wieku powyżej lat 50-ciu. Tutaj, jak wskazuje statystyka, przoduje Chile z cyfrą 1 położnie u kobiet liczących więcej niż 50 lat na 190 położnie, czyli 0.5 proc. ogólnej liczby położnie w tym kraju. Drugie miejsce zajmuje Japonia, gdzie stosunek ten wyraża się w cyfrach 1:600, dalej Hiszpania 1:600, Grecja 1:1.100, Portugalia 1:4.000, Węgry 1:11.000, U. S. A. i Francja 1:20.000, Australia 1:25.000.

Dodajmy wreszcie, iż cyfry, odnoszące się do Polski, datują się z lat 1931-32.

CZYŚĆ ZĘBY PASTĄ DENS

Z samolotu do ołtarza

Towarzystwo utrzymujące komunikację powietrzną na trasie Amsterdam — Londyn ma niemały kłopot z utrzymaniem personelu stewardek w swoich samolotach. Jak oświadczyła korespondentowi jednego z pism londyńskich p. Beatrix Terwendt, stewardka na tej linii, otrzymała ona w ciągu swej sześciomiesięcznej służby „tylko” 90 propozycji wyjścia z małżeństwem. Jak twierdzi miss Terwendt, każda stewardka po 6 miesiącach pracy opuszcza swój posterunek w samolocie i wychodzi z małżeństwem. Towarzystwo ma z tej racji dużo kłopotów, gdyż musi wciąż szkolić odpowiednią „rezervę”. Stewardki wychodzą, przeważnie nie z małżonkami pasażerów. Zdobywają sobie one łatwo uznanie i sympatię, ponieważ są grzeczne, usłużne, dobrze wychowane, władają kilkoma językami i... panują nad nerwami.

Cztery miliony franków za film

Jak donoszą pisma francuskie, w Paryżu zawarta została umowa filmowa, która jest swego rodzaju unikatem. A mianowicie kinoteatr „Marianne”, jeden z najpiękniejszych we Francji, zapłacił firmie DKO Radio za prawo wyświetlenia filmu Disney'a „Królewna Śnieżka i Siedmiu Karzełków” fantastyczną sumę 4 miliony franków. Swego czasu za film Chaplina „Dzisiejsze czasy” zapłacił Paryż 2.000.000 franków i suma ta uważana była za maksimum tego, co kino może zapłacić. 4 miliony franków wpłacone obecnie to największa suma, jaką zapłaciło dotychczas jakiekolwiek kino w Europie. Widocznie nieźle się wiedzie kinoteatrom w Paryżu.

Widmo głodu w Sowietach

Do trudności politycznych przeżywanych obecnie przez dyktaturę stalinowską, dochodzą obecnie poważne trudności natury gospodarczej. Snop światła na te trudności rzucają utrzymywane w tonie niezwykle nerwowym artykuły niemal wszystkich dzienników sowieckich na temat niezadawalniającego stanu akcji zasiewów wiosennych. Otóż według urzędowego zestawienia na dzień 20 kwietnia r. obsiano około 20 milionów hektarów, podczas gdy w tym samym czasie w roku ubiegłym obszar zasiewów wiosennych wynosił około 28 milionów hektarów. W ten sposób obszar zasiewów tegorocznych zmniejszył się przeszło o jedną trzecią. Stanowi to naturalnie poważny wyłom w sowieckiej gospodarce rolnej, jeśli się zważy, że nawet przy wykonaniu planu zasiewów stosunki aprowizacyjne w Sowietach pozostawiają wiele do życzenia.

Jakie są przyczyny tak katastrofalnego załamania się sowieckiej gospodarki rolnej? Oto pytanie, które nasuwa się przede wszystkim. Moskiewskie koła urzędowe oraz prasa sowiecka usiłuje przerzucić odpowiedzialność za ten stan rzeczy na żywioły opozycyjne, uprawiające sabotaż celem zaostrezenia walki przeciw-

ko Stalinowi. Twierdzenie to nie wyczerpuje zagadnienia i nie daje odpowiedzi na pytania. Przecież w ciągu jesieni 1937 r. odbyło się kilkadziesiąt procesów przeciwko pracownikom kolektywów rolnych i instytucji rolniczych, oskarżonych o sabotaż a wielu z nich zostało na mocy wyroków rozstrzelanych. W ten sposób władza stalinowska dzisiaj nie może powoływać się na sabotaż jako na przyczynę niepowodzeń gospodarki rolnej bo wszystkich najmniej podejrzanych nawet, już wyniszczono. Jest więc przyczyna druga, o której pisała niedawno wprawdzie bardzo ostrożnie moskiewska „Prawda”. Jest to nieudolność biurokratów sowieckich do kierowania sprawami gospodarczymi. Lecz i ta przyczyna nie oświetla całkowicie zagadnienia.

Istotną przyczyną katastrofalnego położenia rolnictwa sowieckiego jest niewątpliwie — organiczna wada samego ustroju komunistycznego. Kolektywizacja rolnictwa zniszczyła stare formy produkcji rolnej a jednocześnie pozbawiła rolników ich odwiecznego warsztatu pracy, czyniąc z nich wyrobników pracujących pod batogiem sowieckim. Na czele kolektywów rolnych nie posiadających elementarnych nawet wiadomości z

zakresu gospodarki rolnej. Stalinowi chodziło bowiem o to ażeby zniszczyć warstwę włościańską, jako siłę społeczną i utworzyć z niej proletariatusz pozbawionych przywiązania do ziemi, żyjących w koszarach i pracujących nie dla siebie i dla swego dobrobytu a dla stalinowskich piatiletek. Tak więc, stopniowo z roku na rok upadało rolnictwo sowieckie przy całkowitej obojętności ludności rolniczej, która wcale nie była zainteresowana w podniesieniu poziomu produkcji rolnej. Bo przecież i tak cały urodzaj zabiera zarząd kolektywu rolnego, jego administracja i państwo proletariackie. Wyrobnikowi temu, sproletaryzowanemu rolnikowi wieickiemu, pozostawia się jedynie tyle, aby nie umarł z głodu. Na tle tych stosunków wśród olbrzymiej większości członków kolektywów rolnych szerzy się przedziwny fatalizm i bierność. Lepiej zginiemy z głodu, jak mamy pracować na Stalina. Zbiurokratyzowane do ostateczności kolektywy rolne nie mogą przewidywać tej bierności rolników sowieckich, nie mogą opanować sytuacji, nie posiadają dostatecznego doświadczenia, nie mogą wreszcie usunąć wad organizacyjnych ustroju kolektywistycznego albo komunistycznego w rolnictwie. Upadek produkcji rolnej w Sowietach jest następstwem tego stanu rzeczy. Komunizm w samym swoim zarodku przynosi najstraszniejszą klęskę — głód. Już nieraz przeżywały Sowiety klęskę głodu, która zdziesiątkowała ich ludność. Z tego właśnie powodu skasowany był przeprowadzony w 1937 roku powszechny spis ludności, wykazał on bowiem, iż liczba ludności w ZSSR za rządów Stalina wybitnie zmniejsza się.

Tak więc, i w tym roku nad rozległym państwem sowieckim zaciąży widmo głodu.

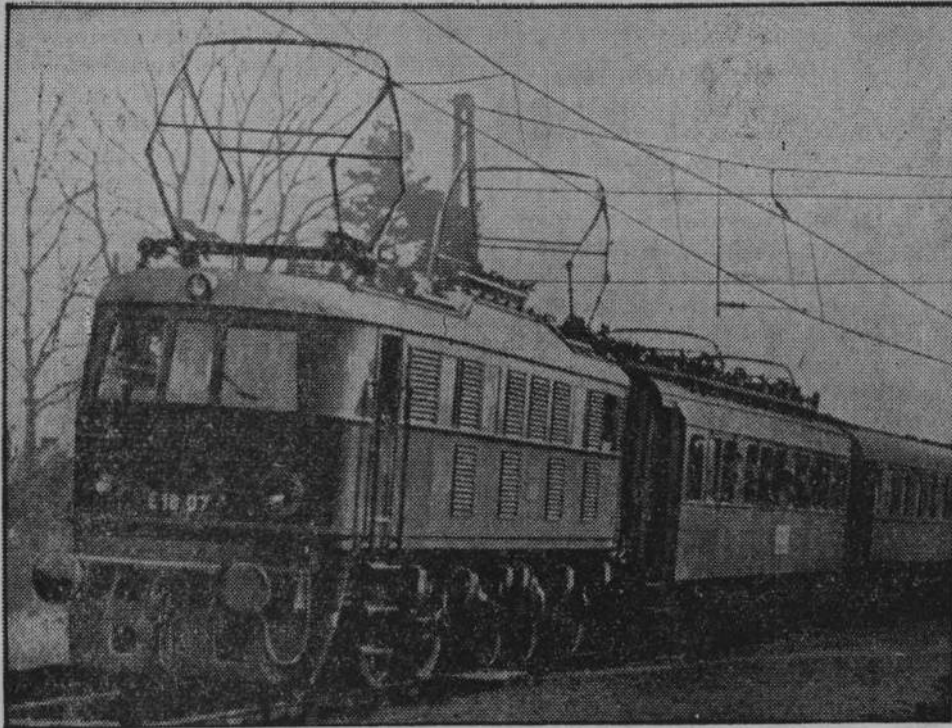
Kwiat o smaku bananów

W Ameryce południowej odkryto niedawno nowy gatunek rośliny z grupy włóknistej, która odznacza się olbrzymim kwiatem o zapachu bananów. Odkrycie tej dziwnej rośliny nastąpiło w warunkach dość niezwykłych. W pewnej okolicy, pokrytej gęstymi zaroślami, botanicy poczuli zapach bananów, mimo, że w całej okolicy nie było tych owoców. Co dziwniejsze, w kierunku, skąd dochodził zapach, prowadzili ślady zwierząt,

odciski kopyt i t. p. Uczeń, idąc w tym kierunku, zauważył jeden z kwiatów krzewów, który wydzieliał charakterystyczną woń banana. Zauważono, że liśćmi wonnego i smacznego kwiatu zajadają się zwierzęta, zwłaszcza nietoperze, małpki i inne zwierzęta puszczy południowoamerykańskiej. Kwiat rozsiewa najsilniejszą woń nocą i w tej porze też najbardziej korzystają z niego zwierzęta.

Muzyka szyn kolejowych

PIERWSZY BILET KOLEJOWY. — TUNEL POD WISŁĄ. — BAROKOWE STACJE. — OLBRYM JAREMCZA. — TYP „S”.
ZĄBY I WĘZE W SLEEPINGACH.



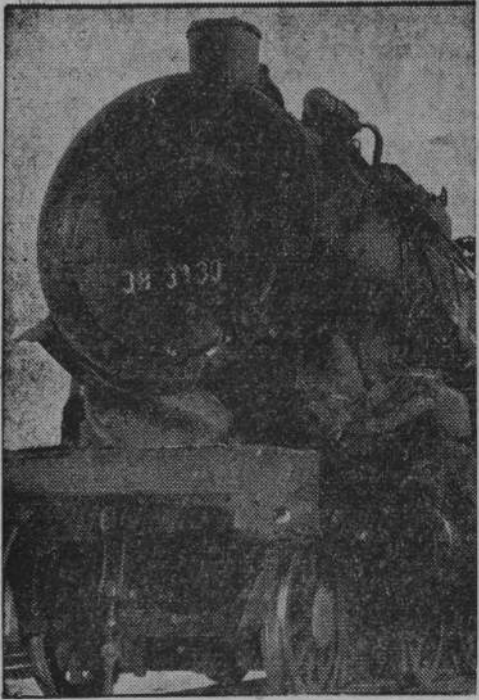
Nowoczesny pociąg elektryczny.

Od roku 1845, kiedy po raz pierwszy w Polsce wyruszyła z dworca Warszawsko-Wiedeńskiego lokomotywa — trakcja na ziemiach polskich uległa kolosalnym przemianom. I jeśli pod względem gęstości sieci kolejowej wyprzedzają nas jeszcze dzisiaj państwa Zachodu, sprawnością organizacyjną i technicznym wyposażeniem taboru dorównujemy im całkowicie.

Tym wszystkim, którzy chorują dotąd na „inferiority complex” kolejnictwa polskiego radzimy szczerze zwiedzić Muzeum Kolejowe w Warszawie, mające w krótkim czasie przekształcić się w Muzeum Komunikacji.

Muzeum Kolejowe, dzieło zasłużonego dla kolejnictwa przewodniczącego Rady Muzeum, inż. J. Wołkanowskiego, w sposób żywy i plastyczny przedstawia ewolucję, jaką przeszła w ciągu niespełna stulecia komunikacja kolejowa na ziemiach polskich. Droga to niezwykle interesująca. Już w roku 1828 ukazują się dzieła A. Idzkowskiego, architekta Akademii Florenckiej Sztuk Pięknych, p. n. „Projekt drogi nad rzeką Wisłą dla połączenia Warszawy z Pragą”, projekt na miarę Juliusza Verne, powstały równocześnie ze śmiałą koncepcją londyńskich budowniczych w sprawie przebiecia tunelu pod Tamizą. Egzemplarz tego dzieła znajdujemy w zasobnym dziale historycznym Muzeum, gdzie obok pierwszego biletu kolejowego, sprzedanego na linii Warszawa — Kalisz widzimy i smutną pamiątkę z okresu zaborów w postaci tajnego okólnika żandarmerii rosyjskiej w 1891 r. o zakazie używania języka polskiego na kolejach w Królestwie Polskim.

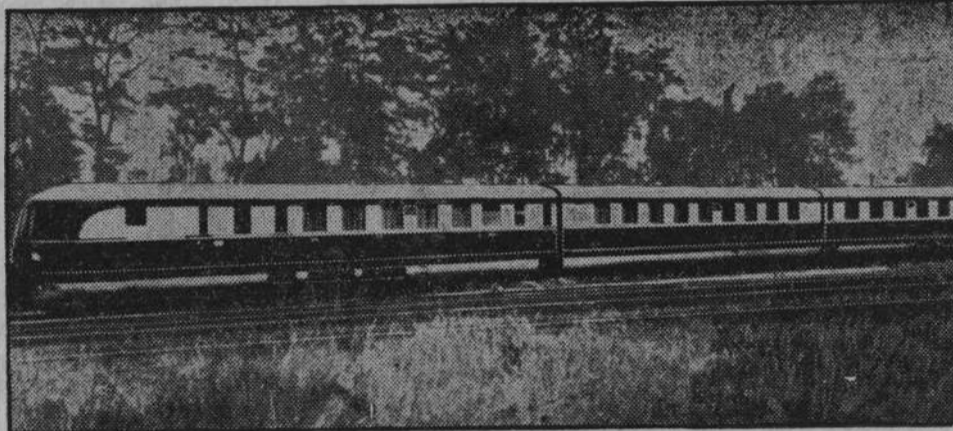
Zniszczenia wojenne po 1914 r. to najbardziej bodaj ponury okres w kolejnictwie polskim. Mówi o tym specjalny dział Muzeum, grupujący fotografie zniszczonych bu-



Lokomotywa — olbrzym.

dowli, mostów i urządzeń kolejowych. 82 proc. budynków kolejowych uległo w czasie Wielkiej Wojny kompletnemu zniszczeniu. W ciągu dziesięciu pierwszych lat Niepodległości odbudowaliśmy z tego oko-

ło 85 procent. Nie można tu zresztą mówić o odbudowie. Powstało dzieło nowe, z ducha polskie, nie przypominające w niczym obcych wzorów. Dziś większość dworców



Pociąg o liniach aerodynamicznych.

kolejowych, to miłe budynki, utrzymane w charakterze barokowych dworców polskich z wieku XVIII-go, ocienione gęstwą zieleni z szerokim przestronnym wejściem, jak

owa brama Mickiewiczowska, co „nawciąż” otwarta przechodniom ogłasza, że gościnną i wszystkich w gościnę zaprasza”.

Mało kto wie np., że od r. 1926 produkujemy własny typ szyn kolejowych, zwanym typem „S”, doskonale zdających egzamin wytrzymałości na torach tranzytowych i głównych. Sąsiedztwo z Rosją, gdzie tory kolejowe są szerszych rozmiarów podobnie jak w Hiszpanii, Bułgarii i Łotwie, zmusiło polski tranzyt kolejowy do skonstruowania specjalnych urządzeń przeładunkowych. Te go rodzaju stacja znajduje się w Zdobunowie, a zopatrzona w ciekawe urządzenia przestawcze dla przestawiania wagonów towarowych z torów normalnych na szersze i odwrotnie. Znaczna liczba śmiertelnych wypadków na kolejach powstaje przy szczypaniu wagonów. Nad automatycznym sprzęgiem pracuje od szeregu lat wielu konstruktorów, a w kolejnictwie zelektryzowanym poszczycić się możemy własnym wynalazkiem bardzo praktycznym i łatwym w obsłudze.

Trudno po prostu wymienić wszystkie działy kolejnictwa, reprezentowane w Muzeum Kolejowym w postaci doskonale wykonanych eksponatów, poruszanych elektrycznie, naśladujących do złudzenia czystości przyrządów i urządzeń naturalnej

wielkości. To trzeba zobaczyć samemu, a wówczas na pewno lśniący wstęgami szyn szlak kolejowy przemówi do nas zupełnie innym językiem. L. Wr.

Wymowna fotografia

Jedno z pism londyńskich zamieściło niedawno zdjęcie z uroczystości weselnych jednego z lordów angielskich. Na fotografii uwidoczniło przypadkowo skromnie ubraną dziewczynkę lat około 5-ciu, która z drugimi przyszła popatrzeć na przepych ślubnego orszaku i zachwyconym zwrókiem spoglądała na suknię pani młodej. Londyńczykom tak spodobała się postawa dziecka, że redakcja pisma zasypana została tysiącami listów z prośbą o podanie adresu niemej adoratorki weselnego przepychu. Jak stwierdzono, była to córka pewnego szofera. Odtąd dziecko otrzymuje codziennie liczne paczki z lalociami i zabawkami, a jedna z pań, która należała do orszaku ślubnego, podarowała dziecku sukienkę z tego samego materiału, z którego zrobiona była suknia pani młodej. Wzruszająca jest to prawdziwie dickensowska dobroć Londyńczyków.

Wielcy filozofowie o zbytku

Pojęcie zbytku zmieniało się w ciągu wieków. Jeden z angielskich kronikarzy żalił się na wymyślność Anglików, którzy zastępowali około 1577 r. otwory w dachu, przez które uchodził dym, kominami, a dawne naczynia drewniane glinianymi lub cynowymi. Inny autor oburza się na to, że do budowy używają drzewa dębowego, a nie, jak dawniej, wierzbowego. Wielcy filozofowie byli przeważnie zwolennikami zbytku. Monteskusz uważał, że moda jest bardzo ważnym czynnikiem; zajmując się błahostkami, rozwijamy nowe gałęzie przemysłu. Voltaire pisał: „Wiedźcie o tym, że zbytek wzbogaca wielkie państwa, małe zgubić może. Biedny żyje z próżności możnego”. Lafontaine także wygłosił zdanie o zbytku: „Potrzebny jest człowiek, którego zbytki czynią dobro. Prawda, że używamy rozmaitych przyjemności. Dają one jednak zajęcie rzemieślnikom i kupcom”. Nawet Rousseau popierał zbytek. Píše on: „Zbytek może się okazać potrzebnym, aby biedni mieli co jeść”.

STULECIE FILATELISTYKI

W dniach od 3 do 8 maja rb. odbędzie się w Warszawie Krajowa Wystawa Filatelistyczna. Zbiory znaczków pocztowych, nadesłane na wystawę, zostaną wystawione na pokaz w salach Kasyna Oficerskiego przy Alei Szucha. Wystawa wzbudzi niewątpliwie zainteresowanie w kołach nie tylko zbieraczy znaczków pocztowych, ale i wśród szerszych sfer publiczności. Z tej racji podajemy poniżej szereg informacji i uwag, dotyczących powstania i rozwoju filatelistyki.

W roku 1838 w jednej z gazet lodyńskich ukazało się ogłoszenie, nawołujące do zbierania zużytych znaczków pocztowych. Anglicy, którzy mają wrodzone zamiłowanie do kolekcjonowania różnych rzeczy, zwłaszcza zużytych i napozór niepotrzebnych, zapalili się do nowego sportu, który otrzymał nazwę filatelistyki: nazwa ta powstała od greckiego „filos” przyjaciel i „atelos” — wolny od opłaty, jako że znaczki pocztowe były dowodem uiszczonej opłaty za przesłanie listu.

Obecnie filatelistyka jest jedną z najbardziej rozpowszechnionych namiętności kolekcjonerskich i na przestrzeni stu lat posiada już bogatą historię. Pierwszym, który sporządził katalog znaczków, a właściwie ich spis, był francuski drukarz ze Strassburga, Oskar Levrault, który był zamiłowanym filatelistą i w r. 1860 wydał pierwowzór katalogu. Doskonalszą formę miał katalog Potiqueta, który się ukazał w Paryżu w 1861 r. Ale pierwszy ilustrowany katalog wydany został w Anglii i Francji jednocześnie. Autorami jego byli: Booty Brown i Gray. Prawie równocześnie ukazał się katalog ilustrowany w języku francuskim, pióra Justina Lallier; później katalogi filatelistyczne ukazywały się już coraz częściej: niemiecki Senfa wyszedł w

roku 1892, francuski Yverta w r. 1895, angielski Gibbonsa — w 1893 r. Również i w Stanach Zjednoczonych ukazał się szereg katalogów, m. in. A. C. Kline'a „Stamp Collectors Manual” w r. 1867, a katalog Scotta w 1893 r.

Największe nasilenie ruchu filatelistycznego w Europie przypada na lata 1863 do 1883. W tym okresie pojawia się szereg prac i pism o charakterze fachowym, powstają specjalne pisma, jak „The Stamp Collectors Magazine” (Londyn 1863), belgijski „Timbre Poste”, wychodzący w Brukseli od r. 1863, „Magasin für Briefmarkensammler” w Lipsku od roku 1863 i szereg innych. Równocześnie zaczynają się odbywać zjazdy międzynarodowe, poświęcone filatelistyce. Pierwszy z nich miał miejsce w Moguncji w r. 1889. W r. 1925 powstała z inicjatywy holenderskich kolekcjonerów międzynarodowa organizacja pod nazwą „Federation Internationale de Philatelie” z siedzibą w Breda, w Holandii.

Filateliści posiadają zorganizowany handel znaczkami pocztowymi. Pierwszym, który się przyczynił do jego ożywienia, był J. B. Maens, Belgijczyk, który w r. 1852 otworzył w Brukseli kantor wymiany i sprzedaży znaczków pocztowych. W głównych ośrodkach filatelistycznych, jak np. w Londynie, Paryżu, Berlinie, Amsterdamie i New Yorku odbywają się rok rocznie wielkie aukcje, na których znajdują się najrzadsze i najcenniejsze okazy filatelistyczne.

Znaczki wycofane z obiegu wzrosły w cenie; tak np. zawrotne sumy na aukcjach międzynarodowych uzyskują niektóre znaczki dawnej Mołdawii, Przulądka Dobrej Nadziei, Indii, Kanady, Australii Zachodniej, nie mówiąc już o takich „białych kru-

kach”, jak słynny jednopensowy Mauritius, sprzedany w Amsterdamie za bajeczną sumę 2.400 funtów, lub Gwineja Brytyjska, kupiona przez pewnego Amerykanina za jeszcze wyższą sumę. Te znaczki, istniejące w nielicznych okazach, są w ręku kilku najbogatszych filatelistów, do których w pierwszym rzędzie należał zmarły niedawno król angielski Jerzy V, a obok niego Philippe la Renotiere Ferrari, zmarły w Lozannie w roku 1917, oraz niezjący już Amerykanin Arthur Hind.

Bogate zbiory znaczków pocztowych istnieją w wielu miastach europejskich. Najcenniejszą kolekcją, ozdobioną kilkoma egzemplarzami Mauritiusa i Gwinei, posiada British Museum w Londynie. Berlińskie Reichspostmuseum posiada ogromny zbiór, w których jedno z czołowych miejsc zajmuje znaczek Baden-Baden 2-krajarowy. W Sztokholmie, w Państwowym Muzeum Pocztowym, do którego rozwoju wydatnie przyczynił się Hans Lagerlöf, wzbogacając te zbiory dwoma Mauritiusami, wartości przeszło 4 tysiące funtów ang. Również bogate zbiory posiadają muzea pocztowe w Hadze, w New Yorku (Smithsonian Institution), w Dublinie (Sciensaand Art Museum), w Manchester (Withworth Institute), nawet w Kalkucie (Victoria Memorial Hall) i w Sydneyu (Mitchell Library).

Filatelistów dręczy jednak zawsze niepewność, czy znaczek, za który zapłacili grube sumy, nie jest falsyfikatem. Tego nigdy nie można w stu procentach stwierdzić. Nie pomaga ani rejentalnie potwierdzony „rodowód”, ani analiza papieru, znaku wodnego, rysunku, farby, tekstu, stempla, ani gumy. Dlatego też filatelisty nie są pewni, czy jego największa duma i bogactwo nie jest przypadkiem dziełem fałszerza. M. O.

WIOSNA W CZARNOHORZE

Zaroślak, w kwieciu.

W dolinie Worochty słońce starło ostatnie ślady zimy. Ze stromych dachów will i pensjonatów zsunęły się z łoskotem grube nawisy śniegu, swawolny Prut roztrąca o głazy bryzgi spienionej, lśniącej wody.

Czernieją osmętniałe zagony, tam i sam pokryły się nawet szmaragdem traw, ale hen wyżej, na zboczach Czarnohory, śnieżna, narcyjska zima króluje w całej pełni. Na stokach Howerli, Pożyżewskiej czy Dan cerza, ostry wiatr roztrąca parometrowe zasy, zrywa barwne szaliki wspinających się z szaleńczym uporem narciarzy, siecze w oczy szpilkami złodowaciałych grudek śniegu.

W schroniskach na Zaroślaku czy Maryszewskiej nic nie zwiastuje panoszącej się w dole „ceprrowskiej” wiosny. Chyba — to słońce, spalające na brąz radosne twarze, grające po zboczach miliardami światła i cieni, i lasy, co się z mroku wąwozów wydarły ku szczytom palmami świerków, strzelistych, śmigłych, hojnie rozdających żywiczne zapachy dla miejskich, ciasnych, stłamszonych płuc.

Huculszczyzna z roku na rok staje się coraz bardziej atrakcyjnym terenem wyczasów. Odciażyła już znacznie przepiękne Zakopane, Krynicy i Wisłę. Najlepszym tego dowodem jest tegoroczna frekwencja w schroniskach pasma Czarnohory. Nie tylko Lwów, Stanisławów czy Tarnopol znajdują tu gościnne przyjęcie, ale i stolica, znająca dotąd tylko Tatry i Beskid Zachodni coraz chętniej odwiedza dzikie, pełne swoistego uroku, rozległe tereny Czarnohory.

W schronisku na Maryszewskiej im. prof. Klemensiewicza, nieocenionego znawcy i propagatora Czarnohory, frekwencja duża. Rozgościła się tam „Skimka” krakowska, nierzadko zaglądają grupy cudzoziemskich narciarzy, przy wieczornym posłku słyszy się konglomerat języków, najlepszy dowód, jakim zainteresowaniem zaczyna cieszyć się zagranicą nasza wschodnia połać Karpat. Ale do pełnego zainteresowania jeszcze daleko. Tych parę schronisk, których sprawności ani urządzeniom, przystosowanym dla wygody turystów, nie zarzucić nie można, parę prospektów wydanych gwoli zainteresowania społeczeństwa Huculszczyzną — to kropka w morzu, w porównaniu z nasileniem propagandy, jakiej wymagałyby tereny Czarnohory i Gorgan. To ziemia, którą odkrywać może i propagować nie jedno pióro Vincenza i nie jeden zapal prof. Klemensiewicza.

A literatura, czerpiąca tematy z tych dzikich gór, przepastnych wąwozów i rozległych połonin — jakże uboga i nikła. — Miały Tatry swoich znakomitych piewców, były niewyczerpanym tematem dla całej plejady twórców w literaturze, sztuce i muzyce, że wymienimy tylko Kasprowicza, Żeromskiego, Skoczylasa, Szymanowskiego — Czarnohora, jak dotąd nie ma prawie nikogo. A przecież obok legendarnego Janosika, tatrzańskiego bohatera tematów literackich, malarskich i muzycznych — woła Huculszczyzna o piewę zbójnika Oleksy Dobosza (Dowbusza), co to przez siedem lat na czele 700 chłopów hulał po huculskiej ziemi, łupiąc bogatych, obdarowując biednych; mit, legenda, bohater, którego się nie miała żadna z kul, oprócz srebrnej,

Połknięty samochód

Różne już przedmioty przewędrowały przez dziecięce żołądki, ale po raz pierwszy zdarzyło się, by dziecko połknęło samochód. Chodzi tu oczywiście nie o żaden Mercedes czy inny Rolle Royce, ale o lśniącą, metalową zabawkę dziecięcą, o łagodnych opływowych liniach, zdobyta przez pewną duńską dziewczynkę na zabawie szkolnej w Kopenhadze. Dziecko z podziwu nad pięknym cackiem otworzyło szeroko usta i w chwili roztargnienia, wywołanego zadumą nad nieoczekiwanym szczęściem, połknęło samochód. Dzięki liniom opływowym, przedmiot przewędrował cały przewód pokarmowy i po trzech dniach, przy pomocy odrobiny rycyny wyszedł naturalną drogą.

nań którą, schowaną w ziarnach jarej pszenicy odprawiono dwanaście mszy.

Pod tym względem zdystansowała nas literatura czeńska. Ivan Olbracht, autor „Nikoły Szuhaj Zbójnika”, powieści nagrodzonej państwową nagrodą Republiki Czesosłowackiej — odtworzył wiernie legendarną postać zbójnika Szuhaja z Rusi Podkarpackiej, po drugiej stronie naszych Gorgan i Czarnohory.

„I jest góra wśród gór, pełna zła i drogich kamieni. — skarbiec Dowbusza” — ale o tej górze i o Dowbuszu (Dohobuszu) wie-

my niestety bardzo mało. Szkoda. Bo i ta postać i te „dzikie góry”, ciasne wąwozy, urwiska i przepaście, czarne bory dziewicze — jak pisze na wstępie do książki Iva na Olbrachta Paweł Hulka-Laskowski — „i rozległe połoniny, małe pierwotne chaty, porzucane u podnóża olbrzymich, zalesionych gór, chaty, mające okienka tak małe, że przez nie żadne zwierzę ani człowiek przecisnąć się nie zdoła — architektura obrony i „nieufności” — warte są większych wkładów w celu spopularyzowania tej krainy dzikiej i pięknej. L. Wr.

Rzym gotuje wspaniałe powitanie

Italia szykuje się na przyjęcie Kanclerza Hitlera, który przybędzie do Rzymu 3-go maja rb.

Właściciele domów w Rzymie i Neapolu otrzymali rozkaz odnowienia kamienic, to też wszyscy malarze i murarze zawaleni są robotą.

Okna domów i sklepów dekoruje się flagami o barwach włoskich i niemieckich oraz portretami Mussoliniego i Hitlera, nawet na tych ulicach przez które nie będzie przejeżdżał orszak triumfalny. Obniżono znacznie cenę elektryczności, aby nikt nie żałował światła i miasta były oświetlone „a giorno”.

Szkoły i urzędy będą zamknięte przez 3 dni pobytu Hitlera w Rzymie. Zarządzenie to ma na celu umożliwienie szerokim rzeszom publiczności wzięcia udziału w uroczystościach, których wspaniałość ma zaćmić przepych, z jakim Niemcy przyjmowały Mussoliniego.

Na stadionie Mussoliniego i na

placu Sieny w Rzymie odbędzie się przedstawienie pod gołym niebem. Weźmie w nich udział 45 orkiestr, 900 akordeonów i 111 towarzystw śpiewaczych. 10.000 osób wystąpi we wspaniałym festiwalu, który składać się będzie z koncertu muzyki klasycznej i popularnej oraz tańców regionalnych. W ramach festiwalu odbędzie się również olbrzymi pochód, w którym wezmą udział wieśniacy i wieśniaczki w strojach narodowych.

Wydano okólnik, że wszystkie dziewczęta, które będą przedstawione kanclerzowi, muszą być wysokimi brunetkami.

Podobne uroczystości jak w Rzymie odbędzie się również w Neapolu i Florencji.

Rzym już od 3 tygodni przybrał odmienny, uroczysty wygląd. Nie tylko gmachy i ulice, ale taksówki, tramwaje, a nawet mieszkańcy Rzymu przywdziewają nowe, święteczne szaty.

Albania — jedno z najstarszych państw Europy

Uroczystości weselne w Tiranie, towarzyszące królewskim obrządkom ślubnym, zwracają uwagę na królestwo Albanii; małe to państwo, które liczy zaledwie milion trzy tysiące mieszkańców na obszarze niecałych 28 tysięcy km. kw., posiada ciekawą historię, sięgającą jeszcze VII wieku przed Chrystusem.

W roku 617, jak podaje Tucydides, przybyli tutaj koloniści greccy z Cytery (dzisiejsza wyspa Korfu) i założyli osadę, która dała początek współczesnemu Durazzo. W kilkadziesiąt lat później druga grupa greckich osadników założyła siedzibę w Appollonie; jeszcze niedawno temu znaleziono liczne ślady kultury greckiej, w po-

staci naczyń, monet i grobów w miasteczku Pojani, leżącym na zachód od Fieri. Jednakże te dwie greckie kolonie, początkowo konkurujące ze sobą na tle handlowym, a później zjednoczone w celu obrony wspólnych interesów przed wrogimi plemionami wojowniczych Illirów, nie mogły istnieć samodzielnie i, uznawszy zwierzchnictwo potężnego Imperium Romanum, walczącego wówczas z Egiptem i Macedonią, spełniały rolę ważnego łącznika komunikacyjnego pomiędzy półwyspem Apenińskim i Bałkanami. Kiedy Rzymianie odnieśli zwycięstwo nad Illirami, musieli jeszcze przez długi czas wysyłać wojska dla pacyfikacji kraju i w tym celu zbudowali szereg dróg,

Szczałki tej potężnej arterii komunikacyjnej przetrwały do dziś dnia i stanowią najlepszy odcinek drogowy współczesnej Albanii, która zresztą nie posiada innych środków komunikacyjnych prócz autobusów.

Po przybyciu Słowian na półwysp Bałkański, Albania, dzięki swemu niedostępnemu, górzystemu terenowi, oparła się Normanom i Wenecjanom, którzy usiłowali podbić ten kraj. Tylko Turcy po zdobyciu Konstantynopola i Salonik w roku 1453 zdołali częściowo opanować Albanie i założyli w niej kilka twierdz, połączonych nowymi odcinkami dróg bitych.

Wojownicza ludność albańska pomimo przewagi tureckiej nie poddała się obcej potędze. Turcy osiągnęli tylko tyle, że Albańczycy stali się ich feudalnymi lennikami. Albańczycy zachowali w dalszym ciągu swą odrębność, walcząc zbrojnie z najeźdźcami. W walkach o niepodległość Albanii wielką rolę odegrał ks. Aleksander Skanderberg, uznany za bohatera narodowego. Było to w XV wieku. Mimo bohaterstwa i zacieklej nieustannych walk, Turcja zagarnęła Albanie w wieku XVIII. Nieustanne zamachy na wolność Albańczyków powodowały liczne irredenty i wystąpienia zbrojne, które wreszcie doprowadziły do wyzwolenia kraju. Niepodległość Albanii została proklamowana uroczystie przez Izmaila Kemala Bey i naczelników poszczególnych klanów w dniu 28-go listopada 1912 r. Niezależność polityczna umocniona została traktatem londyńskim w roku 1913, a oparcie się o Włochy na zasadzie układu w Tiranie w r. 1927 zapewniło w dużej mierze pokojowe dzieło rozbudowy wewnętrznej kraju. M. O.

Albinos wśród wielorybów

Żeglarze norwescy, którzy w tych dniach wrócili z wywiadowczej podróży na wodach dalekiej północy, opowiadają o niezwykłym zjawisku, jakie zaobserwowali w odległości mniej więcej 300 kilometrów na północ od Islandii. Uwagę ich zwróciła duża ilość wielorybów, które płynęły w kierunku południowym. Zwierzęta zdawały się uchodzić przed jakimś niebezpieczeństwem, albo też ścigać upatrzoną zdobycz.

Przy pomocy silnej lornetki żeglarze zauważyli, że w odległości 50 metrów od ścigającej go trzody wielorybów odsadzał się potężnym susami okaz jakiegoś białego zwierzęcia, które dopiero po dłuższej obserwacji okazało się wielorybem.

Albinosy wśród wielorybów są zjawiskiem dotychczas niespotykanym. W kronikach żeglarskich nie ma przy najmniej wzmianki, która by wskazywała na istnienie takich okazów. Jak się okazało, gromada wielorybów spotkanych przez żeglarzy norweskich wyraźnie prześladowała ścigając wyrodka gromady.

NA DALEKIM WSCHODZIE

Poznań, 2 maja.

Wojna japońsko-chińska się przedłuża. Z trudności związanych z opanowaniem olbrzymich terytoriów chińskich, sztab japoński zdaje sobie sprawę od dość dawna. Operacje, skierowane przeciwko większym miastom i ośrodkom oporu siłą rzeczy pozostawiają na obszarach formalnie już opanowanych liczne grupy partyzanckie, które swą działalnością dywersyjną powstrzymują bieg szerzej zakrojonych ofensyw. Jednocześnie wielkie masy wojsk chińskich są zaopatrywane przez wszystkich fabrykantów broni, dla których Azja, stanowiąca zawsze doskonały rynek zbytu dzięki obfitości samozwanych generałów, teroryzujących nieraz całe prowincje, stała się obecnie rajem. Dołącza się do tego wydatna pomoc sowiecka, zwłaszcza w dziedzinie lotnictwa i przygotowania planów operacyjnych wyższego dowództwa. Jeśli dodać do tego bitność żołnierzy, wzmagającą się w ciągłych walkach, otrzymamy wytłumaczenie coraz silniejszego oporu, na jaki natrafia akcja japońska.

Od dłuższego czasu najistotniejsze działania toczą się na południu prowincji Szantung, gdzie sukcesy chińskie zmusiły Japończyków do sprowadzenia dużych posiłków z północy. Głównym ich celem jest

opanowanie węzła kolejowego Suczou, gdzie mogłoby się dokonać połączenie z wojskami, działającymi w rejonie Nankinu. Wtedy dopiero mogłaby się rozwinąć dalsza planowa ofensywa. Tymczasem jednak opanowanie Soczu nie wydaje się łatwe. Obie strony zgromadziły na tym odcinku frontu armie, liczące ponad 200 tysięcy żołnierzy. Nawet w razie cofania się Chińczyków, marsz japoński zostanie zahamowany przez wezbrane obecnie wody rzeki Żółtej.

Sytuacja militarna odbiła się na nastrojach ludności japońskiej. Gen. Mitsui, zwycięzca Nankinu, wróciwszy do kraju po sześciomiesięcznej nieobecności, stwierdza to w jednym z miesięczników tokijskich. Dlatego też coraz częściej w Japonii mówi się o rekonstrukcji gabinetu. Minister spraw wewnętrznych, admirał Suetsugu usiłował doprowadzić do zjednoczenia wszystkich partii. Wysiłki te nie osiągnęły celu. Premier ks. Konee jest zdecydowany przeciwnik wszelkim zmianom, które by wprowadziły mogły nawet przejściowy kryzys rządowy. Wobec mnożących się komplikacji międzynarodowych, przeważa w szerokich kołach opinia, że należy zmienić dotychczasowy system walki i dzięki wielkiemu jednorazowemu wysiłkowi militarnemu, doprowadzić do sukcesów, które by umożliwiły

podyktowanie warunków przeciwnikowi, a w każdym razie pozwoliły zorganizować na dobre zajęte obszary Chin północnych i środkowych. Minister wojny Sugiyama na ostatniej radzie gabinetowej przedstawił projekty przyspieszenia działań wojennych, proponując jednocześnie utworzenie specjalnego biura w rodzaju ministerstwa dla wszystkich spraw, dotyczących działalności japońskiej nie wojskowej w Chinach.

Nie należy oczywiście przeceniać przejściowych trudności rządu japońskiego, przejawiających się w licznych projektach zmiany dotychczasowego postępowania. Należy przypuszczać, że interes Japonii leży w zakończeniu działań wojennych. Nie zapominajmy zresztą, że cele, które postawiła sobie Japonia w chwili rozpoczęcia działań wojennych, zostały już nietylko osiągnięte, ale znacznie przekroczone.

Jeśli uda się teraz Japonii doprowadzić do utrwalenia dotychczasowych zdobyczy, będzie to oznaczało rozrost jej potęgi gospodarczej i militarnej do rozmiarów pozwalających jej stawić zwycięsko czoło wszelkim ewentualnościom, tak płynące z sąsiedztwa z Rosją Sowiecką jak i ze skrzyżowania interesów na oceanach Spokojnym i Indyjskim.



NOC + ŚMIERCI

ROMANS Z ŻYCIA DWO-

RU KROLEWSKIEGO



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

W ciemną, burzliwą noc wojewoda Wassalski, niezauważony przez nikogo, w walce na szable morduje w sypialni na zamku wawelskim, sędziwego kasztelana Jakóba Sobieskiego. Synowie kasztelana Marek i Jan przysięgają zemstę mordercy, lecz Marek w zamieszaniu bitwy ze Szwedami, pada również od skrytobójczej kuli Wassalskiego. Wierna niewolnica Sassa, uświadamia Jana Sobieskiego, kto jest mordercą jego ojca i brata. W pojedynku Sobieski zabija Wassalskiego. Podczas gdy Jan łączy się miłością z Marią Kazimierą, żoną nowego kasztelana krakowskiego Zamojskiego, niewolnica Sassa porwana zostaje na rozkaz magika indyjskiego Allaraba. Wdowa po wojewodzie Wassalskim, piękna lecz zła Jagiellona, przy sięga zemstą Janowi Sobieskiemu, który według przepowiedni zostać ma królem. Jagiellona zabiega o pomoc u indyjskiego magika.

32)

I tutaj panował głęboki smutek, gdyż wszyscy kochali i szanowali zgaśniętego wojewodę, który był surowym, lecz sprawiedliwym panem.

Maria Zamojska, młoda wdowa, płakała i bolała, gdyż szlachetne i pobłażające postępowanie małżonka wrzuciło ją go głębi. Żalowała go jak dobrego ojca. Z woli rodziców wydana została za niego bez pytania

o głos jej serca.

Nie kochała nigdy namiętne o wiele starszego od niej kasztelana, ale nauczyła się szanować go.

Trumnę złożono w starożytnym grobowcu, którą przy blasku pochodni poświęcano.

Tak stary kasztelan spoczął wpośród swych przodków, których trumny stały dokoła.

Maria odinowała modlitwy nagrobne i opuściła grobowiec.

Tylko stary sługa Korybut pozostał z nim jeszcze i gdy inni służący z pochodnią oddalili się, zapalili dwie świece woskowe, które z sobą przyniósł i postawił je przy trumnie.

Nie chciał on jeszcze wierzyć, że pan jego umarł.

Podniósł ciężkie wieko trumny. Blade, słabe światło świec padło na Jana Zamojskiego.

Leżał on jednak niezmienny i jakby śpiący na miękkiej poduszce.

— Panie! powstań! ty śpisz tylko! tyś nie umarł! — wołał Korybut wzruszonym głosem.

Noc nadeszła. Wierny sługa nie spał! Nie odchodził on od trumny swego pana, ciągle przypuszczał, że się obudzi.

XXIX.

Schwytnie szpiega kozackiego

Podczas gdy Jan Sobieski z podwładnymi dowódcami i ich oddziałami najkrótszą drogą śpieszył naprzeciw zbuntowanych kozaków, ażeby o ile można najprędzej na nich uderzyć, główna część powierzonej mu armii inną drogą, na Lwów dążyła, ażeby się z nim połączyć.

Jan Sobieski przybył jednak na umówione miejsce wcześniej od tego głównego oddziału i był zmuszonym czekać jego nadejścia.

Pewnego wieczoru kilku jego jeźdźców, których wysłał na zwiady przyprowadziło do obozu schwytanego, nieprzypiętego szpiega.

Człowieka tego w poszarpanej odzieży przyprowadzono przed Jana Sobieskiego, który stał przed rozpalonym ogniem, wsparty na szablę, w postawie dumnego i dzielnego wodza.

Gdy przyprowadzony spostrzegł go, upadł przed nim na kolana.

— Ha! wielki wodzu! — zawołał, — teraz mogę umrzeć, kiedym cię widział!

— Chcesz mi pochlebić i sądzisz, że tym sposobem nakłonisz mnie, że bym ci życie i wolność darował — odpowiedział Sobieski z pogardą — a może chcesz się tłumaczyć, żeś się zakradał do nas, by mnie się przyjrzeć?

— Twoje imię powtarzają wszystkie hordy z podziwem, wielki wodzu! Nie ma ani jednego atamana jak szeroka i długa cała Ukraina, któryby nie mówił o tobie! A teraz ja cię widziałem, wielki wodzu, którego wszystkie języki wielbią, przed którym drżą wszystkie wrogi!

— Nie sądzę, że twoje słowa zdolają cię ocałić od śmierci, na którą jako szpieg zasłużyłeś! — przerwał Jan Sobieski pochwałą kozaka, który na te słowa drgnął niezmiernie i małymi przenikliwymi oczyma spojrzął z podoba na polskiego wodza, poza którym stało kilku oficerów i pewna liczba żołnierzy — czyliż nie wiesz, że szpiega wieszają a pierwszej gałęzi? Chciałeś wyszpiegować, jakie są moje siły i jestem pewny, że Doroszenko nie tylko ciebie, ale i więcej szpiegów wysłał w tym celu, a ty zostałeś, złapany. Skąd przyszedłeś?

— Ze Żwańca, wielki wodzu!

— Ze Żwańca. Więc Doroszenko jest już w Żwańcu? — zapytał Sobieski zdziwiony, ponieważ to kilkoma wieżami i murami opatrzone miasteczko znajdowało się zaledwie kilka mil od obozu.

Kozak zdawał się namyślać nad kłamstwem.

— Daruję ci życie, kozaku — mówił Sobieski dalej — jeżeli mi powiesz, gdzie przebywa hetman kozaków i jakie ma siły.

— W takim razie byłbym zdrajcą! — skrzywił się chytrze kozak.

— Rozumiem, chcesz powiedzieć, że za takie wyznanie żądasz czegoś więcej, niż życia! A więc dobrze, dam ci sakiewkę złota, jeżeli mi odpowiesz na moje pytania.

— Sakiewkę złota? — powtórzył kozak, cmokając językiem — i owszem! Za to ci powiem, co chcesz wiedzieć, wielki wodzu!

— Przychodzisz ze Żwańca... czy Żwaniec obsadzony?

— Tak wielki wodzu, silnie obsadzony!

— Mów prawdę, kozaku, jeżeli ci życie miłe!

— Hetman był dzisiaj w Żwańcu.

— Czy nie miał czekać twego powrotu!

— Tak, panie, miał czekać, ale pewno zdawało mu się za długo! Sprawadza jeszcze więcej zbrojnych pod miasto!

— Ili zbrojnych ma hetman przy sobie?

— Tego nie wiem, panie!

— Kłamiesz, kozaku!

— Będzie około trzech tysięcy, wielki wodzu!

— Trzy tysiące? Zatem główne jego siły są jeszcze daleko, bo, że Doroszenko prowadzi jeszcze cztery razy tyle zbrojnych, wiem o tym tak dobrze, jak ty!

— Ja tylu zbrojnych nie widziałem, panie! Przeceniasz siły swoich nieprzyjaciół!

— Jak silną jest osada Żwańca?

— zapytał Sobieski.

— Trzy tysiące kozaków, panie!

— A z której strony miasteczko najsłabiej ufortyfikowane i obsadzone?

— Od strony wieży, panie! Jeżeli chcesz na nie uderzyć, to przypuść atak na wieżę!

— Czują tam forpocztę?

— Nie, panie, most zwodzony jest ściągnięty.

— I Doroszenko stoi w tyle ze swymi głównymi siłami w zasadzce. Wysunął nam Żwaniec jako ponętę, jakbyśmy byli stadem myszy, wietrzających za słoniną! — rzekł Sobieski.

— Wiesz wszystko, wielki wodzu, wiesz teraz wszystko, co ci mogłem wyjawić! — odparł kozak!

— I masz apetyt na sakiewkę złota! — dodał Sobieski.

— Czyżbyś chciał złamać swoje słowo, wielki wodzu? — drgnął żywo kozak, który przychylił się do Sobieskiego i stanął przed nim prosto.

— Nigdy jeszcze słowa nie złamałem! — odpowiedział Sobieski z pogardą.

— Więc daj mi moją nagrodę, wielki wodzu!

— Otrzymasz ją, chytry i fałszywy chłopcze, jak tylko się okaże, że twoje podania są prawdziwe!

Kozak zerwał się. Lewą rękę podnosił w dzikiej wściekłości, prawą zaś trzymał pod swoim podartym, wełnianym płaszczem, który właściwie składał się tylko z brunatnej obszarpanej płachty.

— Chcesz mnie tu zatrzymać? — zawołał — chcesz mnie wziąć do niewoli?

— Czy sądzisz, że cię puszcze wolno? Bądź kontent, że ci darowałem życie! Jeżeli twoje podania są prawdziwe i oddawać mi będziesz usługi, to dostaniesz nadto nagrodę!

— Więc dobrze — zgrzytnął kozak nagle zębami — skoro jestem pewny śmierci i niewoli, oddam przynajmniej wielkiemu hetmanowi przysługę, która moje imię tak sławnym uczyni, jak twoje!

Kozak błysną sztylblem w rękę i w tej samej chwili zrobiwszy zręczny skok ku Sobieskiemu, skierował sztylblem ku jego piersi.

Wszystko to było dziełem jednej sekundy. Otaczający nie byli w stanie powstrzymać tak szybko skrytobójcy, który był widocznie najętym ażeby zgładzić ich wodza.

Ale Sobieski miał się na baczności.

W tej samej chwili, w której kozak przyskoczył do niego ze sztylblem, pochwyił Sobieski rękę skrytobójcy.

— Więc dlatego dałeś się wziąć do niewoli! — zawołał Sobieski, gdy ludźle jego przyskoczyli i pochwylił kozaka — więc na to byłeś najętym?

Kozak zgrzytnął dziło zębami, odrzucono go na stronę.

— Nie robić z nim długich zachodów! — rozkazał Sobieski — musimy dać odstraszący przykład. Ma być rozstrzelony.

— Uszedłeś mojej ręki! zgrzytnął zębami kozak — ale poczekaj! jeżeli ja cię nie zgładziłem, znajdzie się inny.

Dziesięciu muszkieterów stanęło w odległości dwudziestu kroków od niego.

— Mówi się kozaku! — dał się słyszeć głos kierującego egzekucją oficera.

Szyderczy śmiech był odpowiedzią na te słowa.

— Strzelajcie! — zawołał kozak, — niech będzie przeklęta moje ręka, która chybiła.

Muszkiety podnieśli strzelcy i wymierzyli.

— Ognia! — zakomenderował oficer.

Rozległ się huk wystrzałów. W tej samej chwili głowa skazańca opadła na pierś.

Tymczasem Sobieski zwrócił się do swych towarzyszy, i zbliżających się do niego podwładnych dowódców.

— Doroszenko jest blisko — rzekł, trzeba się dowiedzieć o jego planach i o jego siłach! Musimy posłać do Żwańca jakiego pewnego i odważnego człowieka, ażeby się przekonał, jak silnie obsadzone jest miasto!

— Ja udam się na zwiady — wodzu! — rzekł jeden z podkomendnych dowódców, przystępując do Sobieskiego.

— Wyślij mnie, wodzu! — zawołał inny, podnosząc rękę do góry.

Sobieski zdawał się namyślać przez chwilę.

— Zostańcie tu wszyscy! — zawołał nagle — ja sam udam się do Żwańca.

— Na to nie możemy pozwolić, wodzu! — dały się słyszeć głosy dokoła — nie powinniśmy się narażać na takie niebezpieczeństwo!

— Więc mnie przynajmniej zabierz z sobą! — rzekł jeden z podwładnych.

Nikt nie śmiał się opierać tym stanowczym słowom.

— Dajcie mi płaszcz i czapkę szpiega! — mówił Sobieski dalej — jako kozak dostanę się do miasta i otworzę wam bramę wieży! Ty udasz się ze mną aż pod miasto i pozostaniesz na czatach — rzekł do jednego z podkomendnych — gdy o świcie na szczycie wieży zobaczysz chorągiew, będzie to znakiem, że macie przystąpić do ataku! Szurmujcie Żwaniec! Dokonajmy bez głównych sił zuchwałego dzieła, które powiększy naszą sławę!

Otoczający okrzykami wtórowali wodzowi.

Następnie przyjdą nasze główne siły i połączą się z nami, a wtedy wyruszymy ze Żwańca — mówił Sobieski dalej — nie nas wówczas nie wstrzyma w zwycięskim pochodzie i pokonamy buntowników.

Plan Sobieskiego otaczający przyjęli z zapalem. Zuchwała odwaga wodza udzieliła się podkomendnym. Wszyscy patrzyli z podziwem na Jana Sobieskiego, który nie chciał się nikim wyręczyć w wykonaniu najtrudniejszego i najniebezpieczniejszego zadania.

Kilku oficerów przyniosło mu starą, podartą burkę rozstrzelanego i jego czapkę. Sobieski kazał sobie przystrzyż włosy jak noszą kozacy, włożył czapkę i okrył się burką.

— Naprzód — rzekł do podkomendnego, który miał mu towarzyszyć aż pod miasto — do towarzysze! Gdy ujrzycie chorągiew na wieży w Żwańcu, to przypuszczajcie szturm do miasta! Ja wam otworzę bramę!

Sobieski, na którego napój Sassa nie wywarł żadnego wpływu, co było dowodem, że owej nocy Sassa wzięła niewłaściwą szklanę, przejęty był wielką odwagą i chciał poprowadzić do zwycięstwa swój mały stosunkowo oddział, wiedząc, że gdyby się plan jego udał, on i jego żołnierze okryliby się nieśmiertelną sławą.

Nie lekął się on niebezpieczeństw, lecz rzucał się w nie bez chwili wahania. Był w tej chwili świętym wzorem dla swych oficerów i żołnierzy, którzy z podziwem i miłością spoglądali na niego.

Było około jedenastej w nocy, gdy Sobieski i jego towarzysz konno w cichości opuścili obóz i najbliższą drogą udali się do Żwańca.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Pertraktacje odbyte o taryfę płac w tartakach na terenach powiatów:

ostrowskiego, kępińskiego, krotoszyńskiego i jarocińskiego

Kilkadziesiąt tartaków, znajdujących się w południowej części województwa poznańskiego, mimo kilkakrotnych żądań i strejków, nie ujednoliciły dotąd zarobków pracowników odrębną taryfą płac.

Nie byłoby to potrzebne, gdyby pracodawcy, kierując się zasadą za uczciwą pracę odpowiednie wynagrodzenie, wypłacili robotnikom jakie takie wynagrodzenie.

Tak jednak nie jest. Pracodawcy w niejednych wypadkach wykorzystując zależność robotników narzucają bardzo niskie zarobki, gwałcąc przy tym obowiązujące ustawy o czasie pracy i t. d.

Stan beztaryfowy umożliwia części pracodawców stosowanie bezlitosnego wyzysku na pracowników, którzy w wielu wypadkach nie zarabiają nawet na najprymitywniejsze bytowanie.

O poprawę bytu przez podwyższenie dotychczasowych zarobków i stabilizacją ich odpowiednią taryfą, kilkakrotnie co roku wystąpienia nie odniosły pożądanego skutku.

Oporni pracodawcy różnego rodzaju sposobami uchylają się od zawarcia jakiegokolwiek taryfy płac.

W roku bieżącym znowu notujemy fakt warunkowego podjęcia pertraktacji przez tartaczników dla zawarcia taryfy płac na rok 1938.

Sekretariat Okręgowy Związku Robotników i Rzemieślników Z. Z. P. w Ostrowie wystąpił z wnioskiem o zwołanie konferencji układowej. Przedstawiciele pracowników zażądali podwyżki dotychczasowych zarobków w granicy 20 do 40 proc. z uwagi na wysokie ceny artykułów spożywczych i wieloletnią trwającą dysproporcję zarobków robotniczych do kosztów utrzymania.

Pracodawcy gremialnie przybyli na konferencję, jednak stanowczo odmówili zawierania jakiegokolwiek porozumienia co do płac pracowniczych, gdyż ich zdaniem w pierwszym rzędzie tartaki państwowe winny zrewidować swój stosunek do pracowników tam zatrudnionych pod względem płac.

Zebrani pracodawcy zwrócili uwagę, że tartaki państwowe przerabiając własny surowiec i placąc niższe zarobki jak w tartakach prywatnych, konkurują nieuczciwie, niszcząc tym prywatną inicjatywę a równocześnie są głównym powodem nie podwyższania dotychczasowych zarobków robotnikom w prywatnych tartakach.

Jednym słowem pracodawcy uzależnili podwyżkę płac i zawarcie taryfy od ujednolicenia plac w tartakach państwowych i podporządkowanie tych tartaków normom plac mającej zaistnieć taryfy.

Wskutek takiego wniosku Obwodowy Inspektor Pracy odroczył termin konferencji dla porozumienia się na dzień 10 maja 1938 r.

Obserwując wysiłki pracowników w kierunku polepszenia ich dołi zważywszy fakty podane przez pracodawców, jeżeli polegają one istotnie na prawdzie, to oczywiście nie można nie przyznać racji obrony prywatnym tartacznikom.

Obojętne bowiem czy tartaki państwowe czy inne nie powinny mieć specjalnych przywilejów odnośnie plac pracowniczych. Przeciwnie państwo jako pierwszy i najsilniejszy przedsiębiorca doby obecnej winno do swych pracowników zastosować w tartakach jak najsprawiedliwsze normy plac, aby nie rujnować egzystencji robotników

Toruń

Egzamin wstępny do Państwowego Pedagogium

Egzamin wstępny do Państwowego Pedagogium w Toruniu na wydział: humanistyczny, matematyczny i geograficzno- przyrodniczy odbędzie się 22 czerwca br. o godz. 9.

Sekretariat Państwowego Pedagogium w Toruniu, ul. Sienkiewicza 30/32 udziela bliższych informacji i przyjmuje pisemne zgłoszenia absolwentów i absolwentek 8-klasowych.

Do wniosku o przyjęcie należy załączyć: życiorys, metrykę urodzenia i świadectwo maturalne (w oryginalnej kopii).

zatrudnionych w tartakach państwowych, nie rujnować poprzez konkurencję prywatnych tartaków, a dalej przez to podciągnąć placę pracowników w prywatnych tartakach na wyższy poziom.

O ujemnych skutkach wynikających z ubożenia warstwy pracowniczej w skutek niskich zarobków, dziś nikogo przekonywać nie ma potrzeby. Poczawszy od najwykleszego obywatela wszyscy to dobrze rozumiemy.

Dlatego apelujemy tą drogą do Ministerstw odpowiednich resortów o corychlejse poczęcie kroków w kierunku podwyższenia i ustabilizowania plac pracowniczych w tartacznictwie wszystkich połaci kraju.

Stan bowiem obecnie istniejący w świetle zarzutów części pracodawców, jako anormalny może być brzemienny w swych skutkach. **Robociarz.**

Inowrocław

Dyplomem zasługi LOPP. został odznaczony długoletni skarbnik Koła LOPP. przy Cechu Kowalskim w Inowrocławiu p. Kazimierz Długosz. Dyplom wręczono uroczystie p. Długoszowi w obecności prezydium Obwodu Miejskiego LOPP. z wiceprezydentem p. Juengstem na czele i zarządu Cechu Kowalskiego.

Kradzież. Z hali gimnastycznej gimnazjum męskiego skradziono koszulkę sportową, wartości 130 zł. Wład. Kordylasowi,

zam. przy ulicy Podgórznej 15, skradziono drabkę malarską. Na cmentarzu żydowskim rozbito i skradziono żelazne nagrobki. Jako sprawcę tej kradzieży ujęto Feliksa Kwiatkowskiego, zam. przy Błoniach. Kaz. Hajka z Rojewa pow. Inowrocław skradziono rower, wartości 80 zł, pozostawiony bez dozoru przed gmachem starostwa w Inowrocławiu. Rolnikowi Stan. Cieśli w Cieślimie pow. Inowrocław, skradziono 150 kg żyta, wartości 30 zł. Nieznani sprawcy zakradli się w nocy do pichlerza p. Balcerzaka w Janikowie pow. Inowrocław. Część z 10 załadowanych worków z pszenicą zdołali już wynieść, lecz sploszeni strażnikami przechodzącego kolejarza zbiegli nierozpoznani, pozostawiając swój łup. Do mieszkanka kościelnego kolegiaty w Kruszwicy Piotra Schmidta, wtamali się niewykryci dotychczas sprawcy i po wyjęciu szczyby w oknie skradli wszystkie ubrania i bieliznę, wartości około 500 zł.

Zbąszyń

Zebrańia konduktorów. Onegdaj odbyło się w Zbąszyniu w sali p. Szczecińskiej zebranie plenarne członków Zawodowego Związku Drużyn Konduktorskich oddziału Zbąszyńskiego. Zebranie zagał prezes Koła p. Przybyła Karol, witając wszystkich zebranych. Przedmiotem zebrania były sprawy zawodowe i sprawy organizacyjne.

Radość u dzieci. Dzieci szkolne szkoły powszechnej nr 2 w Zbąszyniu otrzymały w darze od rozgłośni Polskiego Radia w Poznaniu piękny aparat radiowy, to też radość ich jest nie do określenia. Kierownictwo szkoły składa tą drogą serdeczne podziękowanie.

Piękna inicjatywa. Na dokończenie budowy Domu Katolickiego w Zbąszyniu złożyła gromada Chrońnica pod Zbąszyniem kwotę 55,65 zł, która przeprowadziła zbiórkę w ostatnich dniach. Komitet składa serdeczne podziękowanie.

Oszust w mundurze inspektora lasów

Niezwykłym typem oszusta jest 36-letni Teodor Kalkstein - Osłowski, który ma za sobą bogatą przeszłość kryminalną. Ostatnio Kalkstein - Osłowski przebrał się w mundur inspektora lasów ks. Radziwiłła, ordynata na Nieświeżu i występując w tym charakterze zaproponował sprzedaż kilkunastu wagonów drzewa po bardzo korzystnej cenie.

Oszust zjawił się także w Bydgoszczy w składnicy opalowej p. Eugeniusza Hoffmana przy ul. Cieszkowskiego i zamierzał tam sprzedać wagon drzewa. W tym celu pobrał zaliczkę w wysokości 20 zł. Na pokwitowaniu podpisał się nazwiskiem dyrektora lasów książęcych inż. Skapskiego. Podobnie czynił to w firmie Maturzyński, gdzie otrzymał zaliczkę, oraz w trzech firmach w Inowrocławiu. Wobec tego, że zakupione drzewo nie nadeszło, kupcy zwrócili się do Nieświeża, skąd otrzymali wiadomość, że w dobrach księcia Radziwiłła nie pracuje inżynier o takim nazwisku. Powiadomionej policji udało się niebawem ptaszka ująć i odstawić do więzienia.

Kalkstein-Osłowski odpowiadał przed sądem bydgoskim za powyższe oszustwa. Stanowczo nie przyznał się do winy i tłumaczył się, że to jakiś inny osobnik podszywał się pod jego nazwisko. Poszkodowani świadkowie jednak rozpoznali oszusta tak, że sąd skazał Kalksteina-Osłowskiego w wyniku rozprawy na jeden rok i 3 miesiące więzienia.

Cwicz oko i dłonie w ojczyzny obronie

P. Szk. Zdobn. 94 pkt.; 4) Wróblewski - gimn. Paderewskiego 93 pkt.; 5) Rotter - gimn. Paderewskiego, 93 pkt. na 100 możliwych. Zespołowo: 1 miejsce i nagrodę Miejskiego Komitetu WF i PW zdobyło Liceum Handlowe 272/300; 2 miejsce Gimnazjum Paderewskiego 267/300; 3 miejsce Liceum Handlowe 166/300; 4 miejsce Liceum Handl. III zesp. 265/300; 5 miejsce Gimn. Marcinkowskiego 262/300 pkt. Ogółem w zawodach wzięło udział 83 zespołów z 249 zawodnikami.

Hallo! Tu Radio.



Wtorek, dnia 3 maja 1938 r. PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

8,00 Sygnał czasu i pieśń „Bogurodzica”. 8,05 Dziennik poranny. 8,15 Koncert orkiestry cieszyńskiego pułku strzelców podhalańskich. 9,00 Regionalna transmisja z polskiego Cieszyzna. Msza św. połowa na Placu Koszarowym. Kazanie wygłosi ks. mjr. Konstanty Poglódek. 10,30 „Adam Mickiewicz o Konstytucji 3 Maja” 10,40 Płyty. 11,45 Pogadanka aktualna. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek muzyczny. 13,00 „Trzeci Maj w polskim Cieszyźnie” — transmisja z Rynku Cieszyńskiego. 13,30 Muzyka obiadowa. 14,30 „Radiofonizujemy szkoły” — transmisja ze szkoły powszechnej w Lubochni. 14,45 „Witaj Maj — Trzeci Maj” — audycja dla dzieci. 15,35 „Idzie żołnierz borem, lasem” — audycja literacka - muzyczna. 16,15 Start do Biegu Narodowego 3-go Maja. 16,25 „Na swojską nutę”. 18,00 Płyty. W przerwie około godz. 18,30 Program na jutro. 19,00 Nieśmiertelne książki. 19,30 „Jadwiga, królowa polska” — opera w 5 aktach. W przerwie około godz. 20,50 Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna. 21,35 Zbiórka audycja sportowa. 22,05 Muzyka lekka i taneczna. 22,55 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

Komunikat meteorologiczny. 23,00 Patrz programy lokalne. Poznań. 10,45 Koncert muzyki polskiej. 18,00 Audycja lokalna. W przerwie o godz. 18,30 Program na jutro. 23,00 Muzyka salonowa.

SLUCHAMY ZAGRANICZY

16,35 Ryga. Koncert muzyki polskiej. 18,30 Radio Romania. „Zmiercz bogów”. 20,25 Praga. „Ksiądz Piotr”. 20,30 Paris PTT. „Jaskółki”. 20,30 Wieża Eiffla. Koncert symfoniczny. 20,55 Hilversum I. Koncert symfoniczny. 21,00 Mediolan. Wieczór oper. 21,00 Poste Parisien. „Dede”. 21,00 Monachium. Symfonia Pastoralna Beethovena. 21,05 Brno. Koncert muzyki polskiej. 22,00 Budapeszt. Recital fortepianowy.

Sroda, dnia 4 maja 1938 r. PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,20 Gimnastyka. 6,40 Płyty. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Płyty. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,15 Audycja dla szkół. 11,40 Płyty. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Mieszkańcy tajgi i tundry — pogadanka dla dzieci. 16,00 Uczmy się mówić. 16,15 Koncert orkiestry kujawskiego

pułku piechoty. 16,50 Pogadanka aktualna. 17,00 Polska siła zbrojna i POW. na przełomie światowej wojny — odczyt. 17,15 Współczesna muzyka francuska. 17,50 Przygotowanie młodzieży szkolnej do obrony kraju w Sowietach — odczyt. 18,00 Wiadomości sportowe. 18,10 Płyty. 18,30 Program na jutro. 18,35 Audycja dla wsi. 19,00 „Księżyc się pali” — nowela. 19,20 Zapemniane piosenki. 19,35 „O dziełności roztropnej”. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Muzyka taneczna. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Koncert chopinowski. 21,45 „Nieprzemijający urok poezji” — kwadrans poetycki p. t. „Zapomniani”. 22,00 Konkurs chórów regionalnych. 22,35 Płyty. 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny. 23,00 „Polskie góry” — odczyt. 23,15 Patrz programy lokalne.

Poznań. 11,40 Płyty. 13,00 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13,15 Płyty. W przerwie o godz. 14,05 Przegląd giełdowy. 18,10 Wiadomości sportowe lokalne. 18,15 Program na jutro. 18,20 „Dziś na harce idą zuchy” — słuchowisko dla dzieci. 20,00 Płyty. 20,35 Felieton literacki. 22,35 Płyty.

SLUCHAMY ZAGRANICZY

19,00 Sofia. „Tannhaeuser” — opera. 19,45 Droitwich. „Kawaler srebrnej róży” — opera. 20,00 Wiedeń. Koncert muzyki francuskiej. — 20,30 Florencia. Koncert symfoniczny. 20,30 Strasburg. Koncert z Konserwatorium w Metz. 20,55 Hilversum I. Symfonia Nr. 9. Beethovena.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 30. 4. 1938 r.

Obligacje i papiery wartościowe:

| | |
|----------------------------------|-------|
| 3 proc. pożyczka inwestycyjna | 83,00 |
| 4 1/2 proc. poz. państwowa wewn. | 65,00 |
| 4 proc. konsolidacyjna | 67,75 |
| 5 proc. poz. konwersyjna | 70,00 |

Akcje w złote:

| | |
|--------------|--------|
| Bank Polski | 115,00 |
| Łilpop. | 70,75 |
| Węgiew. | 29,75 |
| Norblin | 84,00 |
| Starachowice | 38,75 |
| Modrzejów | 13,75 |
| Haberbusch | 47,00 |
| Ostrowiec | 56,25 |

Dewizy:

| | trans. | sprzed. |
|-----------------|----------|----------|
| Belgia | 89,35 | 89,57 |
| Berlin | | 213,07 |
| Amsterdam | 295,15 | 295,89 |
| Kopenhaga | | 118,35 |
| Paryż | 16,40 | 16,60 |
| Sztokholm | | 136,69 |
| Włochy | | 27,99 |
| Helsinki | | 11,72 |
| Wiedeń | | 99,25 |
| Praga | 18,42 | 18,47 |
| Szwajcaria | 121,95 | 122,25 |
| Londyn | 26,43 | 26,50 |
| Nowy Jork czek | 5,29 3/4 | 5,31 |
| Nowy Jork kabel | 5,30 | 5,31 1/4 |
| Osla | | 133,18 |

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, dnia 30. 4. 1938

Standarty: 1) żyto 706 g/l. 2) pszenica 737 g/l. 3) owies I 480 g/l. owies II 450 g/l. Jęczmień a) 638—650 g/l. b) 673—678 g/l. c) 700—717 g/l.

GENY

transakcyjne — odcisnięte

Warunki: Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

| | t. p. P. | 24,75 | 25,25 |
|------------------------------------|----------|-------|-------|
| Żyto szatne do przemiału | | 19,25 | 19,50 |
| Jęczmień browarowy | | 17,75 | 18,00 |
| Jęczmień 700 — 717 g/l. | | 17,00 | 17,50 |
| Jęczmień 673 678g/l | | 16,75 | 17,00 |
| Jęczmień 638—650 g/l | | 17,50 | 18,00 |
| Owies | | 16,50 | 17,00 |
| Mąka psz. g. I 0-30 proc. wyc. | | 43,50 | 44,50 |
| " " " I 0-50 " " | | 40,50 | 41,50 |
| " " " IA 0-65 " " | | 37,50 | 38,50 |
| " " " II 30-65 " " | | 33,00 | 34,00 |
| Mąka żytn. gat. I 0-50 | | 29,50 | 30,50 |
| Mąka żytna 0-65 | | 28,00 | 29,00 |
| Otręby pszenne, grube | | 15,50 | 16,00 |
| " " " średnie | | 13,50 | 14,50 |
| " " " żytnie przemiału standardow. | | 12,75 | 13,75 |
| Otręby jęczmienne | | 12,00 | 13,00 |
| Groch Viktoria | | 22,00 | 24,50 |
| " " Polgera | | 23,50 | 25,00 |
| Lubin 60ty | | 14,00 | 14,50 |
| " " Niebieski | | 13,25 | 13,75 |
| Wyka latowa | | 24,00 | 25,00 |
| Pełzka | | | |
| Mak niebieski | | 33,00 | 35,00 |
| Gorzycza | | 65,00 | 75,00 |
| Rajgras angielski | | 29,— | 33,00 |
| Seradela | | | |
| Rzepak ozimy | | 50,00 | 52,00 |
| Siemię lniane | | 20,50 | 21,50 |
| Makuch lniany w tafels | | 16,00 | 17,00 |
| " " rzepakowy | | 17,50 | 18,50 |
| " " słoneczn. w lml. 42-43/0 | | 22,75 | 23,75 |
| Srta Soja | | | |
| Słoma pszenna luzem | | 4,90 | 5,15 |
| " " " prasowana | | 4,75 | 5,00 |
| " " " żytnia prasowana | | 5,50 | 5,75 |
| " " " owsiana luzem | | 4,80 | 5,05 |
| " " " owsiana prasowana | | 5,30 | 5,55 |
| " " " jęczmienna luzem | | | |
| " " " jęczmienna prasowana | | | |

Ogólny obrót: 1816 ton, w tym pszenica 255, ton, tendencja spokojna; żyto 338 ton, tendencja spokojna; jęczmień 305 ton, tendencja chwiejna; owies 100 ton, tendencja spokojna; przetwory młynarskie 540 ton, tendencja spokojna; nasiona 58 ton, tendencja spokojna; pastewne i inne 220 ton, tendencja spokojna.

Ruch-Warta 3:2 (2:0)

Rozegrany na stadionie Ruchu w Wielkich Hajdukach mecz ligowy pomiędzy Ruchem i poznańską Wartą zakończył się szczęśliwym zwycięstwem Ruchu w stosunku 3:2 (2:0).

Ruch, mimo zwycięstwa nie zadowolony, podobnie jak w poprzednich spotkaniach. Piłkarze śląscy nie wytrzymują tempa do końca. W meczu z Wartą Ruch po dobrej grze w pierwszej połowie opadł na siłach, oddając w drugiej części meczu inicjatywę drużynie poznańskiej, która miała przewagę do końca meczu.

Warta, o ile w pierwszej połowie grała dosyć słabo, to po przerwie rozegrała się i miała przewagę, zwłaszcza w końcówce gry. Atak Warty, grający dobrze w polu, zawodził pod bramką, nie mogąc zdobyć się na końcowy skuteczny strzał. To było też głównym powodem, że Warta opuściła boisko jako pokonana na co nie zasłużyła.

Grę rozpoczyna Warta, która z miejsca dyktuje ostre tempo i ma chwilową przewagę. Ruch obejmuje jednakże wkrótce inicjatywę i po raz pierwszy zagrożą bramkę Warty. W 4-ej minucie Ruch zdobywa ze strzału Gemzy pierwszą bramkę, której jednak sędzia nie uznaje. Prowadzenie uzyskuje Ruch w 7-ej minucie z rzutu karnego strzelonego przez Peterka. Druga bramka padła w 18-tej minucie gry. Zdobył ją znowu Peterek główką. Ruch do końca pierwszej części gry ma zdecydowaną przewagę.

Po przerwie z kolei Warta, przejmując inicjatywę i gości często pod bramką gospodarzy. W 9-tej minucie Ruch uzyskuje przez Wilimowskiego trzecią bramkę. Warta długo nie potrafiła wyzyskać swej przewagi, dopiero w 30-tej minucie Gendera zdobywa pierwszą bramkę, a 5 minut później Nawrat zdobywa drugą. W ostatniej minucie gry nadarza się jeszcze Warcie okazja zmiany wyniku, jednakże Gendera nie trafia z odległości 3 metrów.

Widzów zebrało się 6000. Sędziował p. Rettig z Łodzi.

CRACOVIA WISŁA 2:1

Wiosenne derby piłkarskie Krakowa — mecz ligowy Cracovia — Wisła przyniósł wynik nierozstrzygnięty 2:2 (2:2).

Zawody zgromadziły ok. 8.000 widzów.

W pierwszej połowie gra ciekawa prowadzona w b. żywym tempie, przez obie drużyny. Atak Wisły lepiej dysponowany strzałowo, jest groźniejszy. Już w trzeciej minucie z podania Łyki środkowy napastnik Wisły Gracz zdobywa pierwszą bramkę, mimo interwencji Pawłowskiego. Z kolei inicjatywę przejmują Cracovia i po rzucie rożnym w 16-tej minucie Korbas strzela w poręczkę. Piłka odbita wraca na boisko, ale nad-

Wyciągi konne w Brynowie

W drugim dniu sezonu wyciągów konnych z totalizatorem w Katowicach na torze w Brynowie w niedzielę 1 maja rozegrano 6 gonitw.

Pogoda nie dopisała, przed rozpoczęciem gonitw padał deszcz, co wpłynęło ujemnie na frekwencję publiczności, która pomimo tego bardzo licznie przybyła na tor.

Wyciągi były bardzo interesujące, wypłaty wysokie, w trzeciej z płotami płacono za Dumkę zł 375 za 10 zł.

W pierwszej — płaskiej — 1,600 mtr. wygrał faworyt Kiwi dr. Schlingmanna pod j. Kowalczykiem w 1'51", 2) Palier, 3) Garuffa, 4) Kondraciak. — Tot. zw. 22 zł m. 17 i 23 zł za 10 zł.

W drugiej — z przeszkodami — 3,600 mtr. 4 konie — Król Herod i Farys II. wyłamały — wygrał Sarmata Gr. Ofic. 7 D. A. K. Wilk. pod j. Grzanką w 4'10", 2) Hakata, 3) Farys II, 4) Król Herod. — Tot. zw. 19 zł m. 19 i 28 zł za 10 zł.

W trzeciej z płotami — 2,800 mtr. 5 koni — faworyci zawiedli — wygrała niespo-

biegający Szeliga kieruje ją z powrotem do bramki. Utrata bramki dopinguje napastników Wisły, którzy oddają szereg groźnych strzałów na bramkę przeciwnika. W 21-ej minucie Gracz zdobywa ponownie prowadzenie dla Wisły. W 25-tej minucie sędzia dyktuje rzut wolny przeciwko Wisłę, strzał Majerana odbija się od słupka i nadbiegający Rocznik zdobywa głową drugą bramkę dla Cracovii, ustalając wynik dnia.

Po przerwie tempo gry opadło. Drużyna Wisły jest w defensywie i przez trzydzieści minut odpiera skutecznie ataki Cracovii, której akcjom brak wykończenia pod bramką. Stopniowo gra się wyrównuje i pod koniec Wisła znowu dochodzi do głosu, lecz wynik pozostaje bez zmiany.

POGOŃ ZWYCIĘŻA ŁKS 1:0

We meczu ligowym we Lwowie Pogoń wygrała z ŁKS 1:0 (1:0). Do tego spotkania Łodzianie wystąpili w swym reprezentacyjnym składzie, w Pogoni natomiast znowu nie grał Matyas 2-go, nadto zabrakło jeszcze zdyskwalifikowanego Majewskiego. — Mecz stał na przeciętnym poziomie i wniósł się był zakończył raczej wynikiem remisowym. Do przerwy wyraźnie przeważała Pogoń. Po przerwie nastąpił okres przewa-

Chińczyk mistrzem tenisowym Anglii

W sobotę zakończyły się w Bourne-mouth międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Anglii. Mistrzostwa przyniosły bardzo wiele sensacji i niespodzianek.

W grze pojedynczej panów pierwsza rakieta Anglii Bunny Austin zakończył zdaje się, zupełnie karierę tenisową. W

„Sto mil po Polsce“

Do pierwszego ogólnopolskiego dwuetapowego szosowo-terenowego raidu motocyklowego, organizowanego pod nazwą „Sto mil po Polsce“ na dystansie około 800 km. Na trasie Stryj - Kielce - Poznań, stanęło ze zgłoszonych 64 zawodników — 45. Trasa jest bardzo trudna i wymaga od kierowcy starannego przygotowania. Jest to jeden z najcięższych raidów, jakie się ostatnio odbyły w Polsce. Uczestnicy wyruszyli ze Stryja w dniu 2 bm. o godz. 5 rano. Raid zakończony zostanie w Poznaniu w

Zwycięstwo szermierzy węgierskich

W niedzielę wieczorem rozegrany został mecz szermierzy pomiędzy bawiącą w Warszawie nieoficjalną reprezentacją armii węgierskiej, występującej pod nazwą klubu „Honved Tiszti Vívó Club“ a szablistami W. K. S. Zoliborz. Zwycię-

dziewanie Dumka Herszlewicza pod chl. Lorencem w 3'35", 2) Hamlet II, 3) Tabarin, 4) Pan Benet, 5) Saturn. — Tot. zw. 375 zł m. 65 i 56 zł za 10 zł.

W czwartej płaskiej sprzedażnej — 1,800 mtr. 7 koni — faworyci zawiedli — wygrał Katorznik L. J. bar. Kronenberga pod j. Rutkowski I. w 2'07", 2) Ever Mose, 3) Gwiazdor, 4) Fru - fru, 5) Judica, 6) Cross Country, 7) Harcerka. — Tot. zw. 65 zł m. 19 — 16 i 16 zł za 10 zł.

W piątej płaskiej — 1,600 m. 6 koni — wygrał łatwo Cyrkon dr. J. Schlingmanna pod j. Kowalczykiem w 1'52", 2) Klondike, 3) Honwed, 4) Styl, 5) Cezarewicz, 6) Czarnobrewy. — Tot. zw. 36 zł m. 24 i 41 zł za 10 zł.

W szóstej płaskiej — 1,800 mtr. 5 koni — z Nefisy chl. Owecki upadł nie skończył gonitwy — wygrał Kanciarz L. J. bar. Kronenberga pod j. Rutkowskim w 2'04", 2) Jawajka, 3) Laufer II, 4) Ijola. — Tot. zw. 58 zł m. 23 i 30 zł za 10 zł.

Następne wyciągi w czwartek, 5 maja.

gi Łodzian, którzy jednak nie zdołali stworzyć dobrze grającej Pogoni.

W obu drużynach wyróżniły się przede wszystkim linie obronne. Poza tym w Pogoni bez zarzutu grał Sumara i pracowity Zimmer. W ŁKS na uwagę zasługują: Król, Lewandowski i Przygoński. Sędziował p. Schneider. Widzów 4000.

WARSZAWIANKA — POLONIA 3:1

W Warszawie wobec pięciu tysięcy widzów rozegrany został mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Warszawianką i Polonią. — Zwyciężyła Warszawianka w stosunku 3:1. Do przerwy prowadziła Polonia 1:0. Prowadzenie zdobył dla Polonii Kulla, w 5 minucie. Po przerwie inicjatywę przejmują Warszawianka i zapewnia sobie zwycięstwo przez Martynę (z rzutu karnego), Pirycha i Barana.

ŚMIGŁY — AKS 3:1 (0:0)

W Wilnie w meczu o mistrzostwo Ligi pomiędzy „Śmigłymi“ i wicemistrzem Polski AKS odniosła sensacyjne zwycięstwo drużyna wileńska w stosunku 3:1 (0:0).

Ślązacy nie zasłużyli na tak wysoką porażkę, zwłaszcza, że niewątpliwie przewyższali miejscowych zarówno technicznie, jak i taktycznie. Śmigły był jednak lepiej przygotowany do tego meczu. Poza tym Wilnia nie wyróżniła się wielką ambicją

po finale wygrał on z Francuzem Petra po ciężkiej pięciosetowej walce. W finale Austin napotkał na Chińczyka Kho Sin Kie i ku zdumieniu i przykremu rozczarowaniu Anglików przegrał stosunkowo łatwo 4:6, 4:6, 6:3, 3:6. Chińczyk zdobył w ten sposób poraż pierwszy tytuł mistrza Anglii.

dniu 3 bm. w godzinach popołudniowych.

W raidzie, którego honorowym Komandorem jest gen. brygady Br. Regulski, uczestniczą maszyny solowe w 5 kategoriach.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że po raz pierwszy w raidzie tym swą liczebnością górują motocykle polskiej produkcji, gdyż na 45 maszyn — polskich jest 27. Wszystkie maszyny polskiej produkcji oraz część zagranicznych (razem 32 maszyny) jadą na polskich oponach.

żyli Węgrzy w stosunku 11:5.

Najlepszym szermierzem na planszy był Węgier Maszlay, który wygrał wszystkie cztery walki.

Na drugim miejscu znalazł się również Węgier Koszeghy, który odniósł trzy zwycięstwa, przegrywając jedno spotkanie z majorem Dobrowolskim.

Major Dobrowolski odniósł dwa zwycięstwa, bijąc Koszeghy i Haszeghy.

Drugi z Polaków kpt. Segda odniósł również dwa zwycięstwa nad Homorogy i Haszeghy.

Po dwa zwycięstwa odniósł także Węgrzy Homorogy i Haszeghy, a Haszeghy wygrał z por. Jarzemskim i kpt. Suskim.

Kpt. Suski poniósł trzy porażki, przegrywając tylko jedno spotkanie z Homorogy.

Zawody hipiczne w Gnieźnie

W niedzielę w drugim dniu zawodów konnych w Gnieźnie, mimo fatalnej pogody, na stadionie zebrało się sporo widzów. Ogółem rozegrano trzy konkursy.

W konkursie zespołowym o nagrodę honorową m. Gniezna pierwsze miejsce zajął zespół ułanów z Lublina. 2) miejsce zajął zespół artylerzystów z Torunia, 3) Leżczyński Klub Jazdy, 4) Poznański Pułk Ułanów. Startowało ogółem 16 zespołów.



PRECIOZA PERFECTION

Por. Jarzemski przegrał wszystkie swoje walki.

W poniedziałek wieczorem gości rozegrają drugi mecz z kombinowaną reprezentacją warszawsko-śląską. Mecz odbędzie się w gmachu YMCA o godz. 18-tej.

Piłka nożna

Szwajcaria bije Portugalię 2:1

W eliminacyjnym meczu piłkarskim o mistrzostwo świata rozegranym w Mediolanie, Szwajcaria niespodziewanie pokonała Portugalię 2:1 (2:0).

LIGA OKRĘGOWA NA BOISKACH

Wczorajsze derby poznańskie Ligi P. Z. N. dały następujące wyniki:

Legia — HCP. 4:2 (1:1).

KPW — Korona 5:1 (2:0).

Warta — Polonia (Główna) 3:0 (1:0).

Automobilizm

Automobilowy zjazd PTK do Poznania

W drugim zjeździe klubowym Polskiego Touring Klubu na samochodach, zorganizowanym na targi poznańskie, sklasyfikowano na mecie 30 zawodników na 30 startujących.

Kolejność czołowej grupy przedstawia się jak następuje:

- 1) Perkowski na Citroenie, 2) Domagal-ska na Benz, 3) kpt. Bronkowski na Tatrze, 4) Howorkowa, 5) Łączkowska na Fiat.

Tenis

Jędrzejowska zdobyła mistrzostwo Węgier w grze podwójnej.

W niedzielę na mistrzostwach tenisowych Węgier w Budapeszcie rozegrano finały w grze pojedynczej panów i w grze podwójnej pań.

W grze pojedynczej panów mistrzostwo zdobył Węgier Szigetfi, staczając z Francuzem Lesueur'em niesłychanie zaciętą i wyrównaną walkę. Lesueur przy stanie 6:3, 4:6, 3:6, 6:1, 5:5 zrezygnował z dalszej walki, oddając zwycięstwo Węgrowi.

W grze podwójnej pań mistrzostwo zdobyła para polsko-czeska Jędrzejowska-Mueller Hein, bijąc w finale lekko parę węgierską Sreder — Paksi 6:1, 6:3.

W grze pojedynczej pań w finale spotkały się Jędrzejowska z Czeską Mueller-Hein. Spotkanie zostało przerwane przy stanie 6:2, 1:4 z powodu ciemności i dokonane będzie w poniedziałek. Rozegrane będą poza tym finały w grze podwójnej panów i w grze mieszanej.

Lekkoatletyka

Heliasz trenerem Pogoni Katowickiej.

Olimpijczyk polski Zygmunt Heliasz obejmie w Katowicach treningi w czołowym klubie lekkoatletycznym Śląska — Pogoni Katowickiej.

Kronika

Wtorek

3

maja

Kalendarz rzymsko-katol.

Poniedziałek 2 Atanasego
Wtorek 3 Konst. 3 maja

Kalendarzyk meteorologiczny

Poniedziałek, godz. 10 rano ciśnienie atmosferyczne średnie 751 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa +15 st. C., najniższa +8 st. C.
Stan wody w Warszawie w dniu dzisiejszym wynosi 112 cm. Temperatura wody +10,8 st. Celsa.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ulica Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 37; apt. przy Grobli, W. Garbary 41.

— Jeżyce: Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraśzewskiego 12. Łazarz: Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9. Wilda: Apt. pod Koroną, Górna Wilda 61. Dąbiec: Apt. przy ul. Dąbia 12. Główna: Apt. przy Krzyżu, ul. Główna skiej 6. Sołacz: Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. Starołąka: Apt. miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Telefon 20-33 — Jan Alejnik — Fotograf - reporter, św. Marcin 57.

Z miasta

— Znany działacz harcerski, prof. Strumiłło z Tarnowskich Gór przybywa do Poznania i wygłosi we wtorek, 3 m. o godz. 16 w Ratuszu Poznańskim wykład na temat: „Sprawność alkohologa w harcerstwie”. Wykład odbędzie się w ramach walnego zebrania Związku Nauczycieli Abstynentów. Równocześnie przemawia ks. prof. Marcinkowski (Środa) nt.: „Jak podejść do Młodzieży Szkół średnich”.

— **Nabożeństwo żałobne.** W środę, dnia 4 m. o godz. 7-ej rano odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Wicedyrektora Spółdzielczego Banku Urzędniczego Juliana Mencła w kościele św. Marcina.

Oświata robotnicza

— **Z Ośrodka Społeczno - Oświatowego.** W środę, dnia 4 m. o godz. 9-ej odbędzie się na terenie Ogródków Działkowych Młodzieży Pozaszkolnej — zakończenie Kursu Ogródniczego. O godz. 10-ej odbędzie się otwarcie kursu futrzarskiego dla Młodzieży Pozaszkolnej Ośrodka. Zajęcia będą odbywały się na Ogródkach po 7-8 godz. dziennie.

Z życia organizacji

— **Akademia Z. R. Celem** uczczenia święta 3-go maja Koło VIII. Związku Rezerwistów, urządza jutro o godz. 19 w świetlicy przy ulicy Piotra Wawrzyniaka 45, uroczystą akademię, która zostanie zakończona „Świeconem Koleżeńskim”.

— **Półkolonie Rodziny Kolejowej.** Rodzina Kolejowa Koło I. organizuje w Antoninie półkolonie letnie dla dzieci członków. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat we wtorek i piątki od godz. 17-19.

— **Sodalicia Pań Zawodu Kapieckiego.** Przyjęcie do Sodalicii odbędzie się na nabożeństwie miesięcznym dnia 3 m. o godz. 10 w kaplicy św. Józefa. Po nabożeństwie zebranie towarzyskie w Bibl. Sod. ul. św. Marcin 69. O godz. 16,30 Koło Jubilatów urządza zebranie w Bibl. Sodalicyjnej z uroczajkami.

Z kongresu lokatorów i sublokatorów

Na wczorajszym ogólnopolskim kongresie lokatorów i sublokatorów, który obradował w sali hotelu „Polonia”, powzięto szereg uchwał, zwracając się pismem z 1 bm. do Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o wstrzymanie wykonania dekretu z 14 listopada 1935 r., zarządzającego automatyczne wyłączenie z pod ustawy o ochr. lokat. opróżnionych mieszkań i lokali przez lokatora rd. 1. l. 38 r. — wzgl. o uchylenie tegoż dekretu i doprowadzenia do pierwotnego stanu ustawy o ochr. lok. z d. 11. 4. 24 r.

„Jeżeli mamy wychować jeszcze dzieci moralnie na pożytecznych obywateli — mo tytuje swą prośbę kongres — jeżeli mamy wszczepiać w nie poszanowanie dla Państwa i jego urządzeń, zamknięcie do porządku i praworządności, miłość i szacunek dla przywódców Narodu, musimy mieć przede wszystkim i dlatego apelujemy do Pana Prezydenta, by dekretem nowym zmienił dekret z listopada 1935 r., który jest wielce krzywdzący, albowiem bez litości stosuje eksmisję.”

Minister Roman zwiedza Targi

36 tysięcy osób na Targach w ciągu jednego dnia

Dokonawszy wczoraj oficjalnego otwarcia tegorocznych Targów Poznańskich — o czym piszemy na innym miejscu — p. minister Przemysłu i Handlu Antoni Roman udał się wraz z otoczeniem na szczegółowe

ny do księgowania. Następnie orszak oficjalnie zwiedził dział chemiczny, przechodząc później do działu spożywczego.

Po opuszczeniu ogromnej hali 17-tej, p. minister przeszedł do pawilo-

nia działu przemysłu budowlanego oraz drobnego przemysłu metalowego, na I. piętrze w Wieży Górnoląskiej.

Orszak zwiedził również pawilon Związku Fabrykantów Narzędzi, przechodząc następnie do działu maszyn. Dział ten w tym roku niezwykle bogato obelany, reprezentuje przekrój całej produkcji polskiej i importu.

W hali 12 zwiedzono dział elektrotechniki oraz gazownictwo, przechodząc następnie do hali 10-tej do ceramiki, szkła i przedmiotów gospodarstwa domowego. Następnie zwiedzono dział tekstyliów i materiałów zastępczych, przechodząc potem do działu rzemiosła.

Tutaj powitał p. ministra prezes Rady Rzemiosła Polskiego Zakrzewski, oprowadzając go po wszystkich 32 sekcjach ogólnopolskich Targów Rzemiosła, zajmujących przeszło 6000 mkw. Min. Roman wyrażał swe uznanie dla postępów produkcji rzemieślniczej, żywo interesując się możliwością eksportu oraz metodą wspólnych zakupów i sprzedaży spółdzielczej.

W następnej hali oglądano piękne stoiska przemysłu ludowego, podzielone na 6 grup etnograficznych, dalej instrumenty muzyczne i fortepiany, meble metalowe i inne przedmioty z działu przemysłów pokrewnych.

W dziale turystyki Związek Uzdrowisk zapropagował najcenniejsze uzdrowiska polskie.

Na progu działu włoskiego, w pawilonie 6-tym, oczekiwała delegacja Włoch z komisarzem Petronim na czele. Po krótkim przemówieniu komisarz Italii oprowadzał p. ministra po stoisku włoskim, w którym udział bierze 87 największych fabryk Italii. Następnie zwiedzono oficjalne stoiska Kolei Francuskich i Jugosławii, przechodząc do dużego działu oficjalnego Czechosłowacji. U wejścia do stoiska Czechosłowacji powitała p. ministra delegacja z posłem Slawikiem i dyr. Kose na czele. Następnie minister Roman zwiedził oficjalne stoisko Belgii, gdzie go witał minister Alain du Parc oraz stoisko Wolnego Miasta Gdańska, przechodząc wreszcie do oficjalnego działu Niemiec, gdzie go witał komisarz dr Morgenstern. W dziale tym około 90 firm niemieckich wystawia w 7 sekcjach. Należy zaznaczyć, że całość pokazu oficjalnego obcych państw wypadła w tym roku okazale, pokrywając razem więcej jak 7.000 mkw.

Wreszcie p. minister z orszakiem zwiedził na terenie odkrytym dział maszyn rolniczych, oraz dział maszyn budowlanych i maszyn dla robot ziemnych.

Następnie prezes Związku Obrony Przemysłu Polskiego ofiarował p. ministrowi złotą odznakę Związku, po czym p. minister przyjął na ulicy przed wejściem głównym na Targi defiladę korowodu, obrazującego rozmaite dziedziny rdzennie polskiego przemysłu.

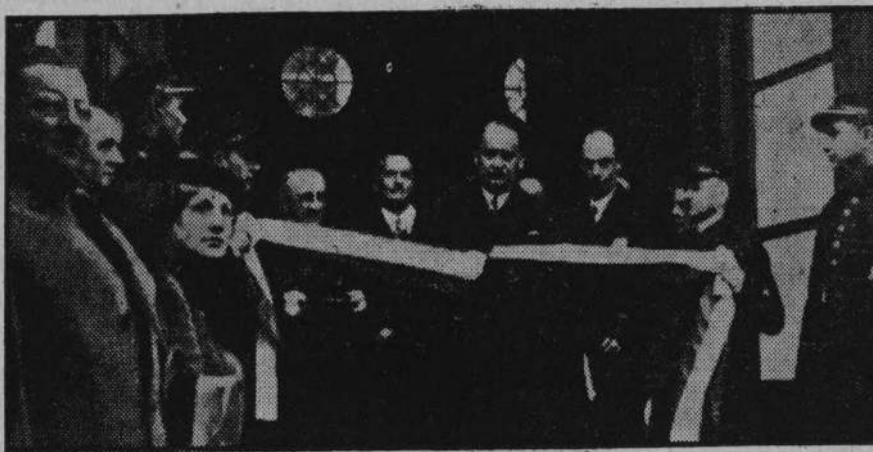
O godzinie 13 min. Roman podejmowany był w Bazarze przez prezesa Izby Przemysłowo - Handlowej Kalamajskiego śniadaniem, w którym uczestniczyli również władze, goście zagraniczni i sfery gospodarcze. Po południu p. minister był obecny na zebraniu sfer gospodarczych w Izbie Przemysłowo - Handlowej, wieczorem zaś na raucie, wydanym przez Prezydenta Miasta na Ratuszu.

W ciągu dnia wczorajszego frekwencja zwiedzających Targi była bardzo duża; do wieczora zwiedziło je 36 tysięcy osób.

Wyjazd min. Romana

Dziś w poniedziałek rano p. min. Roman dokonał inspekcji kursu dla bezrobotnych przy Szkole Rzemieślniczej i następnie był podejmowany przez prezesa Izby Władysława Zakrzewskiego śniadaniem.

O godz. 15,25 minister Roman z towarzyszącymi mu osobami odjedzie do Gdyni.



(Foto Alejnik)
Min. Przemysłu i Handlu Roman przecina wstęgę dokonuje otwarcia 18. Międzynarodowych Targów Poznańskich.

zwiedzenie poszczególnych pawilonów.

W pierwszym rzędzie zwiedzono salon samochodowy, w którym przeszło 40 fabryk samochod. w dwóch halach na przestrzeni 7.000 mkw. wystawiło blisko 600 wozów.

Następnie p. minister przeszedł do działu maszyn biurowych i przemysłu papierniczego i graficznego. Duże zainteresowanie wywołały linotypy oraz nowoczesne elektryczne maszyny

wynalazków, gdzie powitał go inż. Maciejewski, prezes Związku Fabrykantów, który organizuje jury i czuwa nad racjonalizacją tego działu. Na nadesłanych przeszło 700 wynalazków, jury dopuściło zaledwie 180 najpoważniejszych, z których szeregu już obecnie znalazło nabywców. Premiowane wynalazki będą wysłane na Targi do Paryża w drodze lotniczej.

Następnie p. minister zwiedził

Wycieczka dzieci poleskich w Poznaniu

Wycieczka dziatwy szkolnej Ziemi Poleskiej, nad którą objął protektorat Minister W. R. i O. P. p. prof. Świętosławski, przybyła do Poznania w dniu 1 maja br. o godz. 14,20.

Na letnim dworcu zgromadziły się tłumy publiczności i komitet organizacyjny przyjęcia. Obecni byli: p. nac. Durek, prof. Leon Kandziora, miejski inspektor szkolny, dyr. Strzyżewski i in. Wsiadającego z pociągu p. inspektora szkolnego z Pińska, Bartnickiego, powitały w imieniu poznańskiej dziatwy szkolnej dwie 11-letnie dziewczynki, Eugenia Nowakówna, ubrana w strój ludowy wielkopolski i Eugenia Lewandowska, ubrana w strój hamburski.

P. Rucińska Maria, nauczycielka 8 szkoły powszechnej powitała gości w imieniu nauczycielstwa poznańskiego.

Z dworca udano się w pochodzie przed Pomnik Wdzięczności, gdzie reprezentacja dzieci poleskich w składzie: Helena Dawidowicz, Zenon Słomka, Marian Słomka i Mazurkiewicz, wszyscy w ludowych strojach poleskich, złożyła wieńiec na którego wstędze widniał napis:

„Dzieci poleskie — Chrystusowi Królowi”. Po odśpiewaniu pieśni „Boże coś Polskę” wycieczka przemarszerowała na dziedziniec 30. szkoły powszechnej, gdzie wygłosili serdeczne powitalne przemówienia p. insp. Kandziora i p. dyr. Strzyżewski. Orkiestra harcerska zaintonowała Hymn narodowy, który chórem odśpiewali wszyscy uczestnicy tej uroczystości.

Dzieci poleskich przyjechało do Poznania 677. Rozkwaterowane są przez komitet przyjęcia w domach prywatnych, przy rodzinach. Wycieczka bowiem będzie w Poznaniu do 6 m. Zwiedzi Targi Międzynarodowe, weźmie udział w obchodach 3 Maja, w czasie których reprezentacja dzieci poleskich wręczy Wojsku ufundowany z własnych składek karabin maszynowy.

W dniu jutrzejszym dzieci poleskie urządzają dla dzieci poznańskich akademie. Dzieci poznańskie uczczą swych ko chanych gości akademiami, która odbędzie się w dniu 5 m. w Teatrze Wielkim.

(p)

Przepełnienie Targów Poznańskich wyrazem poprawy gospodarczej w Polsce

Poznań, 2. 5.

Na temat rozwoju koniunktury gospodarczej w Polsce zdania są podzielone. W województwach zachodnich twierdzi się, że o koniunkturze mówi się, lecz jeszcze jej nie ma. W okręgu łódzkim kursuje dowcipne powiedzenie, że nim koniunktura przyszła do Polski, już zaczął się nawrót do kryzysu, który zdążył ku nam z rynków światowych; w ten sposób kryzys znowu ubiega koniunkturę. Jeszcze inni twierdzą, że koniunktura jest tylko w COP-ie, wynika zresztą jedynie z interwencji państwowej. Prawda niewątpliwie leży w pośrodku. Sytuacja gospodarcza w Polsce jest znacznie lepsza, niż przed kilku laty, pewne okręgi odczuwają ją w wyższym, inne w mniejszym stopniu nie zastanawiamy się przy tym jakie czynniki ją stworzyły. Obroty handlowe są większe, produkcja przemysłowa zwiększa, brak na rynku pracy osób z kwalifikacjami technicznymi,

które przemysł całkowicie wchłonał. Przemysł przygotował się do zwiększonego zbytu. Na rynku pojawiają się zupełnie nowe, zmodernizowane artykuły. Szukają one nabywcy i wyzyskują w tym celu każdą okazję. To też tegoroczne Targi Poznańskie są rekordowe pod względem ilości wystawców. Okazały się one zmałe, by pomieścić wszystkie firmy, pragnące wziąć udział. Szereg firm które zgłosiły się zbyt późno musiał zrezygnować z Targów z powodu braku miejsca.

Masowy udział firm przemysłowo-handlowych w Targach Poznańskich jest zewnętrznym wyrazem bieżącej koniunktury w Polsce. Świadczy on o tym, że przemysł posiada już mocniejsze podstawy i ocenia możliwości konsumpcyjne rynku w sposób uprawniający przedsiębiorstwa produkcyjne do wzmożenia wytwórczości i jej masowej reprezentacji, w poszukiwaniu masowego zbytu.

„Dajcie przestrzeni dla niemieckiej pracy!”

Pod tym hasłem odbyła się wielka manifestacja Jungdeutsche Partei

Poznań, 2. 5.

W ub. niedzielę w południe odbył się w cyrku Olimpia „wielki apel niemieczyzny”, zwołany przez poznański oddział Jungdeutsche Partei für Polen. Apel, na którym obecny był również przewodca „młodoniemców”, senator Rudolf Wiesner, zgromadził około 3 tysiące osób, w tym znaczną liczbę z prowincji. Organizacja apelu była nadzwyczaj sprawna. Porządek w cyrku utrzymywało około 100 członków partii, jednolicie ubranych w wysokie buty i białe koszule z czarnymi krawatami.

Wchodzącego senatora Wiesnera powitano podnoszeniem rąk, okrzykami „heil!” oraz trzykrotnym chóralnym okrzykiem „Wir grüssen unseren Landesleiter!” („Witamy naszego kierownika krajowego!”).

Zebrań zagał i przewodniczył mu Edward Fischer von Mollard, udzielając jako pierwszemu głosu znademu działaczowi „młodoniemieckemu” na terenie województwa poznańskiego Ulrichowi Uhle.

Mówca, powitawszy podniesieniem ręki senatora Wiesnera, wskazał przede wszystkim na cel apelu, którym ma być z jednej strony uczczenie faktu powstania Wielkich Niemiec, a z drugiej obchód niemieckiego święta pracy (1 maja). Następnie w 80-minutowym przemówieniu scharakteryzował osiągnięcia narodowego socjalizmu w Niemczech oraz wyraził radość, którą przepełnia jest niemieczyna całego świata wobec przyłączenia Austrii do Rzeszy.

Z kolei przeszedł do omawiania rzekomych bolączek mniejszości niemieckiej w Polsce, atakując przy tym sposób wykonywania przez władze polską reformy rolnej oraz ustawy o pasie granicznym. Zdaniem p. Uhle, ustawy te mniejszość niemiecką w Polsce w wysokiej mierze krzywdzą. Dużo słów poświęcił mówca również zagadnieniu szkolnictwa niemieckiego w Polsce, po czym rozprawił się bardzo ostro z przeciwnikami politycznymi z „Deutsche Vereinigung” i organizacją skupionych w Rat der Deutschen in Polen.

Jako drugi przemawiał senator Wiesner. Określił on przede wszystkim zasadnicze założenia ruchu „młodoniemieckiego”, którymi są: 1) zerwanie granic międzydzielnicowych dzielących dotychczas mniejszość niemiecką w Polsce, 2) doprowadzenie do jedności niemieckiej grupy narodowej oraz 3) przepełnienie jej ideą narodowego socjalizmu. Sen. Wiesner zastrzegł się przy tym stanowczo przeciwko zarzutom, jakoby J. D. P. stała pod komendą czynnika zagranicznego; uważa on, że członkowie partii słuchają tylko „rozkazu własnego sumienia”.

Następnie przewodca „młodoniemców” scharakteryzował walkę, jaką partia jego w ciągu czterech lat swego istnienia prowadziła z przeciwnikami politycznymi o zrealizowanie swych ideałów, po czym przystąpił do omawiania spraw związanych z głównym hasłem apelu, widniejącym na wielkim transparentie nad trybuną: „Dajcie przestrzeni dla niemieckiej pracy!”. Na hasło to składają się trzy problemy: 1) walka o szkoły niemieckie, 2) walka o pracę i chleb oraz 3) walka o ziemię. W odniesieniu do punktu pierwszego żądaniem „młodoniemców” jest, aby „niemieckie dziecko w niemieckiej szkole wychowywane było przez niemieckich nauczycieli w niemieckim duchu”.

O tytuł inżyniera

Delegaci 14 kół technologów z całej Polski obradowali wczoraj w Pałacu Działyńskich. Ożywiona dyskusja wywołała sprawę przyznania technologom tytułu inżyniera. Powzięto też rezolucję, domagającą się rozstrzygnięcia tej sprawy przez władze miarodajne.

Dwa pozostałe postulaty łączą się m.in. ze sprawą reformy rolnej oraz ustawy o pasie granicznym.

Na koniec sen. Wiesner określił stosunek J. D. P. do aktualnego obecnego hasła konsolidacji Niemców w Polsce. Konsolidację tę wyobraża sobie n. Wiesner tylko w ten sposób, że istnieje będzie jedna partia polityczna, którą oczywiście ma być J. D. P., a poza nią wielka, powszechna organizacja kulturalna. Każdy kierow-

nik organizacji kulturalnej winien być wychowany przez partię.

Manifestacja, która trwała przeszło trzy godziny, zakończono okrzykami „Sieg heil!” oraz odśpiewaniem hymnu organizacyjnego.

Jednocześnie odbyła się druga uroczystość „święta pracy”, zorganizowana przez Deutsche Vereinigung w Domu Rzemieślniczym. Na akademii tej przemawiali dr Schmidt oraz redaktor „Posener Tageblatt” Rinke.

Walka o prawo do pracy

Pracownicy M. K. O. okupują lokal

Miejski Komitet Obywatelski pomocy bezr. likwiduje się. Wskutek tego zwolniono pracowników Sekcji Ewidencyjno - Rozdzielczej, którą M. K. O. przejął od Lokalnego Komitetu Funduszu Pracy wraz z tymi pracownikami. Pracownicy ci domagają się, aby przyjęto ich z powrotem do Funduszu Pracy. Jest to żądanie całkowicie uzasadnione i słuszne. A ponieważ wypowiedzeń nie cofnięto — zwolnieni pracownicy od soboty okupują lokal Sekcji Ewid. przy ul. Piotra Wawrzyniaka.

Wydział Rady Z. Z. P. interweniował w tej sprawie u miarodajnych władz. Jest nadzieja, że dzięki interwencji p. wojewody Maruszewskiego sprawa zostanie załatwiona po myśli słusznych żądań pracowników.

Fundusz Pracy zatrudnia ok. 70 pracowników, których znaczna większość została przysłana z Warszawy. A dla 8 pracowników nie ma pracy?

Jeszcze wrócimy do tej bolesnej sprawy.

KINO ADRIA

Jeżyce — POZNAŃ, UL. DĄBROWSKIEGO 38. — Jeżyce
Telefon 85-86.

Pierwsza polska komedio-operetka w filmie

„Pani Minister Tańczy”

W rolach głównych: Tola Mankiewiczówna, Mieczysława Ćwiklińska, M. Znicz, St. Sielański, Al. Żabczyński i inni

Odezwa do członków Z. Z. P. i Z. K. P.

Wczoraj socjaliści obchodzili swoje „święto pracy”, ustanowione przez międzynarodówki. Pierwszy maja miał być dniem manifestacji jedności i solidarności świata pracy i dzień hołdu dla pracy. Ale jest tylko dniem propagandy zbankrutowanej doktryny materialistycznej, dniem nienawiści i krwawych bójk.

Jutro Trzeci Maja. Jutro nas z e święto.

I my wyjdziemy na ulicę. Lecz nie po to, aby obnosić po nich naszą biedę, aby wydawać dzięki okrzyki nienawiści i staczać zaciekłe walki z naszymi przeciwnikami. Obecnie doktryny i hasła, obecny hymn i standardy, którym hołdują nasi rodzimi socjaliści i faszyści, są nam równie wstrętne, jak ich metody walki. Naszą bronią jest nie pałka i rewolwer, lecz nasza idea narodowo - chrześcijańska. Ona zwycięży.

Całe wieki ludzkość ubóstwiała Złotego Cielca. Nasze czasy wyniosły na piedestał pracę. Ale jeszcze nigdzie nie króluje ona niepodzielnie. Jeszcze na piedestale stoi i złoty fetysz. Lecz już nadchodzi, już są bliższe czasy, kiedy ludzkość z pogardą odwróci się od Złotego Cielca i w miejsce nie-

użytecznego kruszcu miernikiem wszelkich wartości uczyni Pracę. Wtedy i w Polsce — w Narodowej Polsce Pracującej — mieć będziemy prawdziwe święto Pracy.

Święto Pracy przyszości, Święto Pracy Narodowej Polski Pracującej będzie dniem radosnego wypoczynku i dniem hołdu całego narodu, dla twórczej pracy, która przestanie być towarem, a stanie się nietykalnym prawem i świętym obowiązkiem każdego Polaka. Będziemy obchodzić to święto nie w rozbitciu i nienawiści, lecz w jedności i miłości braterskiej — radośnie.

Zanim jednak Narodowa Rzeczypospolita Pracy ustanowi takie święto Pracy — naszym świętem pozostanie dzień Trzeci Maja. Bowiem w dniu tym czcimy rocznicę uchwalenia Konstytucji Trzeciego Maja, konstytucji wprawdzie niedoskonałej, która jednak w dobre powszechne niewolnictwa ludu i pogardy dla pracy fizycznej dała polskiemu ludowi pracującemu wolność osobistą i wywyższyła pracę z poniżenia i pohańbienia. Dlatego dzień Trzeci Maja jest i naszym, narodowego świata pracy świętem.

Obchodzimy je wraz z całym Narodem,

Targi Poznańskie jako stały czynnik powodujący wzrost obrotów gospodarczych

W ostatnim czasie poruszono na łamach prasy sprawę Targów Poznańskich, wysuwając pod ich adresem szereg dezyderatów i uwag krytycznych na marginesie ich dotychczasowej działalności. M. in. podniesiono zarzut, że Targi Poznańskie są instytucją o zasięgu raczej lokalnym, co jest sprzeczne z ich zadaniem i charakterem. Sprawa ta znalazła swoje echo w czasie posiedzenia Rady Interesentów Targów Poznańskich, jakie odbyło się w styczniu r. b. w Poznaniu. W dyskusji na ten temat wyjaśniono, że Targi Poznańskie są instytucją par excellence ogólnopolską i że udział przedsiębiorstw lokalnych w ostatnich Targach wynosił zaledwie 6.3 proc. Z racji tak nikłego udziału Wielkopolski podnoszą na jednym z posiedzeń poznańskiej Izby

Przemysłowo - Handlowej zarzut pod adresem przemysłu i handlu poznańskiego, że winien brać udział w Targach Poznańskich bezwzględnie w niepomiernej wyższym stopniu.

Świadczyłoby to o tym, że Targi Poznańskie nie są instytucją o charakterze regionalnym, lecz posiadają zasięg ogólnopolski. Zresztą najlepiej o zasięgu ogólnopolskim świadczy fakt, iż w Targach ostatnich nie było województwa — dosłownie — które nie byłoby reprezentowane przez firmy ze swego terenu na Targach. Znamienny przy tym jest fakt, iż z roku na rok wzrasta odsetek wystawców z poza Wielkopolski. — Dzieje się to w ten sposób, że nieproporcjonalnie silniej wzrasta udział firm poza wielkopolskich w stosunku do firm regional-

FIRMY GODNE POPARCIA

WYKWINTNE PALTA, UBRANIA MĘSKIE, MUNDURKI SZKOLNE. Poleca firma EDMUND RYCHTER, Krawiectwo męskie u szczytu doskonałości. Materiały z metra. EDMUND RYCHTER, Poznań, trzy sklepy Centrala Fr. Ratajczaka 2. Filie OSTROW Wlkp.

Centralna Drogerja J. Czepczyński

Poznań, Stary Rynek 8. Telefon zbiorowy 45-45. Poleca najtaniej: Farby — Lakery — Pokosty i wszelkie przybory malarskie. Mydła i proszki do prania — Mydła toaletowe — Perfumy — Wody kolońskie oraz wszelką kosmetykę — Frotory — Ścierki oraz szczotki wszelkiego rodzaju. Oddział: Drogerja „Universalum” ul. Fr. Ratajczaka 38. Telefon 2749.

Fabrykacja środków do zwalczania szkodników w polach, lasach i ogrodach. Artykuły białe.

NASZE DETEKTORY



są nieco droższe od reklamowanych, ale zato odbiór jest o 100% głośniejszy. Zapraszamy na demonstrację.

Idaszak i Walczak
Poznań, św. Marcina 18.

ŚWIATOWEJ SŁAWY CHIROMANTEKA

grafolog-fizjognomistka, A. Jakubowska, z długoletnią doświadczoną praktyką na podstawie badań naukowych zdumiewająco przepowiada przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, szczęście w miłości, loterii, sprawy rodzinne, handl. sądowa. Wpada w trans. Przenika psychologię osób. Ostroga przed niebezpieczeństwem, stratą, kradzieżą. Liczne podziękowania z kraju i zagranicy. Fr. Ratajczaka 15 m. 18, II ptr. nad kuchnią restauracji w Pasażu Apollo.

gdyż jest to święto narodowe. Obchodzimy je w podniosłej radości, gdyż przyświeca nam jako Jutrzenka tego Jutra, którego nadejścia oczekujemy z tęsknotą, którego zbliżanie się zapowiada.

Druhowie — Koledzy!

Jutro w Poznaniu weźmiemy udział w uroczystościach trzeciomajowych — w nabożeństwie i defiladzie — pod naszymi własnymi chorągiewkami; pod chorągiewkami, które już dwa pokolenia zjednoczeniowców zawsze wysoko dzierżyli; pod chorągiewkami, które prowadziły wielu z nas w bój o wolność Ziemi Piastowskiej. Nieskalane te chorągwie, dumni z nich być możemy — i jesteśmy! Jutro powiodą nas przez ulice Poznania, pochylą się przed przedstawicielami Majestatu Rzeczypospolitej.

Druhowie — Koledzy!

Udział w jutrzejszych uroczystościach pod własnymi chorągiewkami jest obowiązkiem każdego zjednoczeniowca. Okażmy naszą dyscyplinę i siłę. Stańmy wszyscy do apelu — na miejscu zbiórki: członkowie Zjednoczenia Kolejowców Polskich przed Domem Rzemieślniczym, członkowie pozostałych związków Z.Z.P. przed domem Zjednoczenia na ul. Półwiejskiej. Tam się zgromadzimy w jeden pochód i w takt marsza własnej orkiestry pomarszerujemy na Pl. Wolności razem, aby zmanifestować naszą siłę organizacyjną, naszą wolę społeczną, nasze uczucia patriotyczne.

Zespół Zarządów Filii Z. Z. P.

i Oddziałów Z. K. P. w Poznaniu.

Po 1 maja w Poznaniu

Bojówka Stronictwa Narodów zaatakowała socjalistów

W dniu wczorajszym podczas obchodu pierwszomajowego w Poznaniu, zorganizowanego przez P. P. S. i związki klasowe, doszło do przykrych zajść. Władze, przy udzieleniu zezwolenia na pochód, liczyły się z ewentualnością zakłócenia spokoju, to też wyznaczyły trasę pochodu jak następuje: ul. Stroma, Górna Wilda, Wały Królowej Jadwigi, obok Stadionu Miejskiego, Dolna Wilda z powrotem na Stromą.

O godz. 12 w ogrodzie przy lokalu związkowym na ul. Stromej socjaliści odbyli masówkę, podczas której przemawiał prezes O. K. W. P. P. S. Szpondermajer i Latałowicz oraz przybyli z Warszawy Piotrowski.

Obchód 3-majowy

W związku z uroczystością Święta Narodowego i rocznicy Konstytucji 3 maja, tymczasowy prezydent miasta Poznania prosi mieszkańców o udekorowanie domów i okien flagami narodowymi i to od poniedziałku dnia 2 bm. 18-ej do wtorku, dnia 3 maja 1938 r. godz. 22-ej.

ZBIÓRKA ORGANIZACYJNA DO DEFILADY.

Federacja P. Z. O. O. godz. 9 Aleje Marcinkowskiego.

Tow. b. żołnierzy 1 p. Ur. Wlkp. godz. 8,45 przed pomnikiem ul. Ludgardy.

Szczyplornicy i b. żołnierze pułku Strzelców Wlkp. godz. 8,30 przed Domem Rzemieślniczym.

Stow. weteranów b. armii polskiej we Francji godz. 8,30, al. Marcinkowskiego 26.

Zw. Rezerwistów R. P. godz. 8,30 Strzelnica małokalibrowa, ul. Fr. Ratajczaka.

Związek Powstańców Wlkp. koło Wilda, godz. 8, Błonie Wildeckie.

Koło Czwartaków, godz. 9 pl. Bernardyński.

Oficerowie i podchorążowie rezerwy górska 8,45, ul. Ludgardy oboko K. K. O.

Zwiedzajcie Biskupin

Po ukończeniu prac przygotowawczych i oczyszczeniu wykopu udostępniono wykopaliska zwiedzającym z dniem 1 maja, które można zwiedzać od rana do zmroku.

Opłata za wstępne łącznie z przewodnikiem wynosi od osoby dorosłej 1 zł, od ucznia szkoły średniej 30 gr i szkoły powszechnej 10 gr. Wycieczki wszelkie powyżej 20 osób (wstępne 50 gr od osoby) należy zgłaszać wyłącznie ekspedycji wykopaliskowej U. P. w Biskupinie, poczta Gąsawa, tel. 16, podając dzień przybycia i ilość osób. Do Biskupina dojechać można autobusem ze Żnina i Gniezna do Gąsawy. Stąd 2 km do wykopalisk i kolejną powiatową z Osna i Żnina do Biskupina. Przy wykopaliskach znajduje się jadalnia.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Wielki.** Dziś „Holenđer tułacz” w pierwszorzędnej obsadzie z pp. Fedyczkowska, Janowska, Majem, Urbanowiczem, Łuczyńskim i Wiśniewskim. Kierownictwo muzyczne dyr. dr Z. Latożewski. Jutro jako w rocznicę konstytucji 3 maja odegrana zostanie po południu o godz. 3-ciej opera Moniuszki „Halka” w świetnej obsadzie z pp.: dr Zawadzka (Halka), Saleckim, Majem, Karpackim, Urbanowiczem, Kurowiakówną i in. Wieczorem balet K. Szymanowskiego „Harnasie”.

— **Teatr Polski.** Dziś farsa amerykańska Awery Hopwooda „Nasza żonusta”. We wtorek popołudniu po cenach do połowy zniżonych „Nowonarodzona”, wiecz. „Jan”. W nadchodzący piątek jubileusz Marijana Bogusławskiego 30-to letniej pracy scenicznej. Odegrana będzie komedia Wł. Perzyńskiego „Uśmiech losu”.

Wśród wystawców

branży napoi alkoholowych przodujące miejsce zajmuje dobrze znana firma J. Glinka, Fabryka wódek i likierów, Hutrownia win. Na stoisku tej firmy, która swą szatą dekoracyjną przyciąga tłumy zwiedzających, znalazły się eksponaty wzbudzające szerokie zainteresowanie co do swej różnorodności i ilości. Niezrównanej jakości koniak i likiery produkowane są z najlepszych surowców, starych koniaków francuskich, owoców, ziół i korzeni starannie wybieranych. W ysoka jakość wódek gatunkowych i ich piękne opakowanie sprawia, iż cieszą się one ogromną popularnością nie tylko u nas lecz w całej Polsce. Z pośród licznych gatunków na wymienienie zasługują, wszędzie pożądanym Koniak z czarną etykietą, szczególnie lubiana Wiśniówka nie mająca sobie równych w Polsce, Kurfürst wysoko ceniony przez Pomorzan i wiele innych.

Po masówce socjaliści z czerwonymi sztandarami na czele ruszyli w pochodzie, śpiewając międzynarodówkę. Na czele jak i po bokach szła straż socjalistyczna. Między idącymi znajdowały się również kobiety i dzieci. Podczas pochodu wznoszono okrzyki na cześć czerwonej Hiszpanii. — Skonsygnowane silne oddziały policyjne nie dopuszczały ciekawych do pochodu.

Powracający pochód socjalistyczny na ul. Stromej tuż przy ul. Różanej, powiłał grad kamieni oraz gwizdy i okrzyki bojówki endeckiej. Powstało zamieszanie, które przemieniło się w bójkę. Poszły w ruch łaski, kamienie wyrwane z chodnika, rzucono również petardy. Natychmiastowa interwencja policji zapobiegła dalszym awanturom.

W wyniku bójki pogotowie opatrzyło kilka osób, które odniosły rany cięte głowy i inne obrażenia, i to: 30-letniego Józefa Kamińskiego, 42-letniego Władysława Hernesa (ul. Piotra Wawrzyniaka 40), Józefa Wierzbiczaka, Michała Bojczka (Droga Urbanowska), Henryka Włoszyka (ul. Wybickiego 3), Piotra Gellerta (ul. Kolejowa 35-36), któremu podczas bójki złamano rękę, Michała Chojackiego (ul. Kilińskiego 6) i Głowackiego (pl. Sportowy 3).

Poza tym pogotowie przewiozło do szpitala niej. Kamińskiego, któremu przebito nożem opłucną.

Policja przytrzymała napastników w liczbie 12 osób. Dokończenie manifestacji pierwszo-majowej odbyło się już pod osłoną policji.

W manifestacji socjalistycznej brało udział około 600 osób.

NA PROWINCJL

Drobne incydenty miały poza tym miejsce na prowincji na tle wrogich kontr-

monstracji. W Lesznie bojówka endecka zaatakowała socjalistów w czasie, gdy pochód kierował się do pomnika powstańca. Pochód rozwiązał się przed dojściem do zamierzonego celu.

We Wrześni, w Inowrocławiu jak i w niektórych miejscowościach manifestacje się nie odbyły.

Ofiara ruchu targowego

Dziś o godz. 8,05 na moście dworcowym samochód przejechał 50-letniego Schellera Wilhelma, przemysłowca z Łodzi. Pogot. rat. (66-66) po zaopatrzeniu złamanego podudzia prawego, przewiozło chorego do szpitala Diakonisek.

Ruch kołowy zwłaszcza w dzielnicy Targów jest niezwykle ożywiony, a prze-

chodnie zdezorientowani: auta miejscowe nie dają sygnałów, auta przyjezdne, nie znając miejscowych przepisów o ruchu bezdźwiękowym, sygnalizują, jak dawniej.

W takim stanie rzeczy bardzo łatwo o nieszczęśliwy wypadek. Nie starając się szukać winnych, wszyscy powinniśmy zwrócić uwagę i ostrożność.

RZMŻ. w służbie narodowej i państwowej

Poznań, 2. 5.

W dniu wczorajszym obradował Zjazd Związkowy Katolickiego Zw. Młodzieży Żeńskiej. Po nabożeństwie, które odbyło się w kaplicy Zamku odbyło się zebranie w sali domu świętomarcinińskiego. Dyrektorka RZMŻ, p. Sobkowiakówna zdała sprawozdanie z działalności zarządu za rok ub. Referat wygłosił ks. kan. dr. W. Adamski. Po przerwie obiadowej kontynuowano zebranie. Treścią jego były sprawy wewnętrznej organizacyjne.

Zjazd podkreślił, że Akcja Katolicka Młodzieży jest akcją w pierwszym rzędzie wychowawczą, mającą na celu urobienie człowieka, wszechstronnie do życia przygotowanego, żyjącego życiem nadprzyrodzonym, kierującego się zasadami etyki katolickiej i starającego się o rozszerzenie ducha Chrystusowego w swym najbliższym otoczeniu, w rodzinie, parafii, gminie, państwie. Tym samym Akcja Katolicka Młodzieży spełnia najlepszą służbę narodową i państwową.

W Poznaniu bawi wycieczka dzieci z przygranicza

Jak już podawaliśmy, w dniu dzisiejszym przybyła do Poznania grupa dzieci szkolnych i pozaszkolnych z gmin przygranicznych pow. ostrowskiego i kępińskiego w liczbie 500-set dzieci.

Wycieczka ta gości w Poznaniu przez dzień dzisiejszy i jutrzejszy.

W ciągu przedpołudnia dzieci zwiedziły Ogród Zoologiczny; o godz. 14 udadzą się do Ratusza, Muzeum Wlkp. i ko-

ściola farnego.

O godz. 16 odbędzie się w Teatrze Polskim uroczyste powitanie wycieczki, a następnie specjalne przedstawienie „Damy i Huzary”.

Dnia 3 bm. hm. wycieczka po wystąpieniu nabożeństw, bierze gremialny udział w defiladzie.

Wyjazd jej nastąpi tegoż dnia o godz. 14,10 z dworca letniego.

Wytyczne polityki targowo-wystawowej w Polsce

Poznań, 2. 5.

Koła gospodarcze często utyskują na reglamentację państwową, która określa, co jednostkom, związkom czy instytucjom wolno robić, a czego im robić nie wolno. To ograniczenie swo-

body działania odczuwane jest jako coś uciążliwego.

A jednak — bezstronnie patrząc na to zagadnienie — stwierdzić musimy, iż w wielu wypadkach ta reglamentacja czy ingerencja państwowa

Prosimy
zwiedzić

w POZNANIU

ul. Bukowska 37. Tel. 86-03

NOVA
STACJĘ OBSŁUGI

z warsztatami naprawy samochodów
i magazynem części zamiennej



Podczas Targów czynna do godz. 12-ej w nocy

jest nieodzowna i spełnia pożyteczne zadanie.

Weźmy np. sprawę targów gospodarczych. W okresie powojennym namnożyło się targów krajowych czy międzynarodowych na całym świecie tyle, że doprowadzono wprost do absurdu samą ideę targową. Zrodziło to zjawisko „Zmęczenia targowego” (Messemüdigkeit). Wskutek tego wiele tych instytucji zniknęło drogą naturalną, inne musiały się zlikwidować pod naciskiem władzy państwowej. Wyciągnięto z tego naukę na przyszłość i poddano targi i wystawy pewnym rygorom prawa. Możliwość wystawiania i działania w pewnym określonym kierunku uzależniono od zgody władzy państwowej.

Taką reglamentację wystaw i targów wprowadzono również i w Polsce. Okazało się, że i u nas musi istnieć pewien hamulec dla niezdrowych apetytów i ambicji różnych grup interesentów czy pewnych ośrodków miejskich, co prowadzi do szkodliwego rozproszkowania w dziedzinie wystawienniczo - targowej.

W szczególności uznać należy za bezsporną zasadę, iż nie wolno powiększać ilości targów międzynarodowych w Polsce. Dwa istniejące targi tego typu — w Poznaniu i we Lwowie — zaspokajają w zupełności istniejące w tym zakresie potrzeby. Nie wolno pomniejszać ciężaru gatunkowego, jaki reprezentują te instytucje i wobec zagranicy i w stosunkach krajowych.

Elyen a Magyarul!

W sobotę o godz. 21,07 przyjechał do Poznania akademicki chór węgierski z Szeged. Na dworcu zebrał się komitet powitania oraz chór K. P. W. — „Hasło”. Z chwilą wjazdu pociągu orkiestra K. P. W. odegrała „Pierwszą Brygadę”. Wysiadających z pociągu gości powitał dziekan dr. Morawski, major audytor Wanicki w im. starszego społeczeństwa oraz w imieniu młodzieży akademickiej p. W. Krenz, który wygłosił przemówienie w języku węgierskim.

W czasie powitania chór K. P. W. „Hasło” odśpiewał hymn węgierski a goście hymn polski, po czym wnieśli oni trzykrotny okrzyk: „Niech żyje Polska!” Z kolei chór „Hasło” podejmował Węgrów w sali recepcyjnej dworca kolacją, po czym goście odjechali do Domu Akademickiego.

W niedzielę goście zwiedzali miasto, wieczorem zaś odbył się koncert w auli U. P. Po koncercie odbył się w Bazarze bankiet, w czasie którego wygłoszono liczne przemówienia. (X)

Kilkanaście tysięcy pielgrzymów na gnieźnieńskim odpuszc św. Wojciecha

Ks. Prymas Hlond odsłonił pomnik ks. kard. Dalbora



Z uroczystości gnieźnieńskich

J. Em. Ks. Kardynał Prymas Hlond, przechodzi przed frontem kompanii honorowej.

Wczoraj odbył się w Gnieźnie tradycyjny odpust św. Wojciecha, który zgromadził licznych pielgrzymów w liczbie kilkunastu tysięcy osób, przybyłych licznymi pociągami popularnymi, autobusami, rowerami i piechotą.

O godz. 9 rano przybył do Gniezna J. E. Ks. Kard. Prymas Hlond powitany przez płk. dypl. Kańskiego. Po przejściu przed frontem kompanii honorowej Ks. Prymas udał się do pałacu biskupiego.

Zgromadzone na placu przed starą bazyliką gnieźnieńską rzesze pielgrzymów powitał dyrektor Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Kat. w Poznaniu.

W między czasie w świątyni gnieźnieńskiej ks. inf. Krzeszkowski przeniósł z procesją ze skarbcza na ołtarz relikwie św. Wojciecha. Po chwili wszedł do kościoła w asyście ks. ks. biskupów: Radońskiego z Włocławka, Laubitz z Gniezna, Adamskiego ze Śląska, Dymka z Poznania i Dominika z Pelplina oraz licznych duchowieństwa. J. E. Ks. Kard. Prymas Hlond błogosławiąc po drodze wierznych zebranych wzduż ulic między pałacem a bazyliką. Na progu świątyni powitał dostojnego arcybiskupa J. Eksc. Ks. Biskup Laubitz, wprowadzając go do wnętrza kościoła.

Z kolei nastąpiła uroczystość odsłonięcia pomnika pierwszego Prymasa Polśi i ks. kard. Dalbora w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej. Przed odsłonięciem zabrał głos ks. biskup Laubitz, poświęcając swe przemówienie pamięci zmarłego kardynała.

Po tym przemówieniu aktu odsłonięcia pomnika dokonał J. Em. Ks. Prymas Hlond, wygłaszając krótkie przemówienie. Odsłonięty pomnik, dzieło art.-rzeźbiarza zakonnika O. Efrema z Kcyni wykonany jest z brązu i przedstawia kardynała Dal-

bora w postaci klęczącej.

W uroczystości odsłonięcia wzięła udział rodzina Kard. Dalbora.

Z kolei z kaplicy z Matki Boskiej Częstochowskiej udano się pochodem przed ołtarz św. Wojciecha, gdzie odprawił Mszę św. Ks. Prymas Hlond przybrany w szaty pontyfikalne. Po Mszy św. podniósł kazanie wygłosił ks. biskup Dymek.

Po wspólnej modlitwie do św. Wojciecha J. E. Ks. Prymas udzielił pielgrzymom zupełnego odpustu. Uroczystości zakończono odśpiewaniem „Boż coś Polskę”.

Po południu ks. biskup Dymek odprawił uroczyste nieszpory.

Na uroczystości gnieźnieńskie przybyli z Poznania przedstawiciele władz, jak również wzięły w nich udział władze miejscowe.

Otwarcie nowej wystawy

W „Salonie 35” przy Pl. Wolności 4 otwartą została wczoraj o godz. 20 wystawa drzeworytów Zofii Mafachowskiej w liczbie około 40. Jest to dorobek artystki z ostatnich 5 lat.

Zmarł Marcell Dziennik

W mieszkaniu swego szwagra, gdzie przebywał w gościnie, zmarł nagle na udar serca, znany na terenie m. Poznania kupiec ś. p. Marcell Dziennik, właściciel znanego magazynu artykułów mody męskiej.

Wypadki

— **Nejchania na Jeźyczach.** W sobotę ni ul. Kościelnej tramwaj nr. 2 przejechał cyklistę, 38-letniego Pawła Dąbka z Ławicy Wsi. P. Dąbek doznał zmiżdżenia palców u ręki i ogólnego potłuczenia. Również na Jeźyczach na zbiegu ulic Kraszewskiego i Dąbrowskiego najechano 12-letniego Zenona Napierałę, zam. przy ul. Kościelnej 12. Obie ofiary tragicznych wypadków zapoatrzyły pogot. rat. (66-66) i przewiozło do szpitali.

Skrzydła floty angielskiej

Kreśliły trochę głowami stare wilki morskie, brodacze sędziwe, owiane duchem bohaterskim Trafalgaru, gdy po zakończeniu wielkiej wojny w 1919 r. utworzono nową jednostkę „Służbę lotniczą królewskiej floty”. Ten i ów z komendantów potężnych pancerników z politowaniem patrzył na małe, ledwie widoczne punkciki, zawieszane pod niebieskim stropem i mające niby osłaniać „flotę królestwa Wielkiej Brytanii”. Tę niezwykłą, tę niepokonaną, która wyszła przed paru miesiącami za ledwie, zwycięska z wielkiej wojny, która pod Scapa Flow dumna uczestniczyła w największym pogromie morskim, jaki znały dzieje, miały osłaniać jakieś tam latające pudła! To całkiem, jakby komar chciał osłonić lwa. To też nie bardzo kwapiono się z opracowaniem statutu organizacyjnego tej no-

wej formacji wojskowej, a kiedy wreszcie w 1924 r. przystąpiono do ustalenia podstaw organizacyjnych nowej broni, zaczął się okres eksperymentowania, który trwał 13 lat.

Według postanowień statutu sił lotniczych floty angielskiej, materiał cały, jak samoloty, motory, przyrządy i t. p., wchodził w zakres kompetencji ministra lotnictwa. Admiralicja miała głos doradczy przy opracowaniu planów i programów. Obsługa hydroplanów należących do eskadr floty, nosiła mundury lotników. Obserwatorzy rekrutowali się z oficerów marynarki, piloci w 70 proc. z oficerów marynarki, w 30 spośród wojsk lotniczych.

Admiralicja zachowała sobie prawo decyzji co do taktycznego użycia samolotów, znajdujących się na po-

kładzie statków. Ta zasada dwoistości dowództwa doprowadziła czasami do kuriozów. Tak np., gdy lotnikowie musieli dla reperacji udać się do doku, hydroplany lub samoloty do niego przydzielone powracały do swych baz i admiralicja traciła nad nimi wszelką kontrolę. To samo było z nominacjami. Oficer marynarki, przydzielony do eskadr samolotów, awansował, aby po powrocie do marynarki, wrócić do dawnego stopnia. Ten stan rzeczy był nie do utrzymania. To też z dniem 1 sierpnia 1937 r. rząd angielski zdecydował się oddać admiralicji całkowite dowództwo nad siłami lotniczymi, przydzielonymi do marynarki. Komar osłaniający lwa

dostał nagle skrzydeł. Poddane jednolitemu dowództwu siły lotnicze floty angielskiej rosły stale w tempie przyspieszonym. Gdy w dniu 1 listopada 1937 r. eskadry lotnicze morskie liczyły 217 aparatów, to po ukończeniu budowy 5 nowych lotnikowców, które wykończone być mają w 1940 roku, licząc około 70 samolotów na jeden lotnikowiec, da 350 nowych samolotów, to łącznie z wyposażeniem szeregu krążowników w samoloty, siła skrzydeł floty angielskiej w 1940 r. wzrośnie do 600 aparatów. Nie będą to już skrzydła komara, zawieszzonego gdzieś pod niebios stropem, ale skrzydła orle, skutecznie chroniące lwa brytyjskiego.

Skarby, o których ludzie wiedzą ale nie mogą z nich korzystać

Olbrzymia większość skarbow, jakie kryje otaczająca nas przyroda, jest niestety przy dzisiejszym stanie techniki niedostępna dla eksploatacji. Kolosalne pokłady węgla znajdują się pod powierzchnią morza, na głębokościach niedostępnych dla ludzi. Złóża węglowe, znajdujące się pod morzem przy wybrzeżu hrabstwa Northumberland oceniane są przez geologów na setki milionów funtów szterlingów. Niestety złóża te są absolutnie niedostępne. Wprawdzie kilku inżynierów opracowało projekty urządzeń, pozwalających na ich eksploatację, ale nie mogłyby absolutnie konkurować, pod względem ceny z węglem, uzyskiwanym w kopalniach lądowych.

Mieszkańcy wybrzeża, przy których znajdują się podwodne złóża, zbierają nad morzem węgiel, wypływający i wyrzucony przez fale. Węgla tego zbierają nieraz do 20 centnarów dziennie.

W hrabstwie Cornwali istnieje kopalnia srebra, oszacowana na miliard funtów. Niestety srebro, wydobywane z tej kopalni, jest tak ściśle związane z innymi substancjami, że koszty o-

czyszczenia go nie mogą się, mówiąc po handlowemu, kalkulować.

Znane są wypadki, że w wielu kopalniach musiano przerwać eksploatację, bo trujące gazy podziemne bronią dostępu do kruszców. W Nowej Gwinei nad polem diamentowym, na którym znajduje się bardzo często pięknej wody i dużych rozmiarów diamenty, unoszą się stale tak szkodliwe gazy trujące, że łośzukiwacze diamentów nie osmielają się na to pole wchodzić.

Pod morzem Czarnym znajdują się, zdaniem geologów, bardzo obfite źródła ropy naftowej. Obecność ropy naftowej w wodzie daje się zauważyć po tym, że na głębokości 400 metrów od powierzchni morza w niektórych okolicach Czarnego Morza ustaje wszelkie życie organiczne, a na powierzchni wypływają często fosfory zujące plamy, w których bez żadnej wątpliwości znajduje się nafta.

Jak z powyższych faktów widać, przyroda może obdarzyć ludzi jeszcze olbrzymimi bogactwami pod warunkiem jednak, że technika wynajdzie sposoby, pozwalające na ich wydobywanie.

W środę przyjeżdża minister Poniatowski

W środę przyjedzie do Poznania minister Rolnictwa i Reform Rolnych Stanisław Poniatowski, Min. Poniatowski zwiedzi Targi Poznańskie oraz dokona otwarcia pokazu ogierów wielkopolskiej hodowli.

O polactwie zagranicznym mówić będzie Osmańczyk

Po odczycie morskim gen. Zaruskiego, Związek Zawodowy Literatów urządza na 106 Czwartku Literacko - Artystycznym prelekcję o losach wychodźstwa polskiego za granicami Ojczyzny, przede wszystkim w Niemczech.

O tych „Prawdach walczącego polctwa” (termin „polactwo” ci wychodźcy, których hasłem jest „Rodło” zastąpić zamierzają sztuczny wyraz „Polonia”), mówić będzie w czwartek, dnia 5 maja br. o godz. 20 redaktor Edmund Osmańczyk, młody dziennikarz i poeta z Westfalii, twórca sławnej pieśni emigracyjnej: „I nie ustaniem w walce”.

Niechaj na tym odczycie, w którym prelegent przedstawi wszystkie potrzeby, dążenia i „prawdy” Polaków w Rzeszy, nie zabraknie nikogo z mieszkańców Poznania.

Zjawiają się dywidendy

Dnia 9 maja odbędzie się doroczne zgromadzenie akcjonariuszy zakładów Lilpop, Rau, Loewenstein, celem rozpatrzenia działalności tych zakładów w roku 1937.

Z osiągniętych zysków, zakłady „Lilpopa” zamierzają wypłacić akcjonariuszom 6 proc. dywidendy od kapitału zakładowego 12.400 tys. zł.

Chrzanowska Fabryka Lokomotyw, wystąpiła na zebraniu akcjonariuszów z wnioskiem wypłacenia 6 proc. dywidendy od kapitału zakładowego 8 milionów złotych. (ISKRA)

TELEGRAMY

Nowy statek polski

Gdynia, 2. 5. (PAT.)

Dzisiaj poświęcony został 3 z rzędu statek bunkrowy „Progress”. Statek ten będzie eksploatowany przez firmę: Morski Eksport Węgla, należący do koncernu „Progress w Katowicach. Poświęcenia dokonał ks. kanonik Turzyński w obecności komisarza rządu Sokola, dyrektora urzędu morskiego inż. Łęgowskiego, rady nadzorczej i zarządu koncernu, oraz towarzyszy żeglujących.

Rewizje wśród członków b. O. N. R.

W nocy z piątku na sobotę — policja przeprowadziła szereg rewizji w Domu Akademickim im. Trippenbacha. Podczas rewizji niczego nie wykryto. Po rewizji aresztowano kilkunastu członków b. O. N. R. z kol. kol. Budzińskim, Nowakowskim, Maksysiem, Witkowskim i Okińczycem na czele.

Inwigilacje Polaków w Czechosłowacji

Mor. Ostrawa, 2. 5. (PAT.)

Jak donosi „Dziennik Polski” żandarmeria oraz czeska straż graniczna w dalszym ciągu inwigiluje ludność polską na terenie Śląska Cieszyńskiego, wstępującą do szeregów „Związku Polaków”. Również — jak stwierdza pismo — nauczyciele czescy wierają na dzieci wpływ, by rodzice ich nie podpisywali deklaracji członkowskich „Związku Polaków w Czechosłowacji”. „Dziennik Polski” powołuje się na ustawę, zabraniającą szerzenia agitacji politycznej w szkołach, i wzywa czeskie władze szkolne, by odpowiednio pouczyły nauczycielstwo czeskie.

Zabito 6 policjantów

Jerozolima, 2. 5. (PAT.)

W pobliżu wioski Azzonu w starciu pomiędzy oddziałem policji, a bandą Arabów utraciło życie 6-ciu policjantów arabskich. Napastnicy zbiegli ścigani przez nadeszłe oddziały wojska.

Program obchodu

Rocznicy Konstytucji 3-go Maja i Zbiórki na „Dar Narodowy“ 3-GO MAJA

| | |
|------------|---|
| Godz. 8,00 | Nabożeństwo w Katedrze dla wojska. |
| „ 9,00 | „ „ „ „ „ szkół powszechnych. |
| „ 9,45 | Nabożeństwo w Katedrze dla szkół średnich. |
| „ 10,30 | suma dla władz cywilnych i wojskowych, delegacji, organizacji społecznych i zawodowych i cechów ze sztandarami. Początek w Katedrze ustawiają się tak jak na powitanie Marszałka Rydza Śmigłego t. j. organizacje młodzieżowe i szkoły po prawej stronie, cechy i organizacje społeczne po lewej stronie, licząc od wejścia do Katedry. |
| „ 11,30 | Po nabożeństwie odbędzie się defilada przed gmachem starostwa, którą odbierze Komendant Garnizonu przy współdziałaniu Ks. Biskupa, Starosty Powiatowego Gajzlera i Prezydenta Miasta Mystkowskiego Witolda. Oddziały do defilady ustawiają się jak dotychczas (Oddz. Wojsk. pw. z. bronią, rezerwa z bronią, oddziały pw. kobiet, pw. bez broni, hufce szkolne z cenzusem, bez cenzusu i powszechne, ZHP, Sokół, KSM., O. M. P. Związki historyczne, Zw. Of. Rez., Zw. Rez. Pw. specjalne, Ochotn. Straż Pożarna, cechy ze sztandarami) Wszystkie poczty sztandarowe bez wyjątku maszerują i defilują. Zbiórka pocztów sztandarowych przed Katedrą o godzinie 11-tej minut 15 gdzie meldują się u komendanta powiat. P. W. kpt. Jarockiego. |
| „ 16,15 | Bieg Narodowy na przełaj w parku H. Sienkiewicza, wejście bezpłatne. |
| „ 18,00 | Akademia w sali Towarzystwa Wioślarskiego wstęp bezpłatny. Na program akademii złożony: przemówienie p. prof. Foppa, koncert orkiestry miejscowego pułku piechoty pod dyktando kpt. Wittmana, chóry „Lutni“ pod dyktando p. dyr. Rogalskiego. Deklamacja. Tańce narodowe. |

Cały dzień zbiórka uliczna i po lokalach na szkoły polskie na Kresach.

Od dnia 4-go Maja do 10-go Maja zbiórka po fabrykach, bankach i instytucjach i sklepach.

Dnia 5-ego Maja t. j. we czwartek o godzinie 20-tej punktualnie w sali kino-teatru Słońce Wielki Koncert z łaskawym udziałem polskiej śpiewaczki o sławie wszechświatowej p. ADY SARI przy akompaniamencie prof. Wacławskiego Lachowiczowej.

Dnia 8-go Maja w parku H. Sienkiewicza Koncert Orkiestry Miejsowego Pułku piechoty pod dyktando kpt. Wittmana.

Wstęp po 10 groszy od osoby.

Wielki koncert Ady Sari na „Dar Narodowy“ 3-go Maja

W dniu 5 maja br. w sali kino-teatru „Słońce“ o godz. 7.30 w. odbędzie się wspaniały koncert wielkiej śpiewaczki polskiej o wszechświatowej sławie Ady Sari.

Niezwykła ta atrakcja dla miasta Włocławka i ze względu na osobę i podniosły cel „Dar Narodowy“ 3-go Maja na Oświatę Kre-

szą zgrupowała niewątpliwie wszystkich miłośników pięknego głosu wielkiej śpiewaczki.

Ceny biletów od 1 zł do 5 zł nabywać już można w biurze Polskiej Macierzy Szkolnej, Brzeska 27, w dniu koncertu w kasie kina „Słońce“ w godzinach od 11-ej do 13-ej i od 4-ej do 7-ej

Ankieta w sprawie kosztów handlowych w handlu detalicznym

Naczelna Rada Zrzeszeń Kupieckiego Polskiego rozpisła jednorazową anonimową ankietę, celem zdobycia materiałów co do kształtowania się kosztów handlowych w poszczególnych branżach w handlu detalicznym w Polsce.

Trzeba zaznaczyć, że brak jest dotychczas systematycznie opracowanych cyfr, obrazujących wysokość kosztów handlowych w handlu detalicznym na terenie Polski.

Dzień 1-szy maja we Włocławku manifestacją narodowców

W ubiegłą niedzielę ulicami miasta przemarszował pochód, organizowany przez ugrupowania socjalistyczne.

Udział w pochodzie brało przeszło tysiąc ludzi.

Na ul. 3-go Maja zgromadziła się licznie młodzież. Kiedy maszerował pochód, śpiewając „Czerwony Sztandar“, młodzież zanuciła „Nie rzucim ziemi“, a potem zaczęła wznosić wrogie okrzyki pod adresem uczestników obchodu 1-szo majowego.

Na ul. Cygance i Królewieckiej doszło do drobnych starć. Do większej bójki, a następnie do rozbitcia pochodu socjalistycznego doszło na pl. Dąbrowskiego.

Zgromadzeni narodowcy kilka razy uderzyli na pochód. W rezultacie pochód został rozbity, sztandary połamano, kilkanaście osób zostało pobitych.

Na ul. Zduńskiej odśpiewano kilka pieśni patriotycznych, a następnie narodowcy uformowali pochód i ruszyli pod gmach starostwa. Tu urządzono manifestację narodową, wzniesiono kilkanaście okrzyków i po odśpiewaniu hymnu pochód rozwiązano.

Pomimo niepogody udział w obchodzie w charakterze widzów brał prawie cały Włocławek.

Policja nie interweniowała. Wieczorem spokój nigdzie nie został zakłócony.

Powrót

J. E. Ks. Biskupa Radońskiego

Jak już donosiliśmy, w godzinach po południowych powrócił do Włocławka po dłuższej nieobecności Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup Karol Radoński.

Powracającego Księdza Biskupa witał dosłownie cały Włocławek katolicki przy kościółku św. Witalisa.

Po krótkim powitaniu nastąpiła procesja do katedry, gdzie po modłach Jego Ekscelencja udzielił zgromadzonym wiernym błogosławieństwa papieskiego.

Zaszczytne odznaczenie

Pan Jan Mioduszeński, sędzia Sądu Okręgowego we Włocławku, został odznaczony Krzyżem Niepodległości.

Zjazd historyczny P. O. W.

W dniach 21 i 22 maja b. r. Włocławek gościć będzie w swych murach b. członków Polskiej Organizacji Wojskowej z powiatów: włocławskiego, niezawskiego, kutnowskiego i gostynińskiego, tworzących okręg 1-szy a.

Będzie to zjazd historyczny. Program przewiduje szereg uroczystości, które podane zostaną za pośrednictwem prasy do wiadomości szerokiego ogółu.

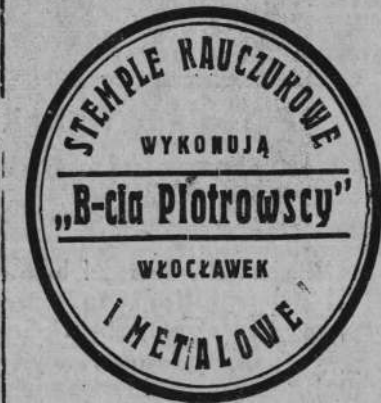
POGRZEB s. p. generała Kaliszka

Wczoraj po południu odbył się we Włocławku pogrzeb s. p. Stanisława Kaliszka, generała brygady w stanie spoczynku.

Zwłoki s. p. Zmarłego odprowadziły na miejsce wiecznego spoczynku oddziały miejscowego pułku piechoty oraz liczne rzesze włocławian.

Kondukt pogrzebowy prowadził w asyście księży kapelan wojskowy.

Za trumną kroczyła rodzina Zmarłego oraz korpus oficerski.



Ze Śmiłowic

Zarząd Gminny podaje do wiadomości, że w dniach 3 i 4 b. m. została przeprowadzona na terenie gminy zbiórka puszkowa i na listę ofiar Ziemiańskiego Czerniewickiego Koła Porad Sąsiedzkich pod hasłem „Wielkanocny dar dla dzieci bezrobotnych“ która dała ogółem zł. 231,66 i 100 kg. pszenicy (zbiórka puszkowa zł. 26,67 a zbiórka na listę Ziemiańskiego Czerniewickiego Koła Porad Sąsiedzkich 205 zł. i 100 kg. pszenicy). Zbiórka puszkową przeprowadzali przedstawiciele: Z. R. w osobach pp. Pałko Edwarda i Centkowskiego Bronisława; Z. S. w osobie p. Zakrzewskiego Andrzeja i Sekcji Z. O. W. w osobie p. Stasiaka Józefa. Zbiórka na listę Ziemiańskiego Czerniewickiego Koła Porad Sąsiedzkich przeprowadził p. Brzosko Bronisław, właściciel majątku Wilkowicki.

Zebrałą gotówkę w sumie zł. 231,67 przekazano Powiatowemu Obywatelskiemu Komitetowi Pomocy Zimowej Bezrobotnym w zamian za co od tegoż Komitetu otrzymano 119 kg. tłuszczu i 200 kg. mąki żytniej. Tłuszcz zamieniono na 130 kg. kiełbasy, a mąkę i zebrałą pszenicę na 168 kg. strucli pszennych i produkty te rozdano 16 b. m. za pośrednictwem PP. Kierowników Szkół między 441 dziećmi bezrobotnych i tak 1) Szkoła Wilkowice 40 dzieci, 2) Szkoła Śmiłowice 61 dzieci, 3) Szkoła Kruszyn 40 dzieci, 4) Szkoła Milencin 40 dzieci i 5) Szkoła Chocień 260 dzieci.

Ogłaszając powyższe Zarząd Gminny wyraża serdeczne podziękowanie przedstawicielom Organizacji Społecznych i przedstawicielom Ziemiaństwa p. Bronisławowi Brzosko za przeprowadzenie zbiórki i współpracę w tej akcji z najlepszym Zarządem Gminnym, oraz PP. Kierownikom Szkół za dokonanie obdarowania dzieci „Święconym“ pochodzącym ze zbiórki dokonanej na ten cel.



ogłaszaj się w „Expressie Kuj.“

Czy chcesz zjeść dobrze, smacznie i tanio?!!!

KAWIARNIA — RESTAURACJA „ZIEMIAŃSKA“
WŁOCŁAWEK, UL. 3-go MAJA 27.

POD FACHOWYM KIEROWNICTWEM

Wydaje reklamowe obiady z czterech dań za 1 zł

— PODCZAS OBIADU KONCERT —

Wielki wybór trunków krajowych i zagranicznych.

DOBOROWA KUCHNIA

PIERWSZORZĘDNA ORKIESTRA.

UWAGA: W każdą sobotę, niedzielę i święto od godz. 5 p.p. urządzamy FIVE O CLOCK' I taneczne.

Dzisiaj w „Słońcu“ najpotężniejszy film egzotyczno-sensacyjny „HURAGAN“

Film, który może powstać raz na parę lat. Pełne uroku i grozy wyspy Tahity i Maankuzo, stanowią barwne tło porywającej i pełnej napięcia akcji, jak również tło filmu i akcja rozgrywa się na pełnych grozy i czaru wyspach mór południowych.

Scenariusz napisał John Balderston, twórca filmu „Bengali“, a genialne sceny „Huraganu“, które pozostawiają wstrząsające wrażenie zaaranżował James Base ni, twórca scen trzęsienia ziemi w filmie „San Francisco“.

Na czele wspaniałej obsady stoją: piękna Dorothea Lamour, nowe bożyszcze Jon Hall, Mary Astor, Aubrey Smith. Piękna opowieść miłosno-awanturzysta, cudowne zdzięcia, niebywały rozmach, milionowy nakład stwarzają z „Huraganu“ niezwykłą całość, która poruszyła cały świat.

Film jest ze względów artystycznych dozwolony dla młodzieży. Dopełnia program kolorówka i tygodnik.

Zjazd delegatów Ch. Z. Z.

W dniu 5 maja r. b. odbędzie się w Warszawie (w Domu Katolickim, Nowogrodzka 49 (IV Zjazd Krajowy (Sejmik) Chrześcijańskich Związków Zawodowych, na którym zapadną doniosłe uchwały dotyczące świata pracy.

Z Okręgu Włocławskiego Ch. Z. Z. wezmą udział w zjeździe 22 osoby, a mianowicie: ks. dr. prof. Stefan Wyszyński, który wygłosi w czasie zjazdu podstawowy referat ideowo-programowy, oraz ks. patron Stanisław Tywonek, H. Siemiński — członek Zarządu

Głównego i delegaci poszczególnych oddziałów:

Ignacy Józwiak, Adam Piskorski, Edward Pasiński, Stefan Ziolkowski, Roman Czarnecki, Antoni Lewandowski, Stanisław Kwiatkowski, Franciszek Zawadzki, Ignacy Kunicyński, Wojciech Frydrych, Stanisław Strempek, Władysław Skibiński, Jan Klusiński, Elżbieta Halińska, Stanisław Słomczewski, Jan Wojciechowski, Jan Ziolkowski, Józef Wypijewski i Mieczysław Malinowski.

Z „Sokoła“

Przegląd techniczny Okręgu. —
Inspekcja Gniazda Radziejów. —
Turniej siatkówki.

W niedzielę, dnia 24 b.m. odbył się we Włocławku przegląd techniczny Okręgu „Sokoła“ Kujawsko-Dobrzyńskiego, który zgromadził około 100 uczestników (drużyn, druchów młodzieży męskiej i żeńskiej) z następujących Gniazd naszego Okręgu: Włocławek, Kowal, Lubraniec, Brześć Kujawski, Osiecin, Aleksandrów i Ciechocinek. Przeglądu dokonał Naczelnik Dzielnicy mazowieckiej d-h A. Lindner, w towarzystwie członka Naczelnictwa d-h płk. H. Chelmińskiego, zaś w wyniku tej inspekcji okazało się, że okręg nasz już dziś jest przygotowany do należytego wystąpienia na zlocie w dniu 5 i 6 czerwca we Lwowie. W ramach powyższego Zjazdu, prezes miejscowego Gniazda d-h Z. Krakus wygłosił referat poświęcony sprawom związanym z akcją antykomunistyczną, oraz p. kpt. J. Tkaczyk Komendant Obwodu P.W. i W.F. omówił sprawę zasilenia szeregów P.W. przez członków Gniazda Sokolskich naszego Okręgu. W wyniku przeprowadzonej dyskusji, postanowiono do akcji tej przystąpić z początkiem najbliższego roku wyszkoleniowego na terenie całego Okręgu. Gorąca manifestacja wyrażająca uczucia dla Armii i ściśle z nią współpracy — jaką na zakończenie zgotowała brać sokola — była dowodem rzeczowego ustosunkowania się do powyższych zagadnień, oraz uznania dla pracy kpt. J. Tkaczyka.

W dniu 28 b.m. prezes Okręgu d-h W. Filipiak w towarzystwie czł. zarz. d-ha J. Gruchalskiego i Naczelnika Okr. d-ha A. Niklewicza dokonał inspekcji Gniazda Sokolego w Radziejowie. W wyniku przeprowadzonych obrad i konferencji postanowiono jednocześnie nie stanowisko prezesa tamt. Gniazda powołać d-ha mgr. Marjana Conere, co daje pełną gwarancję, że dotychczasowe oszczędne tempo pracy zostanie wydatnie ożywione.

Z Wisły

Stan wody na Wiśle pod Włocławkiem wynosił onegdaj +184 cm.

GUM..?

BANSAY
ULTRA-SILCO

Apel do mieszkańców miasta

Komitet organizacyjny uroczystości P.O.W. we Włocławku w dniach 21 i 22 b.m. zwraca się do mieszkańców miasta z prośbą o zgłaszanie kwater (pokojów) dla Peowia-ków, którzy przybędą do Włocławka na wspomnianą uroczystość.

Komitet uprzejmie prosi o kierowanie zgłoszeń do księgarni p. Arentowicza na Pl. Wolności.

Pielgrzymka

Kupców Polskich na Jasną Górę

W związku z uchwałą powziętą na Ogólnopolskim Kongresie w Warszawie Kupiectwo Polskie postanawia urządzić pielgrzymkę do Częstochowy w niedzielę dnia 15 maja br., by złożyć w hołdzie u stóp Matki Boskiej Częstochowskiej ryngraf z wizerunkiem Najjaśniejszej Królowej Korony Polskiej jako votum głębokiej czci i miłości.

Zarząd Kujawskiego Oddziału S. K. P. we Włocławku czyniąc zadość tej uchwale apeluje gorąco do wszystkich członków, by jak najliczniej zgłaszali swój udział z rodzinami w pielgrzymce.

Przejazd w obie strony z Włocławka do Częstochowy przez Łódź i z powrotem wyniesie około zł. 13.50 od osoby.

Ze względu na krótki czas uprasza się członków o zgłoszenie udziału w pielgrzymce w Sekretariacie S. K. P. ul. Zduniska Nr. 5 w godzinach urzędowania.

Równocześnie należy wpłacić na poczet kosztów przejazdu tam i z powrotem zł. 13.50 od osoby za pokwitowaniem.

Wyjazd z Włocławka nastąpi w sobotę dnia 14 maja rb. wieczorem.

Odjazd z Częstochowy nastąpi w niedzielę dnia 15 maja rb. wieczorem.

Egzamin wstępny do Państwowego Pedagogium w Toruniu

Egzamin wstępny do Państwowego Pedagogium w Toruniu na wydziały: humanistyczny i geograficzno-przyrodniczy odbędzie się 22 czerwca b.r. o godz. 9.

Sekretariat Państwowego Pedagogium w Toruniu, ul. Sienkiewicza 30/32 udziela bliższych infor-



Kto chce przyjemnie spędzić czas niech spieszy dziś i jutro do „CORSO“

na świetny polski film

„DYPLOMATYCZNA ŻONA“ Tylko dziś i jutro!

Jak się dowiadujemy wyświetlany obecnie w „Corso“ polski film, demonstrowany będzie tylko dziś i jutro. Kto nie widział pięknego i pogodnego filmu p. t. „Dyplomatyczna żona“ niech spieszy dziś i jutro do „Corso“. Z prawdziwą przyjemnością ogląda się zabawne perypetie bohaterów filmu, zagrane przez takie siły jak Jadwiga Kenda, Michał Znicz, Miecz. Cwiklińska, Jerzy Leszczyński, Helena Grossówna, Al. Zabeżyński, Lena Żelichowska, Igo Sym, Jarszewska Kondrat i wiele innych sław ekranu i sceny.

Na tle pięknej wystawy, w takt melodyjnych piosenek i rozgrywa się atrakcyjny film „Dyplomatyczna żona“.

Program uzupełnia ciekawy tygodnik P. A. T. 'a.

Przypominamy, że film wyświetlany będzie tylko dziś i jutro po raz ostatni!

Młody-energiczny
praktykant potrzebny do interesu handlowego. Wymagane ukończone 6 klas gimnazjum — ze znajomością korespondencji i pisanania na maszynie. Zgłoszenia do „Expressu Kuj.“ pod „Młody“.

Ważne dla zakładów pracy.

Obowiązujące od 1-go kwietnia 1938 r.

TABLICE

do obliczania składek od pracowników i pracodawcy na

Fundusz Pracy, Fundusz Bezrobocia, Ubezpieczenia Społeczne, Państwowy podatek dochodowy i specjalny dla Pracowników Umysłowych — Wypłaty miesięczne i tygodniowe pracowników fizycznych — Wypłaty miesięczne i tygodniowe z uwzględnieniem składek od robotników sezonowych

opracował Czesław Józef Piotrkowicz referent Ubezpiecz. Społecznej w Warszawie

do nabycia w firmie „B-cia Piotrowscy“, Włocławek
Cena zł. 3.50.

Pp. kupcy i rzemieślnicy czytają i rozpowszechniają

„Express Kujawski“

CENA w prenumeracie 2 zł 50 gr.
z odnośnikiem do domu

Sygnatura N. Km. I. 1003/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego we Włocławku I-go rewiru Zdzisław Tomaszewski, mający kancelarię we Włocławku, ul. Pl. Wolności Nr. 1, na podstawie art. 676 i 679 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 czerwca 1938 r. o godz. 11 w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego we Włocławku, przy ul. Kilińskiego Nr. 20, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu praw Bolesława Przybyłowskiego, stanowiących niepodzielną połowę do nieruchomości hipotekowanej, oznaczonej N. hip. 426, położonej we Włocławku, przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 3/5, składającej się z placu o ogólnej powierzchni 4243,52 mtr. kwadr., dwóch domów i oficyn mieszkalnych, czynszowych oraz innych przynależności.

Nieruchomość powyższa posiada urzędową księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim we Włocławku za N. 980.

Nieruchomość w całości oszacowana została na sumę złotych 24.400, zaś prawa Bolesława Przybyłowskiego ulegające sprzedaży na zł. 12.200, cena wywołania wynosi zł. 9150.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1220.

Rękojmię należy złożyć w gotówzinie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-iej do 18-iej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim we Włocławku, ul. Kilińskiego Nr. 20.

KOMORNIK: (—) Z. Tomaszewski.

Dnia 23 kwietnia 1938 r.